

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN—POLONIA

VOL. VII, 3

SECTIO B

1952

Zespół Katedr Geografii Wydz. Biol. i Nauk o Ziemi U. M. C. S.

Kierownik: prof. dr Adam Malicki

Krzysztof WOLSKI

**Bartnictwo i pasiecznictwo dorzecza Sanu  
w XV i XVI wieku**

**Бортничество и пчеловодство в бассейне р. Сана  
в XV и XVI столетиях**

**L'apiculture du bassin du San aux XV<sup>e</sup> et XVI<sup>e</sup> siècles**

**Wstęp**

Bibliografia polska posiada szereg pozycji dotyczących dziedziny pszczelnictwa. Prawie kompletny przegląd tej bibliografii znaleźć możemy w pracy T. Grochowskiego<sup>1)</sup>, który zebrał wszystkie bezmała polskie publikacje od wieku XVI, traktujące mniej lub więcej wyczerpująco o pszczelnictwie, poczynając od Piotra Crescentyna w 1549 roku aż po wydawnictwa ostatniej doby (rok 1931). Autor uwzględnił w swej pracy głównie dzieła, odnoszące się do samej techniki pszczerlarstwa, a w rozdziale IX (str. 18) podał „prace odnoszące się do historii bartnictwa w Polsce. Jakże ich niewiele, choćby nawet wziąć pod uwagę, że po roku 1931 przybyło kilka nowych<sup>2)</sup>); jakże marginalne tylko zainteresowanie budzą u badaczy naszych dziejów! A wszakże gospodarka pszczelarska to jeden z ważniejszych działów życia gospodarczego w Polsce średniowiecznej, to dział produkcji,

<sup>1)</sup> Grochowski Tadeusz: Polska Bibliografia Pszczelnicza — Lwów — 1931

<sup>2)</sup> Np. Kutrzebianka A.: Vesnica — danina miodowa. — Roczn. Dziejów Społ. i Gosp. — t. VII. — Lwów, 1938. — Rafacz J.: Regale bartne na Mazowszu w późniejszym średniowieczu. — Lwów, 1938.

z którego byliśmy sławni w całej Europie, gdy od najdawniejszych czasów ziemie nasze określano jako płynące miodem. O znaczeniu produkcji miodu w Polsce mówi Gall w swej kronice; źródła z XII, XIII i XIV wieku dostatecznie stwierdzają ważność i kwitnący stan naszego bartnictwa.

Okres rozkwitu naszego pszczelnictwa trwa przez cały XV i XVI w., pomimo, że pod koniec zaczynają się pojawiać pewne symptomy upadku tej gałęzi wytwórczości, a w każdym razie tego jej działu, który reprezentuje bartnictwo; oczywiście jest to nieznaczące cofanie się, upadek niezbyt jaskrawo rzucający się w oczy, a wyrównujący się niejakim wzrostem pasiecznictwa, które po zniszczeniu barci zajmuje miejsce niemałej części bartnictwa.

Wieki XV i XVI zastają już w pełni rozwinięte i kwitnące bartnictwo na terenach nad Sanem; nie jest ono może tak potężne lub raczej wyłączone jak na Mazowszu, gdzie bartnicy stanowią silną i zwartą grupę zawodową, ale tu całe wsie starostw zamojskich, lubaczowskiego i leżajskiego siedzą obyczajem bartniczym i prawem bartnym się rządzą, a tacy np. zorganizowani bartnicy tyczyńskich borów pozostawili po sobie dla potomności dokumentację w postaci wzmianek w księgach tyczyńskich i w aktach podkomorskich przemyskich, nie mówiąc już o bartniczej księdze sądowej starostwa leżajskiego.

Nie bez poważnej wymowy dla znaczenia hodowli pszczół na Rusi Czerwonej jest fakt, że właśnie tu, a nie na Mazowszu, u schyłku doby Odrodzenia powstaje dziełko, spełniające rolę podręcznika pszczelarzkiego dla każdego szlachcica, gospodarza posiadającego pasiekę, a które jeszcze z początkiem wieku XIX mogło spełniać tę rolę, skoro je w roku 1821 właśnie w tym celu wydano w Wilnie już po raz trzeci. Dziełkiem tym jest „Nauka kolo pasiek z informaciey Pana Walentego Kąckiego, Anno MDCXII (1612) — w Komarnie u mnie Jana Ostrogora wojewody poznańskiego spisana“. Pierwsze wydanie drukował w Zamościu roku 1614 Marcin Łęski, typograf Akademii Zamojskiej, in folio na czternastu kartach z paginacją alfabetyczną. O potrzebie i pożyteczności książki Kąckiego świadczy fakt, że już w 17 lat po pierwszym pojawia się drugie wydanie pod nieco zmienionym tytułem „Nauka o Pasiekach przez P. Walentego Kąckiego spisana, powtórę drukowana nakładem Jakuba Wirowskiego Bibliopole Lubelskiego. Roku 1631 4<sup>o</sup>.

Znaczenie gospodarstwa pszczelego w postaci prowadzenia pasiek i czerpania z niego dochodów rozumieli tacy wzorowi na owe czasy gospodarze jak Jan Ostroróg, autor przepisów dla dóbr Komarna, „Informacyi względem dziesięcin“ oraz „Postanowienia, iak mają się obchodzić poddani ze swoiemi pasiekami“<sup>3)</sup>, a we wstępie do dziełka Kąckiego piszący te słowa: „Jeśli które gospodarstwo ma swój smak, y za małą pracą pożytek wielki, iako pasieki, w których, w dobrym rządzie pczoly chowając a mnożąc, z małą poddanych zabawą, z małym bardzo kosztem, obfity pożytek... być może“<sup>4)</sup>. Słowa te charakteryzują w dostatecznej mierze nastawienie feudałów do pszczelnictwa w okresie gdy kosztem chłopów powstają pańszczyźniane folwarki ze swą wielodziałową gospodarką.

To już nie mazowieckie ustawy dla bartników Krzysztofa Niszczyckiego starosty przasnyskiego i ciechanowskiego z r. 1559<sup>5)</sup>, ani też Stanisława Skrodzkiego z Kolna. Porządek prawa bartnego z roku 1616<sup>6)</sup> — lecz bezpośrednio wskazówki ujęcia przez feudałów w swe ręce tej zyskowej gałęzi hodowlanej w gospodarstwie, wskazówki, których nie brak odnośnie całości zagadnień rolnych u schyłku badanego przez nas okresu<sup>7)</sup>.

Zakres i znaczenie pszczelnictwa w dobie Odrodzenia są bardzo poważne, nie dziw też, że Gostomski<sup>8)</sup> czy Zawacki (Memoriale Oeconomicum) poświęcają mu w swych pracach tyle uwagi. Jeszcze nawet z początkiem XVII wieku nie można tego działu gospodarstwa rolnego nazwać gałęzią uboczną, gdyż taką nie jest w obrębie całej Polski etnograficznej. Trudnym więc było by do utrzymania twierdzenie J. Topol-

<sup>3)</sup> Kącki: „Nauka koło pasiek...“ — wyd. Wilno, 1821, str. VIII.

<sup>4)</sup> Kącki — Ibidem, str. 1.

<sup>5)</sup> „Prawo Bartne, bartnikom należące, którzy według niego sprawować się i sądzić mają, jako się niżej opisze, do Starostwa Przasnyskiego przez Wielmożnego łmci Pana Krzysztofa Niszczyckiego, Przasnyskiego, Ciechanowskiego Starostę etc. postanowione in Anno Domini 1559“.

<sup>6)</sup> „Porządek prawa Bartnego, wedle starożytnego zwyczaju i dawnych ustaw potocznych Spraw Bartnych z pośrodka Bartników uchwalony i wydany, najwięcej dla nowych, młodych i swej woli używających bartników spisany roku pańskiego 1616“.

<sup>7)</sup> Por. Topolski Jerzy: O literaturze i praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku. — Roczn. dziej. społ. i gosp. T. XIV. — Poznań, 1953.

<sup>8)</sup> Gostomski Anzelm: Gospodarstwo — wyd. S. Inglot — Wrocław, 1951. — Bibl. Nar. seria I.

skiego<sup>9)</sup> jakoby pszczelnictwo było w tym czasie uboczną gałęzią hodowli, a żadną miarą nie można tego twierdzenia uogólniać dla całości ziem polskich.

Wszędzie na naszych ziemiach znajdują się przetwórcze surowca pochodzącego z gospodarki pszczelarskiej — woskobojnien, miodosytni, piernikarni, lub wytwórcze agnusków czy też świec. Produkty gospodarki pszczelarskiej — już to w postaci surowej, już to w formie przetworów — od najdawniejszych czasów były przedmiotem wymiany z krajami ościennymi. Wspomnieć choćby trzeba o eksporcie miodu z Polski do Skandynawii we wczesnej dobie piastowskiej, czego dowody znaleziono w osadzie Birka<sup>10)</sup>, lub też o eksporcie wosku, gdy jeszcze w roku 1793 wywieziono z Gdańska 5947 kamieni wosku, pomimo, że handel Gdańska z Polską był w tym okresie utrudniany przez Prusy<sup>11)</sup>.

W pracy niniejszej przedstawić pragniemy jak się przedstawiało gospodarstwo pszczelarskie w dorzeczu Sanu w XV i XVI wieku. Zdajemy sobie sprawę, że niejednokrotnie trud nasz będzie daremny z braku źródeł, a w wielu dziedzinach trzeba się będzie uciec do materiałów pochodzących z sąsiednich ziem, które w drodze analogii i porównań pozwolą rozwiązać liczne niejasne zagadnienia, dotyczące badanych okolic.

Staraliśmy się badać zjawiska w całej wielopostaciowości, będącej wynikiem zanikania form przeżytych i powstawania i rozwoju form nowych.

Praca niniejsza jest skromną próbą poznania zagadnień związanych z gospodarką pszczelarską na terenach nadsańskich w okresie rozwiniętego feudalizmu. Zebrane materiały i podane fakty może będą

<sup>9)</sup> Topolski J.: O literaturze i praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku. — Roczn. dz. społ. i gosp. T. XIV, str. 92. Zauważyć tu należy, że jakkolwiek niewątpliwie obecne stanowisko i niewielki ciężar gatunkowy pszczelarsstwa wobec całokształtu dzisiejszej produkcji rolniczej może wywierać pewien sugestywny wpływ na ocenę znaczenia pszczelnictwa, niemniej z całym naciskiem podkreślić trzeba różnicę zachodzącą pomiędzy znaczeniem tego działu produkcji dzisiaj a jego rolą społeczną i gospodarczą w dawnej Polsce (Przyp. aut.).

<sup>10)</sup> Kostrzewski J.: Kultura prapolska. — Poznań, 1947, str. 339.

<sup>11)</sup> Kołaczkowski J.: Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. Kraków, 1888, str. 617.

mogły oddać pewne usługi w dalszych badaniach tej dziedziny naszej kultury materialnej.

Jako materiały do pracy służyły: Akta Grodzkie i Ziemskie t. I do XXV (wyd. Fundacji Stadnickiego); Księgi Sądowe Wiejskie tomy I i II wydane przez B. Ulanowskiego; materiały różne publikowane w Zapiskach Naukowego Towarzystwa imienia Szewczenki we Lwowie, tomy I—CLI; Lustracje Królewszczyzn z lat 1565—1570 wydane przez M. Hruszewskiego w *Fontes Historiae Ukraino-Russicae*; tegoż autora *Opisy Starostwa Przemyskiego z r. 1494—1497*, Aleksandra Stadnickiego: „Wsie tak zwane wołoskie na północnym stoku Karpat“, A. Jabłonowskiego: „Źródła Dziejowe“ t. XVIII, cz. 1 i 2; Księga sądów bartniczych w starostwie leżajskim 1478—1637 w rękopisie (Ossolineum), dociągnięta jednak do połowy XVIII wieku w luźnych zapiskach, — oraz dyplomy i rękopisy z Ossolineum, Archiwum Diecezjalnego obrz. łac. w Przemyślu, Archiwum Miejskiego w Jarosławiu, Archiwum Akt Dawnych w Warszawie (Archiwum Skarbu Koronnego) i Woj. Archiwum Państw. w Rzeszowie z siedzibą w Przemyślu.

Źródło, jak np. lustracje królewszczyzn, nie zawsze podają dokładne dane dotyczące pszczelnictwa w opisywanej miejscowości, tym bardziej, że często ten dział gospodarki nie gra większej roli w danej wsi, lub też dochody z niego płynące mają charakter ubocznych o ile nie okresowych. Obserwować to można na przykładzie wsi Makowej w starostwie przemyskim. W dokumentach z roku 1474<sup>12)</sup> i 1494<sup>13)</sup> nie ma wzmianek o gospodarstwie pszczelim, a w roku 1497 okazuje się, że wieś składa w dani miodowej półmiarek miodu, a nawet półtora półmiarka, gdyż książę zgłasza pretensje do jednej trzeciej części dochodu z miodu<sup>14)</sup>.

Z publikacji nieco materiału dotyczącego dorzecza Sanu znalazło się w broszurze P. Dąbkowskiego „Bartnictwo w dawnej Polsce“. Jedyne Dąbkowski zajmował się bartnictwem na terenach dawnego województwa ruskiego i publikował kilka aktów odnoszących się do tego zagadnienia.

<sup>12)</sup> A. G. Z. t. VI zap. LVIII, str. 86 (4.V.1494).

<sup>13)</sup> *Opisy Starostwa Przemyskiego z r. 1494—1497*. — Hruszewski — *Zap. Nauk. Tok. im. Szewczenki*, t. XIX, str. 8.

<sup>14)</sup> *Ibidem*, str. 21.

Porównawczego materiału w tej dziedzinie na ziemiach ruskich poszukiwała Kutrzebianka, lecz poza wymienionymi autorami nie wglądano raczej w historię pszczelnictwa na południowo-wschodnich terenach Polski etnograficznej.

Tłumaczenie łacińskich zapisek ze źródeł natrafia na znaczne trudności ze względu na niejednolicie używaną nomenklaturę. Nomenklatura zależy od stopnia opanowania łaciny przez pisarzy grodzkich lub ziemskich. Używanie różnych nazw dla oznaczenia tych samych rzeczy lub tych samych nazw przy oznaczeniu różnych rzeczy, powoduje zamęt i zaciemnienie obrazu, a wobec braku odpowiednich słowników dla średniowiecznej łaciny przedarcie się przez tę gmatwaninę przysparza badaczowi wiele trudności<sup>15)</sup>.

Synonimy i wyrazy wieloznaczne napotyka się nie tylko przy przeszukiwaniu Aktów Grodzkich i Ziemskich z różnych ziem, lecz także w aktach tej samej ziemi. I tak, przechodząc nazwy odnoszące się do poruszonego przez nas zagadnienia, mamy: *ap es* użyte dla określenia rojów („*appibus duplicibus*“)<sup>16)</sup>, gdyż bez dalszych określeń w sprawie o roje z Ulucza, które przeszły na własność wieczystą Chodora z Dobrej; rój nie jest tu określony jako *ex a m e n*. Natomiast wyraz *ap es*<sup>17)</sup> odpowiadający polskiemu wyrazowi *pszczoly* albo *pczoły* jest używany w Księdze Sądów Bartniczych Starostwa Leżajskiego dla oznaczenia osiadłej barci, zaś *barc* pusta (opuszczona) lub drzewo świeżo zadziane nigdy nie są oznaczane tą nazwą. — *Pszczoly* (*ap es*) wymienione w Pakoszówce jako roje<sup>18)</sup> trudno określić czy w ulach czy w barciach, gdyż zapiska sądowa notuje lakonicznie: „*quia Pakossius recepit sex apes alias pczoły*“.

<sup>15)</sup> Nie rozwiązuje tych trudności pochodzący z r. 1532, lakoniczny słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy — (wyd. B. Erzepki). Należy oczekiwać, że opracowywany i wydawany obecnie w zeszytach jako wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk pod kierownictwem Prof. Dra Mariana Plezi Słownik Łaciny Średniowiecznej w Polsce wypełni i korzyścią dla badaczy lukę istniejącą dotychczas w naszym piśmiennictwie.

<sup>16)</sup> A. G. Z. t. XI (Sanockie), zap. 574 z 26.IX.1433.

<sup>17)</sup> *Pszczola* — *apis mellifica* — w średniowiecznych łacińskich źródłach polskich bywa też nazywana *favigena* lub *mellifex*. — Kronika Wincentego Kadłubka z XIII wieku (A. Bielawski — Monumenta Poloniae Historica — t. II, str. 324, 346, 380).

<sup>18)</sup> A. G. Z. t. XI (Sanockie) zap. 3111 z 27.II.1453.

Barcie występują najczęściej pod nazwą *mellificia*<sup>19)</sup> (*mellificia silvestria*); spotyka się również określenie *alvearium* (*alvearia apum*) — barć — „in alvearis. alias w barczy<sup>20)</sup> i *apisterium*<sup>21)</sup> a nawet *apificium* (w źródłach „apificia“ użyte w liczbie mnogiej)<sup>22)</sup>. — Pásieka bywa przeróżnie tłumaczona na łacinę, zależnie od ziemi: „Sarepta alias w pasyeczce“ na Podolu<sup>23)</sup>; *sarepta*<sup>24)</sup>, *sarepta apiarum*<sup>25)</sup>, *mellificia*<sup>26)</sup> „paszekamy mellificiis“ lub też *alveria apium*<sup>27)</sup>, także *apisteria*<sup>28)</sup>, a na innych terenach jest też zwana pszczelnikiem<sup>29)</sup> czy *mellarium*<sup>30)</sup>. Podobnie ule posiadają wiele nazw: *capistrum*<sup>31)</sup>, *alveus apum*<sup>32)</sup>, *apistrum*

<sup>19)</sup> Por. A. G. Z., t. XII (Halickie) zap. 3047 z 29.III.1462; A. G. Z., t. XVII (Lwowskie) zap. 4015 z 6.X.1503; A. G. Z., t. VI (Przemyskie), str. 214 z 8.VIII.1486; A. G. Z., t. XIX (Przemyskie), zap. 361 z 17.VI.1488; A. G. Z., t. XVI (Sanockie) zap. 919 z 19.I.1473.

<sup>20)</sup> A. G. Z., t. VI (Lwowskie), str. 63 z 15.IX.1450 r. i t. XIX (Przemyskie) zap. 3025 z r. 1511.

<sup>21)</sup> A. G. Z., t. XIX, str. XXV z r. 1525 (okolice Tyczyna i Błażowej).

<sup>22)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 172 z 27.I.1478 (bory Łańcuta, Kańczugi i Tyczyna).

<sup>23)</sup> Zap. Tow. Nauk. im. Szewczenki, t. LXIV, str. 78 z 6.III.1518. — Hruszewski. — Materiały. Starostwo Kamienieckie.

<sup>24)</sup> A. G. Z., t. XVII (starostwo Trembowelskie), zap. 4020 z 30.X.1503. A. G. Z., t. XIX (stryjskie), zap. 3075 z 6.VIII.1541 i zap. 1033 z 7.III.1485. (*sarepta apum*). — A. G. Z., t. VI (Lwowskie), str. 80 z 6.VI.1463. — W księdze sądowej gromady Komborska Wola (od Krosno) wyraz *sarepta* w r. 1496 występuje jako oznaczenie „boru“ — „sarepta alias lasz“. Nasuwałoby to przypuszczenie, iż chodzi w tym wypadku o pewną ilość drzew bartnych, lecz ponieważ w tej okolicy występują współcześnie ule i pasieki, możnaby też sądzić, że wzmianką tą określano pasiekę leśną (Ulanowski; Księgi sąd. wiejskie, t. I, zap. 89 z r. 1496. Ks. sąd. gr. Komborska Wola).

<sup>25)</sup> „apiarum alias pczelniki“ A. G. Z., t. XII, zap. 2485 z 1.I.1452.

<sup>26)</sup> A. G. Z., t. XII (halickie), zap. 3047 z 29.III.1462.

<sup>27)</sup> A. G. Z., t. VI (Jarosławszczyzna), str. 214 z 8.VIII.1486 r.

<sup>28)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 452 z r. 1491 (okolice Jarosławia).

<sup>29)</sup> *Oeconomia albo porządek zabaw ziemiańskich*. — Jeżewskiego — Kraków, wyd. z r. 1881, str. 47; — F. H. U. R., t. III, str. 89 z r. 1565.

<sup>30)</sup> Ulanowski — Księgi sądowe wiejskie, t. II, zap. 7422 z r. 1531 — „mellarium hoc est pczelnik“ (Pabianice).

<sup>31)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 1515 z 1.XI.1486; „capistros alias ulow apum“.

<sup>32)</sup> A. G. Z., t. XVII, zap. 3751 z 5.III.1501.

apum<sup>33)</sup>, alvearium („octo alvearia alias ule apum“<sup>34)</sup>, alveria apum (użyte w liczbie mnogiej)<sup>35)</sup> lub też znane z innych terenów residuitas, vasculum, lub truncus<sup>36)</sup>. Określenie barci nie przedstawia tak znacznych komplikacji; występuje ona jako „barcz“, polskie słowo w tekście łacińskim, jako „mellificium“, lub przez omówienie jako „arbor mellificians“, drzewo bartne.

Wymienione wyżej nazwy i określenia występują w dokumentach często, choć nie zawsze, obok siebie. Możliwe jest, że niekiedy występowanie dwu synonimów obok siebie ma charakter podobny do innych stereotypowych określeń i wyliczeń w dawnych aktach, jak np. „cum boris, gaiis, silvis, mericis, rubetis, quercetis“ itp. Tylko porównanie z późniejszymi dokumentami, zredagowanymi w języku polskim, pozwala na wyjaśnienie wielu zjawisk w terenie. Występowanie dwu określeń obok siebie nasuwa jednak zawsze domysł, że te dwa określenia kryją w sobie nazwy dwu różnych rzeczy. Przykładem może być użycie słów „apisteria et mellificia“<sup>37)</sup>; „apisteria“ w tym wypadku musimy tłumaczyć jako „pasieki“, a „mellificia“ jako „barcie“.

Na określenie bartnika nomenklatura łacińska naszych późnośredniowiecznych źródeł posiada również rozmaite nazwy. Na Mazowszu w XV wieku źródła nazywają bartników „rector sen gubernator mellificiorum“, lub „mellificida“<sup>38)</sup>. W aktach Grodzkich i Ziemijskich bartnik zwany jest

<sup>33)</sup> A. G. Z., t. XV, zap. 286 z 25.II.1466.

<sup>34)</sup> A. G. Z., t. XVIII, zap. 1599 z 26.III.1482. — Przy tym określaniu ula — alvearium — możemy mieć pewność, że jest to ul żłobiony w pniu drzewa; jest to rodzaj koryta podobnie żłobionego, obojętne czy będzie to ul stojak czy ul leżak. Nazwą „alvearium“ objęte są również koryta rzek i łożyska potoków (por. A. G. Z., t. XVIII, zap. 1101 z 2.VI.1478). Podobnie, alvearium jako żłobienie, dzienie, występuje z początkiem XVI wieku w aktach kolegiaty warszawskiej: „duo alvearia alias dzyenye“ (Archiwum Komisji Prawniczej, tom. VI — Polska Akademia Umiejętności — Kraków, 1897—1926 — za B. Namysłowskim: Znamiona bartne mazowieckie XVII i XVIII wieku i inne znaki ludowe, str. 4).

<sup>35)</sup> A. G. Z., t. XVII, zap. 4020 z 30.X.1503 (starostwo Trembowelskie). „Viginti quatuor alveria apum in sarepta“.

<sup>36)</sup> Dąbkowski Przemysław: Bartnictwo w dawnej Polsce, str. 21.

<sup>37)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 452 z r. 1491, Pełkinie koło Jarosławia.

<sup>38)</sup> Lelewel J.: Pszczoły i bartnictwo w Polsce, str. 9.



„apiaster seu tributarius“<sup>39)</sup>, jak również „apistarius“<sup>40)</sup> lub „mellificartor“ czy jeszcze „apistar“<sup>41)</sup>.

Daniny składane w miodzie przez bartników zwą źródła „tributum mellis“<sup>42)</sup>, „dacio mellis“<sup>43)</sup> — dań miodu, dań miodowa, — lub „mellificii contributio“<sup>44)</sup> — dań bartna, — zaś dziesięciny pszczele noszą nazwę „decimae apum“<sup>45)</sup>, podczas gdy czynsz płacony określa się przez „census mellis“<sup>46)</sup>.

W dorzeczu Sanu spotykamy się z nomenklaturą bartniczą nieco odmienną, niż na innych terenach Polski. Teren działalności poszczególnego bartnika (niekiedy kilku bartników spółem), na którym posiada lub posiadają swe barci, zwie się „las“<sup>47)</sup>, „sylva“; odpowiednikiem tego jest „bór“<sup>48)</sup> na Mazowszu lub w sąsiednich okolicach, które ulegały wieloletnim wpływom mazowieckim, jak np. księstwo bełskie, do r. 1462. a przez okres siedemdziesięciu czterech lat<sup>49)</sup> będące lennem książąt mazowiecko-płockich; częścią księstwa był powiat lubaczowski.

<sup>39)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 172 z 27.I.1478 r. („apiastres seu tributarii alias barthnyczy“).

<sup>40)</sup> A. G. Z., t. XIX. A. Prochaska — przedmowa, str. XXV w ods.

<sup>41)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 3031 z 5.IX.1554 (okolice Białowej).

<sup>42)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 172 z 27.I.1478 (okolice Tyczyna, Łańcuta i Kańczugi): „tributum mellis alias dayn mydowa“. — A. G. Z., t. XIX, zap. 315 z 8.VIII.1486 (Tuczemy i Munina pod Jarosławiem).

<sup>43)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 163 z 25.II.1477 (Pelkinie pod Jarosławiem).

<sup>44)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 8 z 22.II.1458 (Leżachów powiat Jarosław): „mellificia contributione alias dany...“

<sup>45)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 1171 z 7.VI.1490 (Halickie). — A. G. Z., t. XIX, zap. 1485 z 24.IV.1497 (Halickie).

<sup>46)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 3025 z 20.VIII.1511 (Nienowice powiat Jarosław): „solvant daciām sen census mellis“. — A. G. Z., t. XIX, zap. 3091 z 5.IX.1554 (Białowa pow. Rzeszów): „census seu dacionem mellis“.

<sup>47)</sup> Rkp. Ossolineum Nr 6128/II. Księga sądów bartniczych w starostwie leżajskim 1478—1637, str. 318 z r. 1548, str. 186 z daty 29.VIII.1599 itp. — „Od lasa, to jest od barci“. — Kutrzeba St.: Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI w. Archiwum Komisji Prawniczej, t. IX, str. 87. — Kraków, 1913.

<sup>48)</sup> F. H. U. R., t. III, str. 155 i 157 — starostwo bełskie r. 1565.

<sup>49)</sup> Jabłonowski Al.: Źródła Dziejowe, t. XVIII, cz. II, str. 20.

## I. Terenowe podstawy bartnictwa

**Puszcze, lasy i gaje. — Łąki, bagna, moczary. — Bartnictwo jako sposób eksploatacji lasów.**

Podstawami bartnictwa są, jak powszechnie wiadomo, rośliny lasów, pól i łąk, które dostarczają pszczołom pożytku. W wieku XV lasy zajmowały w dorzeczu Sanu znacznie większą powierzchnię niż dzisiaj. Lasy te, to wielkie kompleksy w górach Beskidu, w okolicach Dobromila, Birczy, Brzozowa, Tyczyna, Łańcuta i Kańczugi, w pasmie Pogórza Przemysko-Rzeszowskiego, w okolicach Leżajska i Lubaczowa. Znajdują się jeszcze resztki nadszańskich borów na północ od Jarosławia<sup>50)</sup>, jak również mało już tylko pozostałości w postaci gajów i krzaków między Jarosławiem a Przemyślem<sup>51)</sup>.

Drzewostan w tych lasach przedstawiał się różnorodnie, w zależności od typu gleby. Na piaskach rosły głównie sosna, brzoza, olcha i leszczyna, w górach jodła, buk i grab, a na pozostałych terenach rozprzestrzeniały się, oprócz wymienionych, liczne inne gatunki drzew liściastych i krzewów miododajnych. Często w aktach wspomniane nazwy dąbrów dowodzą istnienia większej niż w obecnych czasach ilości lasów dębowych. Nie można tu też pominąć roli lipy w drzewostanie lasów dorzecza Sanu w XV wieku<sup>52)</sup>. Ślady istnienia lasów lipowych spotyka się stale w toponomastyce w postaci nazw terenowych takich jak: Lipnik, Lipniki, Lipowica, Lipowiec, Lipowce, Lipina, Lipa, Lipsko, Lipnica, Lipiny, Lipie, — nie mówiąc już o bezpośrednich wzmiankach w źródłach w starostwie lubaczowskim<sup>53)</sup> lub w Nienowicach<sup>54)</sup>, gdzie wymieniono lipy jako mniej wartościowe (nierodne) wraz z „grabyna, ossina, lipina, brzeszyna, jaworzyna“ w przeciwstawieniu do rodnych i owocujących („fructuosos“) dębów czy buków.

Różnorodny drzewostan lasów, o kolejnych okresach kwitnienia rozmaitych gatunków drzew liściastych, krzaków i krzewów miododaj-

50) A. G. Z., t. XIX, zap. 8 z r. 1468, zap. 452 z 19.IV. 1491 r.

51) A. G. Z., t. XIX, zap. 97, 315, 361, 394, 760, 3025, 3063.

52) Późniejszy zanik drzewostanu lipy zostanie spowodowany niszczycielską i rabunkową gospodarką w jej eksploatacji (do użytku snycerskiego, na wyroby rzemieślników wiejskich takie jak misy, niecki, łyżki, itp., oraz na łyko do wiązania i do wyplatania króbek, łapci itp.).

53) F. H. U. R., t. III, str. 289.

54) A. G. Z., t. XIII, zap. 2744 z daty 2.X. 1445 r.

nych, dostarczał pszczołom miodu i pyłku. Oczywistym jest, że stopniowe kurczenie się obszarów leśnych, karczunek lasów oraz zanikanie niektórych gatunków drzew zarówno w omawianym okresie, jak i później, musiały się niekorzystnie odbijać na hodowli pszczół. A już w r. 1565 wspominają lustracje, „iż Ziemia Przemyska ma siła wsi polnych, lasów nie mających“<sup>55)</sup>.

Drugą ważną podstawą bytowania pszczół były liczne ziola polne. Ziola te porastały obficie ugory, pozostawiane corocznie zgodnie z systemem gospodarki trójpolowej; a znając obfitość ziół porastających dziś jeszcze miedze i rowy na ziemiach nadsańskich, łatwo sobie wyobrazić bujność i bogactwo tej miodowej roślinności wśród gospodarki o tyle prymitywniejszej i bardziej zbliżonej do pierwotnej przyrody.

Nie bez korzyści dla pszczół był znaczny areal uprawy tatarskiej czyli gryki lub hreczki, której procent przychodu w uzyskanych płonach w dwuroczu 1564 i 1565 (płodozmian trójpolówkowy) wyniósł, biorąc za podstawę obliczenia ilość kop zbioru, we folwarku w Medyce pod Przemysłem<sup>56)</sup> — 8,30%, w Starym Mieście — 4,00%, w Wierzawicach — 9,50%, w Giedlarowej — 4,00%<sup>57)</sup> w starostwie leżajskim a we folwarku w Zamchu<sup>58)</sup> — 9,1%, zaś w świeżo powstałym folwarku w Lackiej Woli<sup>59)</sup> w roku 1565 aż 41,6% sumy zebranych kop żyta, pszenicy, owsa i hreczki stanowił zbiór kop hreczki. Białej koniczyny wprawdzie nie siewano jako osobnej uprawy, ale w samosiewie roślina ta zajmowała poczesne miejsce w składzie roślinności pastwisk czy ugorów.

Trzecim wreszcie terenem zbierania pożytku przez pszczoły są łąki. Dawna eksploatacja łąk była zupełnie różna od obecnej. Koszono je raz do roku; wiosną na suchszych łąkach przez pewien czas pasano trzodę, następnie zapuszczano je na trawę, a po sianokosach i zbiorze siana służyły za pastwiska. Na terenach podmokłych lub z natury wilgotniejszych, albo zalewnych o trudnym dostępie, wiosenny wypas

55) F. H. U. R., t. II, str. 154.

56) F. H. U. R., t. II, str. 164—165 (rok 1565 starostwo przemyskie).

57) F. H. U. R., t. II, str. 207—208 (rok 1565 starostwo leżajskie).

58) F. H. U. R., t. II, str. 223 (rok 1565 starostwo zameskie).

59) F. H. U. R., t. II, str. 166 (rok 1565 starostwo przemyskie — Titowa Wola).

nie był możliwy; trawy i zioła kwitły i przekwitwały, stanowiąc prawdziwy raj dla pszczół. Podobnie i suchsze łąki koszono wówczas po zupełnym przekwitnięciu traw<sup>60</sup>).

Łąk suchszych i wilgotnych, które podczas deszczów zmieniały się w bagna i mokradła, jest bardzo wiele w dorzeczu Sanu w wiekach XV i XVI; tak wiele, że nie przedstawiają one specjalnej wartości i przy rozgraniczeniach podkomorskich często nie poświęca im się większej uwagi, dzieląc je na oko, bez wbijania pali czy też sypania kopców granicznych.

Bartnicy natomiast dobrze rozumieli wartość, jaką przedstawiały łąki dla pszczół, toteż wszędzie, gdzie występuje gospodarka pszczelarska, napotyka się wypalanie lasu lub krzaków, aby przygotować łąki. Wskutek tego daje się obserwować w puszczech zjawisko cofania się arealu leśnego na rzecz arealu łąk. Te łąki położone wśród lasu nie zawsze bywały koszone, gdyż siano ze względu na odległość od gospodarstwa i trudność transportu nie przedstawiało wartości; starą trawę bartnicy jesienią wypalali, powodując przy tym niejednokrotnie pożary lasów. W czasach późniejszych przy przyroście ludności i wdzieraniu się osadnictwa rolnego w głąb puszczy, wartość tych łąk wzrosła, a uzyskiwane z nich siano stanowiło często poważniejszą pozycję w dochodzie bartnika niż miód wyprodukowany przez pszczoły.

U schyłku średniowiecza o wartości lasu lub puszczy stanowi ilość zwierzyny oraz ilość pni bartnych. Wartość drzewa opałowego i budulcowego jest zazwyczaj tak niska, że w dokumentach lokacyjnych wsi puszczańskich często pomija się prawo chłopów do korzystania z drzewa, którego i tak spieniężyć ani korzystnie zbyć nie było można. Jako jedyne sposoby eksploatacji pozostają myśliwstwo, rybolówstwo (o ile naturalnie w puszczy znajdują się jeziora lub większe rzeki) i bartnictwo, którego znaczenie jeszcze się wzmogło, gdy bartnikom kazano zająć się łowiectwem i składać w dani łupieżę kunie i schwyte sokoły.

Dopiero doba Odrodzenia wniesie ważne innowacje w dawne życie puszczańskie. Już nie tylko skóry, mięso, miód i wosk będą produktami puszczy, lecz zacznie się rozwijać przemysł leśny; na klepkę, wańczośy,

---

<sup>60</sup>) Stosowanie tej metody spotyka się dziś jeszcze przy lichych łąkach jedno-kośnych. (Przyp. aut.).

maszty i stątki ruszą w świat liczne puszczańskie olbrzymy, a pozostały drzewostan potrafi poważnie zniszczyć gdański przedsiębiorca na potasze czy smoły, lub miejscowy rudnik spali go w kuźnicach.

Całe połacie starodrzewia padają ofiarą niszczycielskiej i rabunkowej działalności człowieka w pobliżu miast i dróg wodnych; niktą barcie, których nie wrócą już puszczołom siedemnastowieczne nawoływania o zaniechanie stawiania kuźnic. Mimo wszystko jednak, przez cały jeszcze okres Odrodzenia utrzyma się bartnictwo w dorzeczu Sanu jako główny i jedyny prawie sposób eksploatacji lasów, a dochody płynące z tego źródła stanowią będą jeszcze pokaźny procent dochodów idących w ten sposób z niektórych starostw, jak np. ze starostwa Zameskiego, w którym daniny składane przez bartników stanowią 31,1% ogólnej sumy dochodów z tego starostwa w roku 1565.

## II. Znaczenie gospodarki pszczelej

**Miód:** miód jako środek słodzenia. — **Przetwory z miodu.** — **Miody pitne.** — **Pierniki.** — **Konfitury.** — **Wosk i jego znaczenie.** — **Oświetlenie: świece woskowe.** — **Kamienie wosku składane jako kary.** — **Wyrób agnusków.** — **Pieczenie.**

Znaczenie gospodarki pszczelej i jej produkcji było o wiele większe w dawnych wiekach niż obecnie. Dziś, gdy w dostatecznej ilości posiada się cukier z buraka cukrowego, miód nie odgrywa już tej roli w słodzeniu i przetwórstwie, jaką miał dawniej. Podobnie przedstawia się sprawa z drugim surowcem, dostarczonym przez pszczelnicstwo — z woskiem. Wosk ziemny zastąpił prawie całkowicie wosk pszczeli, pokrywając całe zapotrzebowanie kraju za małymi wyjątkami, gdzie ze względu na tradycję dalej używa się wosku pszczelego. Kluczowe znaczenie wosku w zakresie oświetlenia i wyrobu świec znikło wskutek postępów techniki oświetlenia, wprowadzenia lampy naftowej, gazu i elektryczności.

Wszechstronne używanie miodu w dawnych wiekach podnosiło wartość i znaczenie dochodów płynących z pszczelnicstwa. Przez długie lata miód używany do słodzenia potraw i napojów nie miał konkurencji, zwłaszcza w Polsce. Cukier ze Wschodu w średniowieczu nie docierał do Polski, zaś założona w r. 1470 w Wenecji pierwsza w Europie cukrownia wytwarzająca cukier trzcinowy, ani też powstała

w Gdańsku w r. 1618 rafineria <sup>61)</sup>) tego zamorskiego produktu nie obniżały zapotrzebowania na miód, gdyż cukier dostarczany z tych ośrodków był drogi i wskutek tego trudno dostępny dla ogółu ludności.

Angielsko-francusko-holenderski monopol na cukier trzcinowy dla Europy dopiero w XVIII wieku zdołał zaopatrzyć rynek polski w cukier na tyle, by powoli spowodować usunięcie miodu przaśnego <sup>62)</sup>) jako głównego środka słodzenia napojów i potraw w kuchni polskiej <sup>63)</sup>).

Na miodzie wyrabiano pierniki i marcepany, na miodzie smażono „konfektą“, — a wiadomo wiele tych „konfektów“ — konfitur i owoców w miodzie smażonych i suszonych używano w dawnej Polsce na wszelkiego rodzaju ucztach i w okresach świąt. Miodem słodzono napoje, miodu używano jako lekarstwa i stosowano go do wyrobu leków. Wiele też miodu używano na spożycie w formie pitnej jako tzw. miód sycony. Był to najdawniej na naszych terenach znany napój, którego nazwa wraz ze Słowianami dostała się w V wieku na dwór Attyli, a stamtąd do kronik greckich <sup>64)</sup>). Dawne zapiski informują o niegdyś — w roku 1366 — istniejących miodosytniach w Pnikucie pod Przemyślem <sup>65)</sup>), a w samym Przemyślu mieszczenie zdawna posiadają prawo warzenia piwa i miodu. Od roku 1619 i 1638 otrzymują to prawo również i Żydzi <sup>66)</sup>). W XV wieku istnieje miodosytnia w Niżankowicach, w XVI wieku w Potyliczu, w XVIII wieku w Leżajsku <sup>67)</sup>), a w wielu innych miejscowościach nie przekazanych nam przez zapiski źródłowe istnienie miodosytni znane jest z tradycji. Istnieją cechy miodosytników, np. w Jarosławiu, zajmujące się wyłącznie przetwórstwem miodu. W każdym bez mała dworze sycą miody, a i ze stołu Zygmunta Augusta w r. 1552 napój ten nie schodził <sup>68)</sup>).

---

<sup>61)</sup> Kołaczkowski J.: Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce — str. 135.

<sup>62)</sup> Miód przaśny czyli miód surowy w odróżnieniu od miodu syconego czyli pitnego.

<sup>63)</sup> Kitowicz J.: Opis obyczajów za panowania Augusta III. — Wrocław, 1950, str. 437.

<sup>64)</sup> Priskos: O poselstwie do Attyli — 8 (za Kostrzewskim).

<sup>65)</sup> A. G. Z., t. VIII, str. 8.

<sup>66)</sup> Kramarz W.: Stosunki gospodarcze w Przemyślu w pierwszej połowie XVII stulecia, str. 27.

<sup>67)</sup> Kołaczkowski: Op. cit., str. 357.

<sup>68)</sup> Kołaczkowski: Ibidem, str. 357.

Później, jak podaje Kołaczkowski<sup>69)</sup>, dzięki łatwości dostania wina z Węgier, miód pitny usunięty został ze stołu szlacheckiego. Podobnie, rozpowszechnienie gorzelnictwa i wzrost liczby browarów z początkiem XVII wieku wpłynę silnie na zmniejszenie zapotrzebowania na miód.

W Polsce feudalnej przetwarzaniem produktów pszczelnictwa zajmowano się w obrębie feudum, po klasztorach, zamkach i dworach, jak również po miastach. Wosk przerabiano w woskobojniach, których nie brak w dorzeczu Sanu. W r. 1535 (7.XI.) Stanisław Odrowąż ze Sprowy darowuje miastu Jarosław domek z szopą wraz z urządzoną w niej woskobojnią<sup>70)</sup>. Lubaczów miał woskobojnię nadaną w r. 1566 przywilejem Zygmunta Augusta<sup>71)</sup>. W XV wieku istnieje w Przemyślu woskobojnia, a w księgach ławniczych w latach 1435 i 1437 spotyka się dwu woskobojników, Wawrzyńca (Laurentius) i Adama (Ada)<sup>72)</sup>. W XVII wieku znajdująca się tamże woskobojnia przynosiła miastu pół kamienia wosku, używanego na świece do ratusza<sup>73)</sup>. Woskobojnia ta stała na gruncie miejskim, który miasto później sprzedało<sup>74)</sup>. Z początkiem XVII w. posiadają też własną woskobojnię Żydzi<sup>75)</sup>.

Przy woskobojniach istniały blechy (blecharnie), zajęte bieleniem żółtego wosku na biały, z którego produkowano najlepszej jakości świece woskowe<sup>76)</sup>. W XVIII wieku Jezuitci jarosławscy wyrabiają świece<sup>77)</sup>.

Jeszcze z początkiem XIX wieku w Jarosławiu we fabrykach Stawika i Wapińskiego blechowano po 400 do 500 centnarów wosku i wyrabiano z niego świece; podobną ilość wosku przerabiała druga fabryka

<sup>69)</sup> Ibidem, str. 357.

<sup>70)</sup> Archiwum Miasta Jarosławia — dyplom pergaminowy Anny ze Stemberku ks. Ostrogskiej z r. 1630 z wymienionymi dawnymi przywilejami.

<sup>71)</sup> Kołaczkowski J.: Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce — str. 616.

<sup>72)</sup> Pomniki dziejowe Przemyśla. Księga ławnicza 1402—1445, str. 230 z 4.XI. 1435 r. i str. 239 z 31.V. 1437 r.

<sup>73)</sup> Kramarz Walerian: Stosunki gospodarcze w Przemyślu w pierwszej połowie XVII stulecia — str. 31.

<sup>74)</sup> Hauser L.: Monografia miasta Przemyśla. — Przemyśl, 1883 — str. 73.

<sup>75)</sup> Kramarz W.: Op. cit., str. 11.

<sup>76)</sup> Rozsprzedają takich świec trudnili się aptekarze w XVII w. w Przemyślu, strzegąc pilnie swego monopolu. (Por. Kramarz W., op. cit., str. 14).

<sup>77)</sup> Rękopisy Jezuitów jarosławskich.

Schwarzmana<sup>78)</sup>. Także i w Przemyślu istniał blech woskowy jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku<sup>79)</sup>, a przywilej na wyrabianie świec miała z dawnych czasów kapituła ruska<sup>80)</sup>. Z powszechnego użytku świece woskowe zostały w połowie XIX wieku wyparte przez świece stearynowe, a już dawniej używano świec łojowych do podlejszego oświetlenia lub tam, gdzie nie było specjalnych przepisów oświetlania (jak np. kościelne).

Za panowania Zygmunta III wyrabiano w woskobojniach i fabrykach świec woskowych różne figurki wotywnę z wosku, jakie jeszcze do ostatnich czasów można było spotkać w obrzędowości ludowej w ziemi przemyskiej.

Przy tak powszechnym zapotrzebowaniu wosk jest oczywiście pożądanym, potrzebującym i poszukiwanym surowcem. Władze starają się otrzymać go w drodze nakładania kar, grzywien płatnych w kamieniach wosku.

Jak wielkie znaczenie miał wosk w XVI wieku przy składaniu wszelkiego rodzaju „win“ i opłat, zaobserwować można na przykładzie dokumentu Zygmunta I. dla cechu kuśnierzy sanockich z roku 1530.

W cechach uczeń przy wyzwolinach wpłacał do kasy brackiej 15 gr i dwa krążki wosku. Majstrowie zaś cechowi płacili następujące winy w wosku: za fałszowanie futer winny płacił kamień wosku do cechu; za potajemne kupowanie skór pół kamienia wosku; za sprzedawanie obcych towarów kamień wosku; za zbezczeszczenie rodziny brata cechowego — kamień wosku; za krzywdzenie slugi-pomocnika — kamień wosku do cechu; za zezwolenie na niepracowanie w poniedziałek — dwa krążki wosku; za szycie z obcych skór wyprawionych poza wiedzą cechu — dwa krążki wosku, za niestawienie się na procesję lub pogrzeb — krążek wosku; za złe i obraźliwe zachowanie — pół kamienia wosku; za niestawienie się na zgromadzeniu starszych — krążek wosku; Rusini za niestawiennictwo koło światła w czasie Bożego Ciała — dwa krążki wosku; również za niewypełnienie rozkazów cechmistrza w czasie oktawy Bożego Ciała — dwa krążki wosku<sup>81)</sup>.

<sup>78)</sup> Kołaczkowski J.: Op.-cit., str. 617.

<sup>79)</sup> Ibidem, str. 617.

<sup>80)</sup> Ibidem, str. 561. (Por. „Uwiedomienie“ z 14.XI. 1837 r. z woskowni przy katedrze gr.-kat. w Przemyślu.

<sup>81)</sup> Kucharski Wł.: Sanok i Ziemia Sanocka . . . . ., str. 50—55.



Nie można też pominąć znaczenia ilości wosku zużywanego na pieczęci. Na pieczęć poszczególną potrzebowano dosyć dużo wosku, gdyż sporządzano z niego nie tylko samo właściwe odbicie, lecz także całą oprawę tego odbicia, jak gdyby rodzaj grubego futerału ochronnego.

W wosku składano również ofiary na rzecz kościoła, przypadające od winnych z sądów wiejskich<sup>82)</sup>.

Często zapewne rynek wykazywał większe zapotrzebowanie na wosk niż na miód, i stąd prawdopodobnie wywodzi się rabowanie barci chłopskich przez starostów, kiedy to ginęły roje, niszczone przy rabunkowym wybieraniu węzy.

### III. Bartnictwo w ziemi przemyskiej w XV i XVI wieku

**Stosunek możnowładztwa i szlachty do bartnictwa. — Stosunek mieszczaństwa. — Stosunek kościoła i cerkwi. — Stosunki prawne w bartnictwie. — Pozostałości regale bartnego. — Własność barci. — Bartne znaki własnościowe.**

Stosunek możnowładztwa, szlachty, mieszczaństwa i kleru do bartnictwa można obserwować w licznych dokumentach, które odzwierciedlają prądy gospodarcze, nurtujące w owym czasie wszystkie stany ówczesnego społeczeństwa. Oczywiście, stroną wyzyskiwaną był tu człowiek bezpośrednio zajęty przy pracy w bartnictwie, a rekrutujący się ze stanu chłopskiego lub niekiedy mieszczańskigo<sup>83)</sup>.

Zajmiemy się na tym miejscu ludźmi, którzy nie dając bezpośredniego wkładu pracy, ciągnęli zyski z gospodarstwa pszczelego na podstawie zawłaszczenia ziemi, czy też na podstawie nadań lub przywilejów.

Prawie wszyscy feudalni posiadacze ziemi — tak wielcy jak i mniejsi — posiadają barcie w swych lasach, bowiem w XV wieku i z początkiem XVI nie spotyka się w Ziemi Przemyskiej feudum nawet jednowioskowego, któreby nie posiadało lasu lub gaju<sup>84)</sup>. I tak, na wielką skalę rozwinięte bartnictwo posiadają w swych dobrach magnaci

<sup>82)</sup> Dobrowolski Kazimierz: Wróżda i pojednanie w sądownictwie polskich wsi beskidowych XVI i XVII wieku. — Studia nad Historią prawa polskiego, t. VIII, z 4, str. 30 — Lwów, 1924.

<sup>83)</sup> Jako stan przyjmuję definicję prof. J. Bardacha. Vide: Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich. — Warszawa, 1953 — str. 432.

<sup>84)</sup> Persowski F.: Osadnictwo w dorzeczu średniego biegu Sanu. — Lwów, 1931.

Pileccy, którzy żywo się zajmują sprawami, związanymi z hodowlą pszczół na swoich terenach, ewentualnie w królewskich trzymanych w zastawie, np. w dobrach Jarosławskich. Równocześnie barcie znajdują się, pod rokiem 1504, w małym gaju w Łowcach pod Jarosławiem<sup>85)</sup>, w r. 1489 w lasach koło Nakła<sup>86)</sup>, a w lasach Kálnikowa w r. 1488 też istnieją „mellificia, que Danilo kmetho dni Iohannis tenuit“<sup>87)</sup>.

Więksi panowie feudalni posiadają równolegle własne barcie, ule pszczele, tj. pasieki, i daniny miodowe: np. w r. 1445 władca przemyski ma w Nienowicach 50 pni bartnych, o których źródła wspominają jako o zniszczonych przez wylew stawu<sup>88)</sup>; Spytko Jarosławski, wojewoda sandomierski, posiada w Muninie i Tuczempach<sup>89)</sup> pasieki, barcie i daniny w r. 1486; król w królewskiej starostwa przemyskiego, który jak wymieniają lustracje w XVI wieku posiada w kluczach nizinnych liczne barcie i pasieki<sup>90)</sup> obok dochodów z danin miodowych płynących z dóbr starostw przemyskiego, sanockiego, leżajskiego, zameskiego i lubaczowskiego.

Nieliczne tylko są dokumenta, które mówią o barciach należących do uposażeń parafialnego kleru łacińskiego; jak np. dla kościoła parafialnego w Krzywcu z r. 1398 — 20 pni bartnych<sup>91)</sup> — a na sąsiednich terenach etnograficznej Polski południowo-wschodniej posiadamy wzmiankę ze wsi Czołczyce w starostwie chełmskim<sup>92)</sup>, że pleban tej

<sup>85)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 760 z 16.IV. 1504 r.

<sup>86)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 394 z 14.IV. 1489 r. (Nakło, pow. Przemysł).

<sup>87)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 361 z 17.IV. 1488 r.

<sup>88)</sup> A. G. Z., t. XIII, zap. 2744 z 2.X. 1445 r.

<sup>89)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 315 z 8.VIII. 1486 r. — A. G. Z., t. VI, zap. 214 z 8.VIII. 1486 r.

<sup>90)</sup> F. H. U. R., t. II, str. 95.

<sup>91)</sup> Rkp. Ossolineum 4920/III. — „Specyfikacya Wszelkich Realności y Praw do Kościoła pod Tytułem Najswiętszey Panny Maryi Narodzenia Obrządku Łacińskiego w Miasteczku Krzywcu... należących w Roku 1805 ułożona y napisana“, str. 8. — Cytata dokumentu erekcji parafii wystawionego przez Jana i Szymona Dersławowiczów z Brzezia, dziedziców Krzywcu „Damus praedictae Ecclesiae... viginti Arbores pro apibus cum omnimode possessione..... Anno Domini 1398.“

<sup>92)</sup> F. H. U. R., t. III, str. 49, z roku 1565.

wsí pobierał część daniny miodowej w wysokości ośmiu rączek. W ziemi przemyskiej niektórzy plebani posiadali własnych poddanych i własne lasy lub gaje (np. we wsi Siennów, pow. przeworski); nie wydaje się prawdopodobnym, by w lasach tych nie było barci. Musiały też istnieć barcie w dobrach radymniańskich biskupa przemyskiego' obrządku łacińskiego. Wiadomo zaś, że biskup przemyski obrządku łacińskiego wraz z kapitułą posiada barcie w okręgu przemyskim; potwierdza to Władysław Jagiełło w r. 1424<sup>93</sup>).

W źródłach brak wzmianek, by kler łaciński występował jako przedsiębiorca bartny, zawierający umowę na dzianie barci w lasach jakiegóś kompleksu dóbr, natomiast na stanowisku tym spotkać można kler wschodni<sup>94</sup>).

Przedsiębiorcę takiego widzimy w roku 1491 w osobie Pełki Łysakowskiego, dziedzica z Pełkiń, który posiada rodzaj przedsiębiorstwa bartniczego, eksploatującego lasy leżące na północ od Jarosławia<sup>95</sup>). Również jako przedsiębiorca bartniczy występuje w r. 1503 Jacko, pop ze Stradca, który zobowiązał się dawać Ormianinowi Iwankowi dzierzawcy Kozic i Jemielnia corocznie pół korca miodu za wolność dziania barci dla swego użytku w lasach, z tym zastrzeżeniem, że szkody nie wyrządzi (pod zastawem dziesięciu grzywien)<sup>96</sup>).

Duchowieństwo wschodnie posiada barcie w uposażeniu cerkwi, bowiem w roku 1504 pop i dziedzic Przedrzyniechów kupuje od brata jego część cerkwi w Dworcach ze wszystkimi barciami i wchodami do tej cerkwi przynależnymi<sup>97</sup>). Posiadali zresztą popi, stały dochód

<sup>93</sup>) A. G. Z., t. VI, str. 75, 76, 77, z 24.VI. 1424.

<sup>94</sup>) Kutrzeba St.: Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku. — Arch. Kom. Prawn., t. IX. — Kraków, 1913, str. 87, z 17.XII. 1561.

<sup>95</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 452.

<sup>96</sup>) A. G. Z., t. XVII, zap. 4015: „Iaczko pop de Stradecz obligatur dare quolibet anno medium coretum mellis nobilis Iwaschkoni Armeno tenentario in Cozycze et Iemelyno eo, quia liber debet equitare in silvas Iwassko facere sibi pro suo usu mellificia, quotquot sibi necesse fuerit, sub vadio decem marc.“

<sup>97</sup>) A. G. Z., t. XVII, zap. 4063.

w miodzie składany im zwyczajowo od pradawna przez wszystkich chłopów posiadających pszczoły<sup>99)</sup>.

Trudnili się bartnictwem również i mieszczanie, często raczej jako bartnicy niż przedsiębiorcy bartni; np. mieszczanin Jac z Koropca osadził pasiekę w Parchowej, z której gwałtem zabrano mu 40 uli<sup>99)</sup>. W Leżajsku w r. 1565 jest trzech mieszczan bartników<sup>100)</sup>, a do niedawna było pięciu, lecz dwu sprzedało swe „lasy - uroczyska“ wraz z barciami bartnikom - chłopom, jeden do wsi Jelnej, a drugi do wsi Wierzawic. W miasteczku Potyliczu w starostwie lubaczowskim są bartnikami poddani wójta potylickiego i plebana<sup>101)</sup>.

Stosunki prawne w bartnictwie układały się na podstawie dawnego zwyczajowego prawa bartnego zwanego na niektórych terenach też obelnym<sup>102)</sup>, i na podstawie specjalnych umów.

Sądy bartne i ich akta omówimy przy organizacjach bartniczych, które stały na straży starodawnego prawa bartnego, czyli obelnego. Na tym miejscu zajmiemy się uprawnieniami bartników, które mieli przyznane wzamian za składanie ze swych barci corocznej dani miodowej.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że tej swobody jaka cechowała bartników puszczańskich na Mazowszu daremnie by było szukać na badanych przez nas terenach, gdzie bartnikami są pół-zależni kmiecie lub często wręcz od dworu zależni komornicy. Trzeba też podkreślić i to, że bartnicy dorzeczca Sanu posiadają zazwyczaj gospodarstwa

<sup>99)</sup> Por. Kitowicz J. — Opis obyczajów za panowania Augusta III. — Wyd. Wrocław, 1950, str. 284: „Mieli także popi, prócz akcydensu kościelnego, pewny stały prowent z miodu, niepamiętnym zwyczajem utwierdzony: każdy gospodarz mający pszczoły (a trudno na Rusi o takiego, aby ich nie miał), daje popom pewną kwotę miodu podług propocyi pszczół; z tego miodu pop syci miód do picia. Podczas prązniku, to jest podczas dedykacyi cerkwi, na całą parochiją swoją rozdaje na osobę każdą, przyjmującą sakramenta, po garcu jednym, za który bierze zapłatę, raz na zawsze ustanowioną; niedostatek miodu ani obfitość jego nie podnosi ani zmniejsza ceny, tylko odmienia gatunek miodu, bo kiedy pop mało dostał miodu ale nie chciał wszystkiej kolekty na prąznik ekspensować, to rozbrechał wodą małą kwotę urobioną trunku do tyłu garców, ile mu ich na całą parochiją potrzeba było“.

<sup>99)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 1515, 1516, 1517.

<sup>100)</sup> F. H. U. R., t. II, str. 176 (starostwo leżajskie r. 1565).

<sup>101)</sup> F. H. U. R., t. III, str. 270, 271 (starostwo lubaczowskie r. 1565).

<sup>102)</sup> Puszcza Kozieniecka w okolicy Radomia. — Por. Obelne i objelne prawo. — Wiel. Enc. Ilustr. Seria II, t. III—IV. Warszawa, 1904, str. 475.

rolne, podczas gdy na Mazowszu stosunki układają się przez długi czas odwrotnie i wyłączną prawie podstawą utrzymania są tam dochody z gospodarki pszczelej.

W Ziemi Przemyskiej w wieku XV bartnicy posiadają w królewskich włościach i w dobrach możnowładców wolność wchodów do lasu, wolność wykonywania swego rzemiosła w puszczy i dziania nowych barci, prawo posiadania „stanu“, czyli budy przy barciach, prawo wywozu suchego drzewa, prawo polowania na drobnego zwierza i na szkodniki bartne, jak np. niedźwiadek-bartniczek (obecnie wymarły) oraz ptactwo przy pomocy siideł; często też posiadają łąki w puszczy.

Uprawnienia bartników ściśle się wiążą ze znaczeniem gospodarki pszczelej na danym terenie. Tam, gdzie gospodarka pszczela zajmuje poważną lub czołową pozycję w gospodarce starostwa lub kompleksu dóbr, tam też i bartnicy posiadają większe znaczenie i uprawnienia. Można to zauważyć w lustracjach królewskich z drugiej połowy XVI wieku, gdy na podstawie płaconych danin da się określić prawa, jakie przysługiwały bartnikom w danym czasie i na danym obszarze. W starostwie przemyskim<sup>103)</sup>, w którym znaczenie bartnictwa jest małe, brak danin za prawo polowania w postaci kun lub sokołów (kunne, sokołowe), zaś daniny te występują w miododajnym starostwie leżajskim<sup>104)</sup>.

Brak nam danych do stwierdzenia, czy i o ile przysługiwało bartnikom na terenach nadszańskich prawo rybołówstwa, które posiadali np. bartnicy mazowieccy<sup>105)</sup>.

W zamian za liczne i różnorodne uprawnienia bartnicy obowiązani byli do składania daniny miodowej, była zaś ona często głównym dochodem pana feudalnego z puszczy.

Własność terytorialna i osobowa<sup>106)</sup> dochodów z barci przedstawia się rozmaicie na różnych terenach. Jako własność terytorialną rozumiemy pobieranie dani miodowej (tributum mellis) od bartników przez pana lasu lub puszczy, w których się znajdują barcie. Bartnicy na Mazowszu, posiadając barcie w cudzych lasach, obowiązani są według

<sup>103)</sup> F. H. U. R., t. II, str. 74—171.

<sup>104)</sup> F. H. U. R., t. II, str. 171—210.

<sup>105)</sup> Rafacz: Regale bartne, str. 36.

<sup>106)</sup> Por. zasada osobowa i terytorialna w opłatach dani miodowej. — Dąbkowski P.: Bartnictwo w dawnej Polsce, str. 12.

ustawy z r. 1423 płacić daninę posiadaczowi lasu. „Nawzajem właściciel boru musiał barć i drzewo jej szanować, i pewne wokoło niej territorium; musiał dozwalać wyrabiania barci w innych jeszcze drzewach....“<sup>107</sup>). Tak też płać daniny miodowe bartnicy w królewskich lasach na Mazowszu.

Obok własności terytorialnej występuje w XV i XVI wieku w ziemi przemyskiej własność osobowa dochodów z barci. Jako własność osobową rozumiemy pobieranie dani miodowej (tributum mellis) od bartników przez pana, którego poddanyimi są bartnicy. Takie wypadki spotykamy w dobrach Pileckich. Zatem np. przy podziale dóbr Pileckich, położonych w ziemi przemyskiej, po śmierci Jana Pileckiego między synów Stanisława, Jana i Otę w roku 1478, 27 stycznia<sup>108</sup>), czytamy, że „...omnes apiastres seu tributarii alias barthnyczy... in silvis, mericis et borris bonorum Lanczuth, Canczuga et Thyczyn (Łańcut, Kańczuga i Tyczyn) ...quilibet eorum apiastrum suo domino sub que degebit et residenciam seu mansionem capitale habebit prout et nunc habet et successores eorum habere debebunt, tributum mellis alias dayn miodowa dare et solvere tenebuntur et ipsorum successores etiam dare tenebuntur“ i że czynsze (tributum mellis) należą temu panu, pod którym bartnik zamieszkuje.

Podobnie akt darowizny wsi Rogóżno pod Przeworskiem Wojciechowi Starzechowskiemu przez kasztelana lwowskiego Mikołaja Pileckiego z daty 1 lutego 1541 r. wymienia bartników ze wsi Rogóżno, którzy posiadają oraz dzieją barcie i nadal to czynić mogą w lasach okolicznych Mikołaja Pileckiego, lecz czynsze z nich składają i składać mają Starzechowskiemu<sup>109</sup>).

W ziemi przemyskiej, analogicznie do innych terenów ówczesnej Rzeczypospolitej zwycięża zasada własności terytorialnej dochodów z barci. I tak, Rafał Jarosławski 17 maja 1491 r.<sup>110</sup>) zawiera umowę z Pełką Łysakowskim, dziedzicem Pełkiń, na dzianie barci i zakła-

<sup>107</sup>) Lelewel J.: Pszczoły i bartnictwo w Polsce. — Poznań, 1856, str. 8.

<sup>108</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 172.

<sup>109</sup>) . . . melque ex eisdem apisteriis accipiendi ita quod subditi eiusdem villae Rogoszno de melle ex eisdem apisteriis, quae in silvis eiusdem Nicolai comitis habebunt, per cos percepto sibi Albertho et eius successoribus respondebunt ac proventus censumque dabunt perpetuis temporibus“. — Dąbkowski, op. cit., str. 40, ex Terr. Przeworsc., t. 12, str. 49—53.

<sup>110</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 452.

danie pasiek przez bartników Pelki w lasach nadszańskich przynależnych do Trynczy i Gorliczyny po gościniec do Leżachowa; pożytki z tych barci ma pobierać dożywotnio („ad mortem“) Pelka ze swymi poddanyymi. Po śmierci Pelki ustać ma własność osobowa dochodów z barci, a nastać terytorialna i barcie osiadłe przez roje, jako też i puste przejść mają bez odszkodowania dla kogokolwiek na własność Rafała Jarosławskiego<sup>111)</sup>.

Ta zdawna istniejąca zasada własności terytorialnej pobierania dani z barci zwycięża w ziemi przemyskiej już z początkiem XVI wieku. Dowodem tego może być zapiska o rozgraniczeniu podkomorskim gruntów wsi królewskich Hruszowie, władczych Hruszowie i Nienowic koniuszego przemyskiego Dobiesława Chmielka, przeprowadzone 19 sierpnia 1511 roku<sup>112)</sup>. „Ponadto, że poddani obydwu stron barcie pszczół posiadający z dawna i przed rozgraniczeniem, powinni płacić daninę czyli czynsz z miodu tym panom, w których włościach i w obrębie których granic osadzono barcie pszczół, ci wtedy przy swych barciach pszczół pozostaną, przy zachowaniu jednak dziedzicznych praw panów gruntu“. Nie zawsze przy rozgraniczaniach gruntów dochody z gospodarki pszczelej są dzielone bezpośrednio wraz z ziemią. W tej dziedzinie spotyka się też często zastosowanie zasady niewydziałania pożytków z lasów przy faktycznym podziale lasów, gdy pastwiska i żerowiska leśne pozostawia się wolnymi dla poddanych wszystkich dawnych współdzierżców danego feudum<sup>113)</sup>. Przy podziale Jarosławszczyzny, 31 stycznia 1519 r., pomiędzy Magdaleną i Anną, cór-

<sup>111)</sup> „Post mortem ipsius Pelka omnia apisteria et mellificia cum apibus possessa alias oszadle et deserta seu vana, sine repensa hominibus dicta mellificia ellaborantibus sed simul cum laboribus hominum super ipsum dominum Raphaelem Marschalcum et suos legitimos successores sine gravis difficultate et contradiccione heredum bonorum Pelkynye et huiusmodi mellificia possidencium debent pleno iure devolvere“.

<sup>112)</sup> A. G. Z., t. XIX, zap. 3025: „Preterea quod homines ex utraque parte alvearia apum possidentes ex antiquo et ante limitationem solvant daciam seu census mellis illis dominis in quorum hereditatibus et intra quorum limites icludantur alvearia apum, ipsi tunc circa sua alvearia apum permaneat salvo tamen iure hereditario domino fundi“.

<sup>113)</sup> A. G. Z., t. XIII, zap. 6484 z 27.I. 1461 r. — lasy próchnicnie. — A. G. Z., t. XIX, zap. 3040 z 20.IV. 1526 r. (wsie Łętownia i Wapowce). — A. G. Z., t. XIX, zap. 3052 z 19.IV. 1532 r. — (wsie Pantalowice, Rączyna, Łopuszka Wielka, Zagórze). — A. G. Z., t. XIX, zap. 3063 z 9.VIII. 1536 — wieś Kalników.

kami Spytka i Hieronimem, synem Rafała, Jarosławskimi, lasy zostają w ogóle niepodzielone, dochody z pszczelnictwa wspólnie zbierane i każdorocznie potem między dziedziców rozdzielane do równej części <sup>114</sup>).

Na Litwie zaś dopiero w XVII wieku wprowadzono opłatę dla właściciela terenu (puszczy, lasu), na którym znajdują się barcie. Same barcie pozostają jednak nadal własnością bartnika <sup>115</sup>).

Bartnicy nie byli właścicielami lasu, lecz jedynie barci, w „borzelesie“ się znajdujących <sup>116</sup>).

Bartnicy dziali swe barcie w całej okolicy, nie tylko w swym „borze“. Bartnicy królewscy (poddani królewscy) dziali barcie również w sąsiednich lasach wydzielonych należących do szlachty. Szlachta, która z czasem wydzieraa coraz więcej praw i prerogatyw królewskich, na odcinku bartnictwa dążyła do zastąpienia dawnej osobowej własności dochodów z barci (co występowało wyraźnie u bartników królewskich, płacących dań królowi), własnością terytorialną, wyjednała na sejmie w roku 1550 ustawę <sup>117</sup>) postanawiającą, że poddani królewscy nie mają dźiać barci na odgraniczonych gruntach szlacheckich.

Jak przedstawiają się sprawy w dorzeczu Sanu w tym właśnie okresie, informuje lustracja królewsczyzn ziem ruskich, odnośnie świeżo wydzielonych ze starostwa lubaczowskiego dla panów Lityńskich wsi Krowicy i Hruszowa <sup>118</sup>). „Iż te dwie wsie Hruszow z Krowicą, zdawna zasiadłszy w starostwie Lubaczowskiem, w wielu lesiech i dąbrowach i borach mieli barci swoje na inszych dziedzinach rozlicznych, w starostwie Lubaczowskim leżących, których oni używali aż po dzisiejszy dzień, a z tego dań miodową z wielkim obyczajem dawali. Ale już po te lata, jako w dzierżawę przyszli panowie Lityńscy (Liethinscy), tedy tym bartnikom tak z starostwa Lubaczowskiego, jako i z dzierżawy pana Tarła, chorążego przemyskiego i od innych dzierżawców bronią tym to bartnikom panów Lityńskich używania barci, i w tym roku niniejszym miesiącu lipcu powybierano niemało

---

<sup>114</sup>) Hrabek P.: Spytko z Jarosławia. — Roczn. T. P. N. w Przemysłu. — Przemysł, 1912, str. 192.

<sup>115</sup>) Lelewel J.: Op. cit., str. 19.

<sup>116</sup>) Gloger Z.: Encyklopedia staropolska, t. I, str. 118.

<sup>117</sup>) Lelewel J.: Pszczoły i bartnictwo w Polsce. — Poznań, 1856, str. 120.

<sup>118</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 294.



miodu z barci przerzeczonych bartników na zamek Lubaczowski, tak jako panowie Lityńscy i bartnicy ich pod przysięgą zeznawali. Nihilominus tamen bartnicy przyrzeczeni zwyczajem swoim, jako na którego należy, składają wszyscy wspolek miodu kuników lubaczowskich pięćdziesiąt i trzy... A wszakoż to trzeba wiedzieć, iż jeśli się panowie Lityńscy (Liethinschi) zostają przy wieczności tych wsi, tedy gdy im ograniczone będą od królestwa, mało im albo nic tej dani dostanie, bo za granicą żadny starosta nie dopuści im bywać". Podobnie jest i z bartnikami wsi Hruszowa<sup>119)</sup>. Małe feuda szlacheckie zamykają się w sobie, starostowie postępują podobnie w królewskich pozostałościach pod ich władzą. Skutkiem tego jest, w zakresie bartnictwa tak jak i w innych dziedzinach, coraz większe krępowanie działalności i ograniczanie swobód poddanych chłopów, wzmagający się wyzysk i niewola.

Stosunki między bartnikami reguluje zwyczajowe prawo bartne, którym kierowały się sądy bartnicze, wpisując w swe protokoły wszelkie transakcje zawierane między bartnikami. W sprawy te, o ile nie naruszały gospodarczych interesów starostów, zwierzchność feudalna nie miesza się, jedynie przy sprzedażach „lasów“ występuje fiskalne zainteresowanie starosty, którego oddźwięk znaleźć można w aktach sądu bartniczego, we wprowadzeniu ręcziela za nowego nabywcę „lasu“. Poręczenie to umieszczano w protokóle po formule zdania własności przez wręczenie nowonabywcy zielonej różgi w słowach np.: „Za tegoż Kostka za dań Pańską ręczył Jędrzej Jarzmo“<sup>120)</sup>.

Pozostałości regale bartnego w dorzeczu Śanu w XV i XVI wieku widoczne były w zanikającej zasadzie osobowej własności dochodów z barci. Wyłączenie pożytków z barci z własności gruntów było typowym dla regale bartnego. Występuje tutaj zasada prawna tkwiąca w regale w ograniczeniu praw właściciela gruntu w zakresie swobodnego korzystania z własności, z tą tylko różnicą, że prawo do utrzymywania barci w poszczególnych dobrach prywatnych ma nie panujący, ale mają je prywatne osoby trzecie. Prawo zaś tych osób nie jest zastrzeżone ustawą, lecz ma moc obowiązującą (czasową lub wieczystą) na podstawie umowy prywatno-prawnej.

<sup>119)</sup> F. H. U. R., t. III, str. 296.

<sup>120)</sup> Rkp. Ossolineum 6128/II, Księga sądów...“, r. 1599, str. 186.

W pewnym związku z powyższym pozostawały „wchody“, spotykane powszechnie w prawie litewskim. Pod nazwą „wchody“ rozumieć należy stan prawny, mocą którego właściciel gruntu rezygnuje z pewnych praw użytkowania na rzecz osób trzecich. Instytucję „wchodów“ znają również tereny ziem ruskich oraz puszczy białowieskiej, gdzie jednak w uroczyskach wchodowych pracowali nie tylko bartnicy właścicieli wchodów, lecz także bartnicy królewscy <sup>121</sup>).

Zagadnienie własności barti wiąże się ściśle z uprawnieniami do eksploatacji lasów. W oparciu o dawną zasadę prawną, że ziemia należy do panującego, panujący zaś przez nadania odstępuje swe prawa w całości lub częściowo na rzecz biorącego nadanie.

Na Mazowszu, gdzie jak zresztą na wszystkich ziemiach polskich, istniały olbrzymie puszcze (z tym, że puszcze mazowieckie leżą na glebach lichych, na które osadnictwo rolne słabiej napływa niż w innych częściach Polski), najdłużej przetrwało regale bartne czyli wyłączne prawo panującego do tej formy eksploatacji lasów.

Na ziemiach ruskich prawdopodobnie również istniało regale bartne panującego, związane z zasadą, że ziemia i wszystkie prawa do niej należą do panującego, jednak książęta ruscy w licznych nadaniach zrzekli się swych praw bartnych wraz z terytorium, co widzimy w licznych przywilejach księcia Lwa <sup>122</sup>).

W XV wieku użytkowanie barti należało do uprawnień dóbr ziemskich, pozostając w obrębie prawa rycerskiego. Właścicielami zaś są samodzielni bartnicy, poddani pańscy, którzy płacą na rzecz swego pana, lub pana lasu, daninę (przeważnie w naturze), albo czynsz (w pieniądzu).

Własnością bartnika był „las“ czyli „bór“. Jako „bór“ rozumieć należy pewien ściśle oznaczony do eksploatacji teren w puszczy wraz ze znajdującymi się tam barciami. Puszcza zaś nie stanowiła własności bartnika. „Bór“ był wspólną własnością małżonków. Po zmarłym bezdzietnym mężu żona dziedziczy połowę boru, a połowę krewni męża; pozostała z dziećmi wdowa dziedziczy po równej części. Dziedziczą równo tak córki, jak synowie. Bracia splecają siostry, a gospoda-

---

<sup>121</sup>) Hedemann Otton: *Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej*. — Warszawa, 1939, str. 280.

<sup>122</sup>) Vide Akta Grodzkie i Ziemskie.

rzem boru<sup>123</sup>) zostaje jeden mężczyzna lub kilku, czasem wspólnie z kobietami, a nawet kobieta sama.

Czy w wieku XVI „bór“ posiadał na ziemiach ruskich jednego, dwu, czy też liczniejszych właścicieli, trudno dziś rozstrzygnąć. W lustracjach spotykamy jednostkowe władanie borem obok gromadnego. W starostwie horodelskim mamy ślad jednostkowego władania borem<sup>124</sup>), a w chełmskim wyraźnie przy wsi Strupin zaznaczono: „oszada wielka pszczol“, z której poddani nic nie dają — wraz z wnioskiem: „albo bor wziącz, albo zebi czo dawali“<sup>125</sup>).

Pozostałością wspólnego władania ziemią są dworzyszczka wsi Lubliniec<sup>126</sup>) starostwa lubaczowskiego. Od dworzyszczka płacą czynsze i składają daniny wspólposiadacze — często krewni między sobą. Do takich dworzyszcz należą „bory“ bartne, z których wspólnie płacą dań — spotykamy się tu więc z pewną formą kolektywnej gospodarki bartnej w obrębie dworzyszczka. Wspólnota ta jest w lustracjach jeszcze uwypuklona wyrażeniem „społecznie dawają“. Nie będzie to zatem wspólna więź zawodowa, a tylko przykład spółki gospodarczej<sup>127</sup>). Przypuszczać należy, że we wspólnym władaniu dworzyszczka bywał jeden lub kilka „borów“, czyli mniejsza lub większa ilość barci, gdyż wysokość dani składanej z dworzyszczka jest rozmaita, podobnie jak liczba współdzierżców poszczególnych dworzyszcz.

Trudno nam dziś określić dokładnie wielkość „lasu“ w dorzeczu Sanu w XV i XVI wieku. Możliwe, że analogicznie do „borów“ mazowieckich liczył sześćdziesiąt barci<sup>128</sup>). W księdze sądowej bartniczej starostwa leżajskiego znajdujemy wprawdzie zapiski odnoszące się do „lasów“, lecz wielkość ich nie zawsze jest dokładnie oznaczona, tak iż nie wiemy ani jak wielki terenowo był obszar „lasu“, ani wiele „las“ liczył barci; wyraźnie zaś wymienia się w umowach barcie osiadłe i podstawy prawne posiadania: i tak, bartnik starostwa leżajskiego Michał Noga zeznaje w r. 1599 przed sądem bartniczym, że „pszedał

<sup>123</sup>) Por. Gloger Z.: Encyklopedia staropolska ilustrowana — t. I, str. 119

<sup>124</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 80.

<sup>125</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 58.

<sup>126</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 258—261 (starostwo lubaczowskie, 1565 r.).

<sup>127</sup>) Por. Zawistowicz-Adamska K.: Pomoc wzajemna i współdziałanie w kulturach ludowych. — Pr. i M. E., t. VIII—IX, str. 127.

<sup>128</sup>) Por. Rafacz: Regale bartne, str. 16.

troje pszczoły z zupełnym lassem, który miał po Oczu swoim<sup>129)</sup>. Przypuszczać jednak należy, że ilość barci w „lesie“ była tu podobną jak w mazowieckim „borze“, gdyż posiadamy zapiskę z r. 1650 dotyczącą sprzedaży „lasu“, która brzmi: „las swoy własny drziwa 60 z czworgiem pszoł...“<sup>130)</sup>.

Jako właściciel barci lub pasiek występował również dwór. Do dworu należały barcie lub pasieki, które oprzątał bartnik dworski rekrutujący się spośród kmieci lub zagrodników. Poddany taki składał powinność pracy pańszczyźnianej w pieczy nad pańskimi barciami.

Barcie lub pasieki posiadają Jarosławscy, szlachta i król, np. w lasach wsi Siedliska starostwa przemyskiego, gdzie między lasami Zapust i Borek u granic Medyki jest 130 barci zamkowych i pasieka licząca 140 uli<sup>131)</sup>.

Bartnik dziejąc barć oznaczał na drzewie bartnym swe znaki własnościowe. Drzewo bartne tak oznaczone było chronione prawem bartnym. Na Podlasiu w wieku XVI bartnik mający drzewo z barcią w cudzym lesie, nacięciem i znakami brał drzewo w posiadanie<sup>132)</sup>. Barcie zaznaczone znakami były własnością bartnika, a po jego śmierci dziedziczyli je jego spadkobiercy.

Bartnicy sprzedają i kupują jedni od drugich znaczone barcie, i tak „pro apisteriis sub tali signo in omnibus silvis dni Stanisłai Pilieczki...“ potwierdza pobraną zapłatę Mikołaj Muxta, bartnik z Błażowej od bartnika Grzegorza Kostreca, nadmieniając, że zrezygnuje wraz z przyprowadzonymi spadkobiercami i krewnymi (braćmi z rodu — consanguini) „de predictis apisteriis sub caractere signo“<sup>133)</sup>. Również w drugim akcie sprzedaży barci pomiędzy bartnikami z Błażowej, zanotowanym 8 czerwca 1523 r. w księgach miejskich w Ty-

<sup>129)</sup> Rkp. Ossolineum Nr 6128/II, „Księga sądów bartniczych w starostwie leżajskim 1478—1637“, str. 186 z 29.VIII. 1599.

<sup>130)</sup> Ibidem, str. 221.

<sup>131)</sup> F. H. U. R., t. II, str. 95.

<sup>132)</sup> W razie upadku takiego drzewa odrębuje bartnik barć na ul, resztę drzewa zostawić ma w lesie. Ma jednak prawo zostawić ul na tym samym miejscu (a na cudzym gruncie) przez rok, zanim przeniesie go do swej pasieki. — Lelewel, op. cit., str. 14.

<sup>133)</sup> Prochaska A.: Wstęp do A. G. Z., t. XIX, str. XXV z Ksiąg podkomorskich.

czynnie, są wymienione barcie dziedziczne, oznaczone specjalnym znakiem<sup>134)</sup>. Dziedziczność bartniczych znaków własnościowych w rodach stwierdza Leciejewski<sup>135)</sup> i Rafacz<sup>136)</sup>.

W księgach sądów bartniczych starostwa leżajskiego znajdujemy też wzmianki o własnościowych znakach indywidualnych, którymi znaczą się nie tylko barcie zajęte przez pszczoły, ale i drzewa świeżo wydzielane<sup>137)</sup>.

Barcie o specjalnym przeznaczeniu, np. fundacyjne dla kościoła, znaczone: „signo ecclesiae“ — znakiem kościoła — w XV. wieku w dobrach prabianickich kapituły krakowskiej<sup>138)</sup>. W księgach bartniczych nowogrodzkich (okolice Łonży) przy kupnachs i sprzedażach barci rysowane są znaki czyli „znamiona“ bartnicze, którymi były oznaczane sprzedawane barcie<sup>139)</sup>.

Na terenie puszczy białowieskiej znaki bartne zwano „klejnami“, „klejna“ zaś wyciosywano na drzewach na znacznej wysokości<sup>140)</sup>.

Te pradawane oznaczenie własności, które występuje w X wieku w Prawdzie Ruskiej<sup>141)</sup>, przetrwało aż do połowy XIX wieku, to jest do chwili ostatecznego upadku bartnictwa w Polsce<sup>142)</sup>.

<sup>134)</sup> A. G. Z., t. XIX, wstęp, str. XXV: „Ad iudicium banitum constituta personaliter Catarina Ziobrowa cum privilegio Simone ambo de Blazowa manu coniuncta libere fassi sunt vendidisse apisteria hoc est apes barci in silva dni Pilieczki Byalka tam late et longe sub signo ubicunque invenerit, hoc est prout ex antique ipsa apisteria alias pczeli per antecessores erant tenenda, pro quinque marcis communis pecunis Petro Posrodek de Blazowa“.

<sup>135)</sup> Leciejewski: Znamiona bartnicze. — Lwów, 1919.

<sup>136)</sup> Rafacz: Regale bartne, str. 19.

<sup>137)</sup> Rkp. Ossolineum — „Ks. sąd. bartn...“, str. 186, zap. z 29.VIII. 1599.

<sup>138)</sup> Ulanowski: Ks. sąd. wiejskie, t. II — ks. wizyt. dóbr Pabianice kapituły krakowskiej. — Rzgów oppidum, r. 1533 — 16.XII., zap. 7424.

<sup>139)</sup> W. A. P. Poznań — Mscr. A. III. 20 — „Acta mellicidarum Novogrodiensium in Masoviae“, str. 265, rok 1651.

<sup>140)</sup> Hedemann Otton: Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej. — Warszawa, 1939, str. 277.

<sup>141)</sup> Dąbkowski P.: Bartnictwo w dawnej Polsce, str. 31.

<sup>142)</sup> Namysłowski B.: Znamiona bartne mazowieckie.

#### IV. Bartnicy i ich organizacje

##### Przynależność społeczna bartników. — Kobiety bartnikami. — Organizacje bartnicze. — Sądy i ich akta.

Bartnikami są zazwyczaj poddani chłopci, których akta często wymieniają, np. w Kalnikowie w roku 1488 <sup>143</sup>). Prowadzą oni we własnym zakresie gospodarstwo bartne, a panu feudalnemu składają daninę lub płacą czynsz.

Bartnicy rekrutują się spośród chłopów wszelkich zawodów i kategorii. W Jelnej bartnikiem jest młynarz <sup>144</sup>), w Smolinie <sup>145</sup>) i Sarzynie <sup>146</sup>) — sołtysi, w Lublińcu <sup>147</sup>) karczmarze Harassim i Bakun oraz służkowie zamkowi, w Brusnie <sup>148</sup>) obok kmieci są bartnikami kniaź i szewc, a we wsi Radruż <sup>149</sup>) bartnikami są nie tylko kmiecie, lecz i zagrodnicy, a nawet rzemieślnicy: tokarz, cieśla, kowal i dwaj szewcy.

Z zagrodników rekrutują się bartnicy dworscy, którzy czynszów nie płacą, tylko doglądają barci dworskich, — Maxim bartnik dworski w Rzuchowie <sup>150</sup>) nad Sanem w starostwie leżajskim i podobni dworscy pasiecznicy w dobrach starostwa przemyskiego. W roku 1542 w Poździaczu barci dworskich dogląda kmieć-bartnik, mający w uposażeniu dwa łany roli i dwa i pół łanu łąk <sup>151</sup>).

Bartnikami bywają również mieszczanie, jak np. wspomniany już Jac z Koropca w roku 1486 <sup>152</sup>). W małych miasteczkach mazowieckich poważna liczba mieszkańców trudni się bartnictwem <sup>153</sup>), w dorzeczu

<sup>143</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 361 z 17.VI. 1488. (Kalników. pow. Przemysł).

<sup>144</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 182 (starostwo leżajskie, Jelna).

<sup>145</sup>) Ibidem, t. III, str. 272 (starostwo lubaczowskie).

<sup>146</sup>) Rkp Ossolineum Nr 6128/II, „Księga sądów bartn....“ z 12.X. 1600 r. (starostwo leżajskie).

<sup>147</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 261, 262 (starostwo lubaczowskie).

<sup>148</sup>) Ibidem, t. III, str. 273 (starostwo lubaczowskie), — kniaź — czyli sołtys we wsi lokowanej na prawie wołoskim.

<sup>149</sup>) Ibidem, t. III, str. 268 (starostwo lubaczowskie).

<sup>150</sup>) Ibidem, t. II, str. 200 (Rzuchów, starostwo leżajskie).

<sup>151</sup>) Arłamowski K.: Klucz medyczny starostwa przemyskiego w XVI wieku. — Stud. z hist. społ. i gosp. — Lwów, 1931, str. 162.

<sup>152</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 1515 z 1.XI. 1486

<sup>153</sup>) Rafacz J.: Regale..., str. 21.

Sanu w Lubaczowie jest czterech bartników-mieszczan<sup>154</sup>) a w Leżajsku w 1565 roku było pięciu bartników mieszczan, z których dwaj, „opuszcziwszy barczy, sprzedali uroczyiska swoje, w ktorich barczy mieli“ mieszkańcom wsi Wierzawic i Jelnej<sup>155</sup>). Namysłowski w swej pracy przytacza kilka kontraktów kupna i sprzedaży barczy z XVII i XVIII w., zawartych między mieszczanami a zanotowanych w księgach bartnych: kamieńczykowskiej, ostrołęckich, nowogrodzkich i miasta Broki<sup>156</sup>).

Bartnikami bywają też popi, jak wymieniony już Jacko, pop ze Stradca w roku 1503<sup>157</sup>) lub popi z Przedrzymiechów Iwan i Panas<sup>158</sup>), a i w Kobylnicy Ruskiej w roku 1565 daje dań miodową stary pop<sup>159</sup>), w Hrebennem takich popów jest dwu<sup>160</sup>).

Na Mazowszu liczni bartnicy pochodzili z szeregów drobnej szlachty, szeroko na łamtych ziemiach rozrodzonej. Urząd starosty bartnego pełni szlachcic. W aktach trafiają się często nazwiska bartników podane wprawdzie bez tytułów „szlachetny“ lub „urodzony“, ale o brzmieniu pozwalającym się domyślać zubożalej szlachty<sup>161</sup>), lub szlachty chodackkowej. W dorzeczu Sanu szlachta zaściankowa mieszka w górach — np. wieś Dobra — lecz źródła nie przekazały dowodów, by jej przedstawiciele zajmowali się bartnictwem na większą skalę.

W kwestii zajmowania się bartnictwem przez kobiety, Z. Gloger upowszechnił pogląd, że „wedle dawnego zwyczaju gospodarzyć w „borze“ jako bartnik mógł tylko mężczyzna“<sup>162</sup>). Tłumaczono to rozmaicie, a przeważnie brakiem sił u kobiety do prowadzenia tak ciężkiej pracy<sup>163</sup>).

Tymczasem należałoby raczej przyjąć pogląd, że nie brak sił, ale raczej tendencje prawa bartnego stawały na przeszkodzie zajmowaniu się bartnictwem przez kobiety. Pomijając nawet fakt, że już w mate-

154) F. H. U. R., t. III, str. 242 (starostwo lubaczowskie).

155) F. H. U. R., t. II, str. 176 (starostwo leżajskie).

156) Namysłowski B.: Znamiona bartne mazowieckie w XVII i XVIII wieku i inne znaki ludowe, str. 18—28.

157) A. G. Z., t. XVII, zap. 4015, z 6.X. 1503.

158) Ibidem, zap. 4063, z 5.VII. 1504.

159) F. H. U. R., t. III, str. 284 (starostwo lubaczowskie).

160) F. H. U. R., t. III, str. 170 r. 1565 (starostwo bełskie).

161) Namysłowski B.: Op. cit., str. 16.

162) Gloger Z.: Encyklopedia Staropolska Ilustr., t. I, str. 119.

163) Dąbkowski P.: Bartnictwo w dawnej Polsce, str. 7.

riałach ikonograficznych pochodzących z młodszego paleonitu z jaskini Bicorp w Hiszpanii, dochował się dowód, iż pobieraniem miodu pszczoł trudniły się kobiety, że za tym tradycyjna ciągłość zajęć nie usuwałaby kobiety od udziału w pracy bartnika, znajdujemy w naszych materiałach szereg dowodów, na posiadanie przez kobiety gospodarki bartnej i wykonywanie przez nie zawodu bartnika.

Pracują więc u nas kobiety w tym zawodzie w XVI wieku i posiadają gospodarstwa bartne, a źródła donoszą o tych faktach dla wsi Sarny w starostwie przemyskim — bartniczka Kowalicha<sup>164</sup>) — dla wsi Obsza (Pscha) w starostwie zameskim — Kuźma wdowa<sup>165</sup>) we wsi Łukowa w starostwie zameskim są aż cztery kobiety: „Niedkowa, ...Ambrozikowa, ...Pudoskowa, ...Kupczowa“<sup>166</sup>); w starostwie lubaczowskim we wsi Radruż „Chwedina Czaska“<sup>167</sup>), „Chwedina Dudka“ i „Ilczycha wdowa“, a w Smolinie „Andruszowa wdowa“<sup>168</sup>).

I w starostwie leżajskim kobiety bywają bartnikami — właścicielami barci, jak w roku 1650 Małgorzata Brizkowa, sprzedająca za grzywien 20 „siedmióró pszoł w lesie“<sup>169</sup>).

W ziemi sanockiej w Temeszowie r. 1599 wdowa Madejowa jest właścicielką pszczoł<sup>170</sup>).

Spotyka się też kobiety jako właścicielki uli<sup>171</sup>), a i na Mazowszu występują (wprawdzie dopiero w wieku XVIII) kobiety, żony obok mężów, jako równouprawnione w aktach kupna, sprzedaży, zastawu gospodarstw bartnych — „borów“<sup>172</sup>). Z dążenia do utrzymania niepodzielności gospodarstw bartnych wynikało jednak upośledzenie kobiety w prawie spadkowym oraz tendencja spadkodawców większej liczby dzieci do zapisywania spadku jednemu synowi, podczas gdy reszta rodzeństwa otrzymywała spłaty lub nawet bywała wykluczana

164) F. H. U. R., t. II, str. 116, z roku 1565.

165) Ibidem, str. 214, z r. 1565 (wieś Obsza, powiat Biłgoraj)

166) Ibidem, str. 216—217, z r. 1565.

167) Ibidem, t. III, str. 267, z r. 1564.

168) Ibidem, t. III, str. 269, z r. 1564.

169) Rkp. Ossolineum Nr 6128/II, „Księga sądów bartniczych“, str. 221.

170) Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419—1609 wyd. H. Polacz kówna — Lwów, 1923, str. 417, zap. 1511.

171) A. G. Z., t. XVII, zap. 3751 z 5.III.1501.

172) Gloger Z.: Encyklopedia Staropolska Ilustrowana ,t. I, str. 119.



od spadku<sup>173)</sup>. Charakterystycznym jest jednak to, że kobieta sama nigdzie w źródłach nie występuje jako zakładająca gospodarstwo pszczele, lub też sama je zakupująca, a posiadane przez nią barcie czy ule pochodzą ze spadku, lub opiekuje się nimi jako matka nieletnich dzieci.

Z terenu dorzecza Sanu, ze starostwa leżajskiego, na podstawie zachowanych aktów prawa bartnego<sup>174)</sup> stwierdzić możemy, że w ustosunkowaniu się tego prawa do kobiety zachodzą analogie do zwyczajów panujących na Mazowszu. Wiadomo, iż na ziemiach mazowieckich kobiety dziedziczą barcie, np. Dorota, córka Marka Pieczonki w Rudnie w roku 1507<sup>175)</sup>, a później kobiety występują jako bartniczki<sup>176)</sup>. Porządek Skrodzkiego dopuszczał w pewnych wypadkach dziedziczenie córek.

W dorzeczu Sanu w wieku XVI posiadamy dużo dowodów, bo aż jedenaście zanotowanych w aktach wypadków, że kobiety nie tylko prowadziły gospodarstwa bartne, które musiały odziedziczyć, ale że nie czyniono im w tej mierze żadnych trudności ze strony władzy zwierzchniej, nie zmuszano do zdania tych gospodarstw, ani też wypadki te nie były wyjątkowymi czy anormalnymi, gdyż solidnie i dokładnie prowadzone inwentarze królewsczyzn nie dodają — mówiąc o nich, żadnych zaleceń, uwag ani konkluzji.

W miarę jak bartnictwo powoli zanika, a pszczelnictwo coraz powszechniej zaczyna występować w formie pasiecznictwa, nic już nie utrudnia kobiecie zajęcia w tym dziale gospodarki, bo odpada nawet męcząca wspinaczka po drzewach. Kobieta zostaje właścicielem pasiek. Własnością swą dowolnie rozporządza i przekazuje ją w testamentach. W Torkach, starostwie przemyskim, w roku 1590, Femka Piotrowa Popowiczowa zeznaje w testamencie, że dała najstarszej córce Motronie do Przemysła wiano, a po śmierci każe synom dać jej „czwory pczoly“, a córce Maruchnie, wydanej za popa Sieńka z Dubna, też „pczoly czwory“<sup>177)</sup>.

173) Dąbkowski P.: Bartnictwo w dawnej Polsce, str. 7—8.

174) Rkp. Ossol. Nr 6128/II „Księga...“, str. 182 z 29.VIII.1599, wieś Zarezycka Wola, powiat Łańcut.

175) Rafacz J.: Regale..., str. 22 (Ziemia Warsz. 9, p. 25—26).

176) Ibidem, str. 23.

177) Ulanowski: Ks. sąd. wiejskie, t. I — Księga sądowa gromady Torki z roku 1590, zap. 3874.

W okolicach Starego Sącza kobiety również są właścicielami pni pszczoł, skoro w roku 1554 Barbara Czeklarska w Kasinie Wielkiej daje sądowe zabezpieczenie długu na „pczoly iedney“<sup>178)</sup>.

Bartnicy, stanowiąc osobną grupę zawodową, posiadali własne organizacje, mające jako teren działania obręb pewnego większego feudum.

Na Mazowszu bartnicy byli zorganizowani w rodzaj cechu, stanowiąc silnie wyodrębnioną grupę zawodową, ze starostą bartnym na czele i zastępcą jego, podstarościm. Starosta bartny podlegał bezpośrednio władzy królewskiego starosty grodowego. Bartnicy poddani biskupa płockiego w Borku nad Bugiem mieli swój cech, „contubernium“, swoje bractwo bartników zawiadujące barciami puszczy biskupiej<sup>179)</sup>.

Również w ziemi przemyskiej istnieją organizacje bartników w XVI wieku. Dowodu na to dostarczają „acta apisteriorum alias bartnicze“, w których zapisane są prawa odnoszące się do barci tyczyńskich w dobrach Pileckich w r. 1554<sup>180)</sup>. Istnieje specjalny stan bartników oraz całe wsie „obyczajem bartniczym“ siedzące, co „iuxta antiquam possessionem apisteriorum miód dawają“<sup>181)</sup>. Wspomina też Prochaska, że bartnicy w Jarosławszczyźnie rządzą się osobnym prawem bartnym i utrzymywali osobne akta bartnicze<sup>182)</sup>, przypuszczamy, że chodzi w tym wypadku o wspomniane już akta tyczyńskie lub może zaginione akta bartników z lasów położonych na północny wschód od Jarosławia.

Osobną i silniejszą organizację tworzą bartnicy bogatego w puszcze starostwa leżajskiego, a pozostałe po nich akta pozwalają obserwować działalność tej organizacji na przestrzeni trzystu lat<sup>183)</sup>. Podobnie, musiały istnieć organizacje bartnicze w starostwach zameskim i lubaczowskim.

178) Ibidem, ks. sąd. grom. Kasina Wielka, zap. 2715 z 30.I.1554.

179) Gloger Z.: Enc. Starop. Ilustr., t. I, str. 120.

180) A. G. Z., t. XIX, zap. 3091 z 15.IX.1554.

181) Jabłonowski A.: Źródła Dziejowe, t. XVIII, cz. II, str. 443.

182) Prochaska A.: Wstęp do XIX tomu A. G. Z., str. XXV.

183) Rkp Ossolineum Nr 6128/II „Księga sąd. bartn.“ star. leżajsk.

Na czele organizacji bartniczej w starostwie leżajskim nie stoi starosta bartny lecz sędzia<sup>184)</sup> — występuje tu jak przypuszczać można inna nazwa przy analogicznym stanowisku i funkcji.

Czy jednak organizacje bartnicze były w dorzeczu Sanu tak silne jak na Mazowszu, powątpiewać można. Może przyczyna tego zjawiska tkwi w odmiennym charakterze klasowym bartników mazowieckich i nadszańskich: bartnicy dorzecza Sanu to chłopci i mieszczenie, nie ma pośród nich szlachty, choćby drobnej, która jako klasa uprzywilejowana skutecznie mogłaby być reprezentować interesy bartników na zewnątrz, wobec władzy starościńskiej lub przed sądami referendarskimi.

Toteż skargi do lustratorów lub sądów zanoszą bartnicy sami<sup>185)</sup>, a nigdzie nie występuje tak jak na Mazowszu starosta bartny, sędzia lub inny przedstawiciel organizacji bartniczej. Skarżą się bartnicy starostwa leżajskiego ze wsi Kuryłówki i Starego Miasta w r. 1560 do króla, że starosta pobiera większe miary miodu nad dawny obyczaj<sup>186)</sup>. Lustratorom skarżą się bartnicy z Krowicy i Hruszowa w starostwie lubaczowskim w r. 1565 na dzierżawców starostwa lubaczowskiego i pana Tarłę, że bronią im używania barci i że „w tym roku niniejszym miesiącu lipcu powybierano niemało miodu z barci przeznaczonych bartników na zamek Lubaczowski...”<sup>187)</sup>.

W starostwie leżajskim nawet sędzia bartny Kacper Gałka działa na szkodę bartników i znowiwszy się z leśniczym Łaszczyńskim kopiał lasy, co podnoszą bartnicy w swej skardze z roku 1635 oblatowanej w aktach grodzkich przemyskich<sup>188)</sup>.

Także wśród skarg zanoszonych do króla w roku 1567 przez chłopów ze wsi prawa wołoskiego z górzystych części starostwa przemyskiego, ze wsi Starzawa, Ustrzyki, Łopusznica, Smolnica, Prosiek, Bandrowa, Stebnik, Łodyna, Berehy, Korosno, Liskowate, Kalina, Smerczna, Zahajków i Korosteńskie<sup>189)</sup> znajdują się między innymi!

---

<sup>184)</sup> Rkp Ossolineum Nr 6129/II, t. III „Akta bartników Puszczy Leżajskiej 1560—1846”, str. 3.

<sup>185)</sup> Gloger Z.: Enc. Starop. II., t. I, str. 118.

<sup>186)</sup> Rkp Ossolineum Nr 6129/II.

<sup>187)</sup> F. H. U. R., t. III, str. 294 (starostwo lubaczowskie lustr. 1564/5).

<sup>188)</sup> Rkp Ossolineum Nr 6129/II, t. III „Akta bartników Puszczy Leżajskiej 1560—1846”, str. 3.

<sup>189)</sup> Hruszewski M.: Materiały — Zap. Nauk. im. Szewcz., t. XIX, str. 149.

krzywdami żale chłopów na starostów, że podnoszą rozmaite ciężary, w które wliczone są daniny miodu. Jednak w tej skardze bartnicy nie występują samodzielnie, co pozwala przypuszczać, iż w tym czasie prawdopodobnie nie było organizacji bartniczej na pogórzach przemyskim, pomimo że mieszkańcy wielu wsi starostw przemyskiego i sanockiego trudnią się bartnictwem. Silna władza kniaziów<sup>100</sup>) — a kniaziami jest już w XVI wieku przeważnie szlachta — w dążeniu do rozszerzenia swych prerogatyw kosztem uszczuplania praw chłopskich, nie dopuściłaby do istnienia uprzywilejowanej międzychłopskiej organizacji, która na większym terenie objętym swym działaniem mogłaby się stać podstawą oporu chłopskiego i antyfeudalnej walki.

Podobnie przedstawiają się sprawy organizacji bartnictwa w poszczególnych kompleksach dóbr magnackich, których w dorzeczu Sanu stosunkowo niewiele poza Jarosławszczyzną, Łańcutem i Tyczynem, — jak i u kilku — lub jednowioskowej szlachty, obawa oporu chłopskiego nie dopuszcza do zaistnienia silnej organizacji, a i same warunki, brak wielkich puszczy, nie sprzyjają rozwojowi bartnictwa i co za tym idzie, bartniczych organizacji.

Zresztą po odzyskaniu dostępu do Bałtyku w roku 1466 i stworzeniu szerszych możliwości handlowych, podstawowe formy renty feudalnej — renta pieniężna i renta naturalna — wraz z rozwojem pańskiego folwarku ustępują miejsca rencie odrobkowej, a zapotrzebowanie rąk do pracy z wzrastającą pańszczyzną sięga po tych, którzy byli dotychczas stosunkowo wolniejsi od świadczeń — po bartników. Oczywiście, w tym wypadku organizacja zdolna do stworzenia oporu przeciw wyzyskowi feudalnemu byłaby z punktu widzenia feudała nie tylko zbędną ale wręcz szkodliwą, dlatego też organizacje takie wcześniej czy później pod presją znikają. Utrzymać się mogą jedynie w dobrach o znacznym areale lasów, lub w dobrach królewskich, gdzie poddani posiadają, często wprawdzie iluzoryczną, możliwość obrony swych praw. Zresztą i tam kompetencje samorządu bartnego są ograniczane przez podstarościch<sup>101</sup>).

---

<sup>100</sup>) Książ — sołtys dziedziczny we wsiach prawa wołoskiego (Przyp. aut.).

<sup>101</sup>) Por. Baranowski Bohdan: Walka chłopów kurpiowskich z feudalnym uciskiem. Warszawa, 1951, str. 105.

Sądy bartne i ich akta stoją w bezpośrednim związku z organizacjami bartniczymi, gdyż są one często jedyną dostępną historyczną spuścizną po działalności tych organizacyj na danym terenie.

Powyżej już wspomniane akta bartnicze tyczyńskie dotarły do nas tylko w urywkowym wspominku z połowy XVI wieku w przemyskich księgach podkomorskich, natomiast akta bartnicze leżajskie zachowały się w znacznie obfitszym stanie, choć nie w całości<sup>192)</sup>. Akta te, to księga protokołów sądowych, od roku 1478 prowadzonych do końca XVII wieku, wraz z pojedynczymi zapiskami z wieku XVIII<sup>193)</sup>. Księga ta w dziale rękopisów Biblioteki Ossolineum jest jeszcze nieuporządkowana, a paginację posiada prowizoryczną. Księga nosi miano prawa bartnego albo prawa leśnego.

Sądy bartne odbywały się wiosną, latem, lub jesienią, zaś wielkie sądy gajone bywały jesienią. Sądowi przewodniczył wójt (advocatus)<sup>194)</sup>, a zasiadało w nim siedmiu ławników, liczba ławników nie jest stałą.

Sąd ten różnie nazywany bywa w aktach: „...przet prawim nasim Lesnim“<sup>195)</sup>; „...przed Sądem Prawa Bartniczego“<sup>196)</sup>; „...przed Sądem Bartniczym“<sup>197)</sup> albo jeszcze „...przed Sądem Naszym Zupełnym Bartniczym“<sup>198)</sup>, a formuła wpisu brzmiała następująco: „Stanąwszy przed Sądem Naszym Zupełnym Bartniczym pracowity Jan Kosior z Brzozey zeznał dobrowolnie nie przymuszony ani na Umyśle zawiedziony isz przedał dwie Jedli prożne Stoiące za Giedlarową Uczciwemu Marcinowi Szarzyńskiemu za zł. ieden wyrzekając się Państwa i dziedzictwa pod zdaniem różgi zieloney quod solidat“<sup>199)</sup>.

Sądy bartnicze starostwa leżajskiego załatwiają i rozstrzygają sprawy między bartnikami, choć czasem w ich akta dostanie się sprawa z zupełnie innej dziedziny, jak np. sprawa o kradzież ryb z któregoś ze stawów starościńskich.

---

192) Rkp Ossolineum 6128/II. „Księga sądów bartniczych w starostwie leżajskim 1478—1637“.

193) Ibidem, notatka z roku 1730, str. 226.

194) Ibidem, str. 186 z 12.X.1600 r.

195) Ibidem, str. 198 z r. 1639.

196) Ibidem, str. 212 z r. 1643.

197) Ibidem, str. 248 z r. 1659.

198) Ibidem, str. 248 z r. 1659.

199) Ibidem, str. 248 z r. 1659.

Przed sądem i wpisami do aktów stają jako strony bartnicy sami lub z żonami albo współnikami, lub też kobiety same<sup>200</sup>). Akta spisywane są w formie krótkiej, językiem prostym, jasnym, błędów rażących prawie się nie spotyka; osobę pisarza trudno jednak odkryć, prawdopodobnie bywał pisarzem jakiś klecha lub bakałarz, czasem może umięjący pisać chłop albo mieszczanin. Nie jest wykluczonym, że akta bartne spisywał pisarz miejski leżajski. Akta miejskie leżajskie odznaczają się poprawnością wystąpienia i ortografii, co nasuwać może sugestię, że pisarzem bywać musiał człowiek względnie wykształcony, (a takim też jest z początku XVII wieku notariusz publiczny leżajski, Piotr Rafaelides, bakałarz filozofii<sup>201</sup>). Ujęcie spraw w aktach sądu bartnego jest przejrzyste i daje obraz jego działalności.

## V. Techniki pszczelarskie

**Drzewa bartne. — Działanie barci i dawnych ulów: technika i zastrzeżenia prawne. — Łażbienie. — Podbieranie pszczół: a) podbieranie całej zawartości barci lub ula, b) podbieranie miodu, c) podbieranie wosku (suszu). — Ochrona barci.**

Dzikię barcie, tzw. szwiepioty lub świepioty czyli dziuple drzew zajęte samorzutnie przez roje dzikich pszczół, mieścić się mogły w każdym wypróchniałym drzewie, bez względu na trwałość, gatunek czy wiek danego drzewa. O świepiotach mających pewną wartość wspominają już na naszych ziemiach dokumenty z drugiej połowy XIV w.<sup>202</sup>).

Barcie dziane racjonalnie przez bartników umieszczane były w niektórych tylko gatunkach drzew. I tak w borach Polski północnej i Litwy drzewami bartnymi były przeważnie sosny<sup>203</sup>) i dęby, gdyż z tych gatunków składały się głównie tamtejsze bory, a trwałość drewna zapewniała dłuższy okres używania. Na Mazowszu dziano barcie także w innych drzewach, prócz dębów, w jesionach i jęglijach<sup>204</sup>) a u nas głównie w dębach<sup>205</sup>), których moc rosła na dosko-

<sup>200</sup>) Ibidem, str. 221 z r. 1650.

<sup>201</sup>) Podgórski Marian: Ławica leżajska, obrazek życia małomiasteczkowego z pierwszej połowy XVII wieku. — Jasło, 1879, str. 9.

<sup>202</sup>) A. G. Z., t. VIII, str. 8, zap. z roku 1366.

<sup>203</sup>) Por. Gloger Z.: Encyklopedia Starop. ilustr., t. I, str. 122.

<sup>204</sup>) Scripores rerum Polonicarum, t. 9, art. 54 (Skrodzki).

<sup>205</sup>) A. G. Z., t. XIII, zap. 2744 z 2.X.1445, wieś Nienowice i Stubno.

nałych glebach. Natomiast na piaszczystych terenach ziemi przemysłowej barcie musiały być dziane także w rosnących tam powszechnie sosnach, a na obszarach górzystych (również w ziemi sanockiej) w jodłach. Zachowane dokumenty stwierdzają, że w starostwie leżajskim dziano barcie w sosnach, jodłach, świerkach, dębach, topolach itp.<sup>206</sup>).

Drzewa bartne znajdują się wszędzie w wielkich borach, dąbrowach<sup>207</sup>), sośninach, jak i w lasach i gajach, a nawet w zaroślach pozostałych po dawnych lasach<sup>208</sup>).

Dzianie barci należało do ściśle określonych prac bartników, na które musieli poświęcać znaczną ilość czasu. Mają też bartnicy obowiązek stale przygotowywać wydziane pnie dla nowych rojów<sup>209</sup>), samo zaś używanie i dzianie („apisteria et mellificia facere, arbores alveare, facere et extruere apisteria, alvearium alias dzienie, excavatio arboris“) było określane, zastrzegane i gwarantowane osobnymi umowami<sup>210</sup>). Zadziałką drzew trudniłi się bartnicy pojedynczo lub też łączyli się w kilku, tworząc spółkę do tych prac. Zadziane w ten sposób barcie użytkowali sami lub sprzedawali innym, dzieląc się zapłatą<sup>211</sup>).

W królewskich rozporządzeniach Zygmunta Augusta regulowały sprawę dziania barci w ten sposób, iż bartnicy podczas swych prac i dziania barci byli zwolnieni od innych powinności pańszczyźnianych przez cztery tygodnie<sup>212</sup>). Zadziałka i osadzanie młodych

<sup>206</sup>) Rkp Ossolineum Nr 6128/II.

<sup>207</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 172, 315, 452.

<sup>208</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 394, 760.

<sup>209</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. z 14.IV.1489 — wieś Nakło — „mellificiis in gays et silvis nunc paratis et iam de facto de aluetis alias wydzane“.

<sup>210</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 452 z 17.V.1491. — Dąbkowski P.: Bartnictwo w dawnej Polsce, str. 39—41, dok. z r. 1541 (Rogóżno); A. G. Z., t. XVI, zap. 1082 z 14.IV. 1475. — wieś Mrochów i Wysoczany w Ziemi Sanockiej.

<sup>211</sup>) Rkp Ossolineum Nr 6128/II, str. 249 z r. 1655.

<sup>212</sup>) Kutrzeba St.: Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI w. Arch. Kom. Prawn., t. IX. — Kraków 1913, str. 94, zap. 84. — Lublin, 8.III.1569. Zygmunt August zatwierdza nową ordynację co do danin i robocizny dla wsi Żuków starostwa lubaczowskiego przy przejściu z prawa wołoskiego na ruskie. — „Verum ad reparanda et munienda sua mellificia, quando tempus id postulaverit, quatuor septimanas singulis septimania liberis habebunt, quibus a laboribus istis septimanatim illis praescriptis immunes erunt, sicut et antea fuerunt, ut et suae et nostrae rei, quae ex mellificiis ipsis locuples est, prospiciant“.

rojów musiały się zaś odbywać podczas trwania innych prac sezonowych rolnych, skoro starostowie wręcz tępilili bartnictwo, aby dla prac przy dzianiu barci i innych nie odrywać chłopów bartników od zajęć poddańczych w obrębie gospodarki feudum (takimi odrębnymi feudami były dzierżawione starostwa).

Podobnie jak w innych dziedzinach gospodarki przyznawano rozpoczynającym pewną liczbę lat wolnizny, tak i w bartnictwie stosuje się zwyczaj, iż nowo wydziane „bory“ otrzymują pewien okres wolnizny. W starostwie zameskim we wsi Babicy spotykamy się w XVI w. z taką wolnizną trwającą dwa lata, gdzie bartnicy Konrad i Hryc Czewicha przyjęli znova lasy do wyrobienia barci, z czego po dwu latach każdy z nich ma dawać po dwa kuniki miodu <sup>213</sup>). Na Mazowszu spotykało się też „wolę“ trwającą cztery lata <sup>214</sup>).

Samo dzienie-barć w pniu drzewa to rodzaj sztucznej dziupli — mieściło się na wysokości 4 do 8 metrów nad ziemią, od strony południowo-wschodniej jako najmniej narażonej na działanie wiatru <sup>215</sup>). Barć musiała być wydziana w drzewie dostatecznej grubości, by dzienie nie osłabiło drzewa. Odpowiednią grubość drzewo osiągało w wieku stu dwudziestu lat. Często w jednym drzewie mieściły się dwie barcie, a nawet trzy jedna nad drugą <sup>216</sup>). Do dziania używano dużego, szerokiego dłuta z drewnianym uchwytem, zwanego pieszną lub pieśnią <sup>217</sup>), a do wyrównania ścian otworu — siekiery o szerokim ostrzu, tzw. bardy. Kącki <sup>218</sup>) poleca, by pasiecznik posiadał następujące narzędzia, świder mały i duży, dluto małe i duże, piłkę małą, siekierę, toporek, motykę, pieszną, nóż ulowy dobry; do tego ma mieć i sitko na twarz. Laterniczka też albo raczey kadziczniczka blachowa w każdej pasiece ma być... Wielki niewczas garnczykiem kurząc poddymając, ustawiczne niebezpieczeństwo, żeby się pasieka nie zapaliła; a tu laterniczka zawarta ognia ze siebie nie puści... a rozdymać gębą nie trzeba...“ Mają

<sup>213</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 218.

<sup>214</sup>) Rafacz — op. cit. str. 28 — miejscowość Borzuchów, okolice Kolna.

<sup>215</sup>) Gloger Z.: Encyklopedia Staropols. ilustr., t. I, str. 115.

<sup>216</sup>) Por. Braun A.: Z dziejów bartnictwa w Polsce, str. 16 w przypiskach. — Rkp Ossolineum Nr 6128/II, str. 249 z r. 1655 (starostwo leżajskie, wieś Sarzyna)

<sup>217</sup>) Fastnacht A.: Inwentarz zamku sanockiego... r. 1558, str. 65, 72: „pyesnya“

<sup>218</sup>) Kącki Walenty: Nauka koło pasiek z informaciey Pana Walentego Kąckiego anno MDCXII (1612) — 3 wyd. — Wilno, 1821, str. 15.



też mieć pasiecznicy wielką łyżkę żelazną, służącą do nalewania syty do uli lub do zgarniania rojów, bo drewniana warzecha jest zbyt gruba i rozgniata pszczoły. Niecki, beczki itp. na miód też ma mieć.

Barć miała około 1 m 30 cm długości do 40 cm głębokości, szerokość wnętrza wynosiła około 30 cm, a otworu około 10 cm. Otwór zamykano grubym zatworem, wyciosanym z drzewa, zwanym na Mazowszu „dłużnia“<sup>219</sup>). Ponad zatworem wbity był w drzewo kołek zwany „chmal“, o który bartnik zaczepiał sznur leziwa; na nim też wieszał swe przybory, króbkę, kurzydło lub zatwór. Oczko było wywiercone lub wydłubane w bocznej ścianie barci poza zatworem i służyło pszczolom do wchodzenia i wydostawania się na zewnątrz. Niekiedy pozostawała w tym celu szpara przy zatworze, zamiast wydłubywania oczka.

Wewnątrz barci górna jej część założona była patykami leszczynowymi czyli laskami, by zapobiec obrywaniu się ciężkich plastrów miodu<sup>220</sup>), a sama ścianka górna miała przymocowane w pewnych odstępach patyczki, na których w dół pszczoły lepiły plastry.

Świeżo wydziane barcie skrapiano specjalnym płynem, sporządzonym z wywaru wonnych ziół i miodu, co miało na celu zwabienie młodych rojów pszczół do dnia. Płyn ten zwano sytą. Przy barciach umieszczonych wysoko na drzewach pilnowanie młodych rojów sprawiało wiele trudności, dlatego też silnym zapachem świeżo wydzianej barci usiłowano skłonić pszczoły do zamieszkania w nowej siedzibie. (Stosowano też w tym celu różne zabiegi magiczne, których tu nie bierzemy pod uwagę).

Przechodząc z kolei do uli, wypadnie zaznaczyć, że wyraz „ul“ pierwotnie u Prасłowian oznaczał wszelkie wydrążenie<sup>221</sup>) logicznie też w średniowiecznej łacinie naszych Aktów Grodzkich i Ziemskich jako synonimy występują wydrążony ul i wydrążone koryto pod nazwą „alveus“. Dawne ule techniką wyrobu i wyglądem zupełnie przypominały barcie. Ul taki była to jak gdyby barć w obciętym pniu sosnowym, jodłowym lub dębowym o długości półtora metra do dwu metrów. Ule takie zwano kłodami, a często nawet i barciami, z którą to nazwą

<sup>219</sup>) Braun A.: Z dziejów bartnicwa w Polsce, str. 32.

<sup>220</sup>) Gloger Z.: Encyklopedia Staropolska ilustr., t. I, str. 115.

<sup>221</sup>) Kostrzewski J.: Kultura prapolska — Poznań, 1947, str. 59.

do dziś można się spotkać w przemyskim<sup>222</sup>). Ule kładowe musiały mieć ściany niezbyt cienko wystrugane, ażeby nie przemarzały w czasie mrozów, ani też zbyt grube, bo pojemność ula zanadto by się zmniejszała. Ule te ustawiano rozmaicie: na ziemi w pozycji pionowej — tzw. ul stojak — lub też na podstawkach w pozycji poziomej — ul leżak — albo jeszcze na pomostach z bali czy desek koło drzewa „stań“ albo też przymocowywano je pojedynczo do poszczególnych konarów i gałęzi, tak jak to stosują w Abisynii. Takie pniek z pszczołami na drzewie zwano „smiat“ lub „śniat“, na terenach nadszańskich zwano „zawiśnią“<sup>223</sup>). Uli sporządzanych ze słomy techniką spiralną nie spotyka się obecnie w dorzeczu Sanu, a źródła historyczne, ikonograficzne i rękopiśmienne nie przekazały również śladu obecności ula tego typu w ciągu dziejów na omawianych terenach. Natomiast znane były ule sporządzane przez bednarzy z klepek, których praktyczność użycia w pasiece, lekkość i łatwość przenoszenia oraz prostotę wyrobu podkreśla Kącki, zaznaczając „tylko bednarzowi kazać żeby nic na środku nie był wypukły, iako insze beczki bywają“<sup>224</sup>). Dla ciepła — poleca Kącki<sup>225</sup>) — należy ule bednarskiej roboty słomą i powrótami poobwijać, zaś po wierzchu oblepić gliną, w której dopiero gdy wyschnie, wydlubać oczko i zatwór. Ule z klepek w starostwie leżajskim w pierwszej połowie XVII wieku zwano „dzierzami“ i umieszczano na drzewach<sup>226</sup>). Spotykało się rów-

<sup>222</sup>) W miejscowościach Lipa (powiat Przemyśl) i Wola Węgierska (pow. Jarosław). Z badań terenowych autora. — Niejednokrotnie ul kładowy posiadał dwa dzienia, dla dwu rojów; musiał oczywiście być sporządzony z odpowiednio grubego pnia drzewa. Ule takie, pochodzące z okolic Leżajska, z wieku XIX, oglądać można w Muzeum w Przemyślu (Przyp. aut.).

<sup>223</sup>) Gloger Z.: Encykl. Starop. Ilustr., t. I. str. 121. A. G. Z., t. XVI, zap. 197 z 19.III.1465. — Sprzedaż „na wyderkauf“ wsi Kąkolówki czyli Białki, przez Stanisława z Dynowa czyli ze Strzałkowa Mikołajowi Czarnockiemu; „Item si aliquas habitationes apum vulgariter barczy in silva Kąkolówka exemeret vel in domo aliquas apes haberet, piscinas, molendina edificaret, omnia tempore exempcionis sibi solvere tenebitur. Item pro qualibet arbore, in qua esset Za wysna per decem gross. solvere sibi tenebitur, et que apes fuerint in domo, pro quolibet in ligno vulgariter w ulu per fertorem.“

<sup>224</sup>) Kącki W.: Nauka koło pasiek..., str. 12.

<sup>225</sup>) Ibidem, str. 4.

<sup>226</sup>) Rkp Ossolineum Nr 6129/II, t. 3 „Akta bartników Puszczy Leżajskiej 1560—1846“, str. 3.

nież w dorzeczu Sanu ule stojaki sporządzane z brusów z łączeniem na kołki, o oczku umieszczonym poniżej połowy ściany szerszej a z zatworem w ścianie bocznej. Grubość brusów wynosiła około 5 cali (12,5 cm). Długość zatwora równała się wysokości wnętrza ula.

Ule chronione były od zamakania daszkiem ze słomy, desek lub kory. Ustawiano je zatworami (czyli wtoramai)<sup>227</sup> na południe, oczka zwrócone były na wschód i na zachód. Zatwory na zimę oblepiano gliną, a oczka zatykano mchową, puszystą naroślą zbieraną z krzewu dzikiej róży (*rosa canina*)<sup>228</sup>. W pasiekach Zwierzynieckiej, Rumieńskiej i Brzezeckiej położonych w dobrach Komarno Jana Ostroroga w województwie bełskim, posiada Kącki ule o dwu zatworach; dla wygody w oporządzaniu pszczół jest zatwór górny bliżej głowy ula, rzadko otwierany i używany, by niepotrzebnie nie niepokoić roju, a dolny zatwór służy do podbierania miodu, oczyszczania ula i tym podobnych czynności pszczelarskich.

Praktykowano na omawianym terenie wywożenie uli z pasiek w pola, w różne odległe miejsca, gdzieby pszczoły mogły zbierać więcej miodu. Stosowano tę praktykę już w dobie Odrodzenia<sup>229</sup>.

Wiosną, gdy zaczynały kwitnąć wierzby i kaczęńce na mokradłach, bartnicy podmiatali barcie, usuwając nieczystości i wewnętrzną zagatę z siana, padłe zimą pszczoły, zbyteczny susz i wybierali pozostały z zimy miód, pozostawiając go trochę na wypadek złej pogody.

Właściwe łaźbienie czyli ostateczne podbieranie miodu odbywało się po 10-ym wrześniu, musiano jednak podbierać miód także wcześniej, z końcem czerwca lub z początkiem lipca dla usunięcia nadmiaru miodu, a głównie dla zebrania miodu lipcowego. W związku z tym pierwszym łaźbieniem lipcowym, pozostawała specjalna danina miodowa zwana „łaźbą“, składana w najlepszym miodzie „lipcu“ w miesiącu lipcu<sup>230</sup>.

<sup>227</sup>) Nazwa „wtor“ zamiast „zatwór“ występowała w Babcicach nad Sanem. Wiadomość z informacji 74-letniej Franciszki Czech.

<sup>228</sup>) Badania terenowe autora: wieś Średnia pow. przemyski. *Rhodites rosae* (rodzina błonkoskrzydłych — cynipidae) powoduje na szypszynie narośle zwane galasami róży; galasy te pokryte są jak gdyby mchem a wewnątrz galasów znajdują się puste komory, w których ukrywają się gąsienice owada.

<sup>229</sup>) Kącki W.: op. cit., str. 55.

<sup>230</sup>) Por. F. H. U. R. t. III, str. 268, wieś Smolin, starostwo lubaczowskie z r. 1565.

Samo łąźbienie odbywało się przy pomocy „leziwa“, to jest wąskiej ławeczki na sznurze; ten sznur z pętlami służył bartnikowi do włożenia na drzewo. Bartnik zabierał ze sobą długi, szeroki nóż, którym wycinał plastry, niewielki cebrzyk na plastry z miodem i glinianą podkurzaczkę<sup>231</sup>). Przy pracy w pasiece naziemnej leziwo było naturalnie zbyteczne.

Przy podbieraniu miodu około śś. Piotra i Pawła (29 czerwca) zabierano pszczołom prawie całą zawartość ula, wycinając plastry z miodem tuż przy miejscu ich zawieszenia u „głowy“, góry wnętrza ula czy też barci. Za drugim łąźbieniem zostawiano plastry z miodem na szerokość dwu do trzech dłoni od góry ula, w zależności od stanu pogody we wrześniu<sup>232</sup>).

W świepiotach podbierano często całą zawartość pnia, a rój pozbawiony żywności na zimę, ginął. Niekiedy stosowano ten sam system i do barci; z reguły postępowano tak przy pniach (ulach) składanych w dziesięcinie miodowej. Niszczono w ten sposób pszczoły najsilniejsze i najwięcej mające zapasów, zubożając gospodarkę pszczelną. Przeciw tej praktyce występował z początkiem XVII wieku wspomniany już Walenty Kącki, autor dziełka pt. „Nauka koło pasiek z informacjey Pana Walentego Kąckiego“.

W XV i XVI wieku podbierano też pszczołom jedynie część zapasów w plastrach, resztę pozostawiając na przezimowanie. Sam wosk zabierano z tych barci i uli, w których pszczoły wyginęły zimą lub na skutek choroby.

Miodarek nie używano i nie znano; miód wydobywano z węzy przez ubijanie i wygniatanie, co wyraźnie potwierdzają inwentarze starostw mówią: „nabito miodu“. Kącki doradzał nie wybijać miodu ze starej woszczyzny, w której znajdują się nieczystości i czerw, lecz miód wydobywać przez ociekanie, a woszczyznę starą zawsze usuwać, gdyż pszczoły robią nową, białą, ładną i dobrą, która sama i miód z niej lepsze, przyczyniając tym większej korzyści gospodarzowi pasieki<sup>233</sup>).

---

<sup>231</sup>) Zbiory Muzeum w Przemyślu.

<sup>232</sup>) Z techniką tego rodzaju można się zapoznać z opowiadań starych gospodarzy w Babicach nad Sanem powiat Przemyśl. (Z badań terenowych autora).

<sup>233</sup>) Kącki W.: op. cit., str. 24.

Na zimę barć chroniono przed zimmem i płactwem przez ogacanie chróstem oczka i zatworu.

Poważnym szkodnikiem był mały brunatny niedźwiedź, zwany bartniczkiem; przed nim zabezpieczano się w ten sposób, że robiono samobitnie w postaci kloca zawieszzonego na wici nad zatworem. Samobitnia rozkołysana przez niedźwiedzia uderzała go i zmuszała do zejścia z drzewa. Również wbijano w drzewo ostre haki żelazne, a pod drzewem ustawiano zaostrzone pale, które uniemożliwiały niedźwiedziowi dostęp do barci.

## VI. Bartnictwo i pasiecznictwo

**Bartnictwo i pasiecznictwo w XV wieku a w wieku XVI. — Barcie i pasieki królewskie i prywatne. — Pasieki leśne i przydomowe. — Postępowy charakter pasiecznictwa.**

Poprzednio już wspomniane niedogodności z tłumaczeniem średniowiecznej łacińskiej nomenklatury na język polski nasuwają znaczne trudności przy wydaniu sądu o gospodarstwie pszczelem w dorzeczu Sanu w wieku XV. Skłonni jesteśmy przyjąć, na podstawie analizy źródeł zachowanych w Aktach Grodzkich i Ziemskich, iż w wieku XV niewiele było pasiek w dorzeczu średniego biegu Sanu, a te które istnieć mogły, nie odgrywały większej roli gospodarczej, skoro nawet w źródłach zaledwie o nich wspominano. (W Pełkiniach w r. 1491<sup>234</sup>), w Tuczempach i Muninie<sup>235</sup> w r. 1486, czy w Kąkolówce k. Białowej w r. 1465. Barcie zaś w XV wieku znajdują się w Krościenku Wyżnym k. Krosna<sup>236</sup>), w Besku i Odrzechowej<sup>237</sup>), w lasach Rakowej, Srogowa, Mrochowa, Wysoczan, Jasienicy, Łodziny<sup>238</sup>) i Witryłowa, w Pakoszówce<sup>239</sup>), w lasach wokół Felsztyna i Dobromiła<sup>240</sup>), w Tu-

<sup>234</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 452 z r. 1491.

<sup>235</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 315 z r. 1486.

<sup>236</sup>) Ulanowski: Księgi sądowe wiejskie, t. I, zap. 1356 z r. 1429 i zap. 2715 z r. 1438.

<sup>237</sup>) A. G. Z., t. XI, zap. 1968 z 4.IX.1444.

<sup>238</sup>) A. G. Z., t. XI, zap. 2081 z 12.XII.1445 i zap. 2108 z 11.I.1446. A. G. Z., t. XVI, zap. 919 z 19.I.1473 (wieś Drobkowa Wola, obecna Rakowa); A. G. Z., t. XVI, zap. 2601 z 7.IV.1500 (Srogów); A. G. Z., t. XVI, zap. 1082 z 14.IV.1475 (Mrochów i Wysoczany); A. G. Z., t. XVI, zap. 801 z 5.III.1471 (Jasienica).

<sup>239</sup>) A. G. Z., t. XI, zap. 3111 z 27.II.1453.

<sup>240</sup>) A. G. Z., t. XVIII, zap. 1846 z r. 1485.

czempach i Muninie<sup>241</sup>), w Stubnie, Nienowicach<sup>242</sup>), w Staromieście i okolicach Rzeszowa<sup>243</sup>), w Pełkiniach i Ujeznej<sup>244</sup>), Surochowie<sup>245</sup>), Słońsku<sup>246</sup>), Leżachowie<sup>247</sup>), w lasach kluczów Łańcuckiego, Kańczuckiego i Tyczyńskiego<sup>248</sup>), w Kalnikowie<sup>249</sup>), i sąsiednim Nakle<sup>250</sup>), w Łowcach<sup>251</sup>), w Hruszowicach<sup>252</sup>). Wiadomo też o barciach w XV w. w okolicy Błazowej i Tyczyna, w miejscowościach Straszydle, Hermanowej, Lubeni i Białce w lasach klucza Kańczuckiego<sup>253</sup>). Danych dotyczących tych miejscowości dostarczają nam źródła; brak ich natomiast odnośnie królewszczyzn, lecz tu dowiadujemy się o gospodarce pszczelej z lustracji przeprowadzanych w w. XVI, że w kluczach medyckim i mościckim występują pasieki i barcie, a puszcze starostw leżajskiego, zameckiego i lubaczowskiego roją się od barci. W starostwie przemyskim w lasach koło Mościsk są barcie dworskie<sup>254</sup>) dobrze osiadłe, a w Siedliskach jest „barci zamkowych osiadłych sto i trzydzieści“<sup>255</sup>); najmniej barci dworskich znajduje się w lasach Malnowa, bo tylko dwadzieścia dwa pnie osiadłe<sup>256</sup>), zaś w starostwie leżajskim wokół wsi Rzuchowa jest w borach sporo barci dworskich<sup>257</sup>). Inwentarz starostwa przemyskiego z roku 1542 wspomina o barciach dworskich, 54 osiadłych zakładanych w roku 1540, a o pustych, dzianych także w roku 1540, 251 w lesie w Poździaczu. leżącym między Bucowem a Stubnem, nadmieniając, że niegdyś więcej niż dwieście było osiadłych. W lesie Dąbrowa koło Szechyn jest osiadłych barci 46 a pustych 204; znajdują się również

<sup>241</sup>) A. G. Z., t. VI, str. 214 z 8.VIII.1486.

<sup>242</sup>) A. G. Z., t. XIII zap. 2744 z 2.X.1445.

<sup>243</sup>) A. G. Z., t. XIII, zap. 3058 z 1.XII.1446.

<sup>244</sup>) A. G. Z., t. XIII, zap. 4886 z r. 1462.

<sup>245</sup>) A. G. Z., t. XIII, zap. 5000 z 22.VI.1462.

<sup>246</sup>) A. G. Z., t. XVII, zap. 1232 z r. 1476.

<sup>247</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 8 z r. 1458.

<sup>248</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 172 z r. 1478.

<sup>249</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 361 z r. 1488.

<sup>250</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 394 z 6.IV.1489.

<sup>251</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 760 z 16.IV.1504.

<sup>252</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 3025 z 19.VIII.1511.

<sup>253</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 3091 z 9.IX.1554.

<sup>254</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 85.

<sup>255</sup>) Ibidem, str. 95.

<sup>256</sup>) Ibidem, str. 112.

<sup>257</sup>) Ibidem, str. 200.

barcie dworskie w lesie zwanym Borzkowo, ciągnącym się wzdłuż potoku Pszczeliniec od Szechyn w stronę Nowosiółek, a i w lasach Dąbrówka i Łęg też są nieliczne barcie dworskie<sup>258</sup>).

Natomiast dla większości obszarów dorzecza Sanu, pozostających w posiadaniu szlachty, brak nam jakichkolwiek danych źródłowych, pomimo że jak wiadomo, na terenach tych w XV wieku znajdowały się jeszcze znaczne kompleksy lasów<sup>259</sup>). Jeżeli zaś w okolicach Radymna, np. w Łowcach lub w Ostrowie<sup>260</sup>), gdzie puszcze w XV wieku zanikają, przecież znajdują się barcie w gajach, lasach i dąbrowach, niepodobna nie przyjąć ich istnienia dla innych terenów, choćby dla pasma pogórza przemysko-rzeszowskiego, po dziś dzień bogatego w lasy, nie mówiąc już o lasach w górnym i dolnym biegu Sanu. Podobnie jak w miejscowościach znanych nam ze źródeł, i tam powszechnie występują barcie; pasieki pojawiają się w XV wieku raczej sporadycznie, w mniejszej liczbie a zatem o mniejszym znaczeniu gospodarczym.

W wieku XVI stan ten poprawia się nieco na korzyść pasiecznictwa. Pasieki w XVI wieku nie są już jednak nowością w dorzeczu górnego Sanu; za dowód służyć może przywilej Władysława Jagiełły z roku 1434 wystawiony biskupstwu łacińskiemu w Przemyślu na miasteczko Jaślika i wsie Królików, Biskupiec, Dalejów i Nową Jasionkę w ziemi sanockiej, z wymienionymi barciami i pasiekami<sup>261</sup>). W dalszej ciągłości rozwoju gospodarczego spotykamy w połowie XVI wieku w tych okolicach dworską pasiekę w Besku<sup>262</sup>). W drugiej połowie XV wieku istnieją też pasieki chłopskie w Komborskiej Woli<sup>263</sup>). W XVI wieku sądowa księga gromadzka w Torkach wymienia chłopską pasiekę tamże w roku 1590<sup>264</sup>), a lustracje królewskiej notują w roku 1565 w starostwie przemyskim pasieki dworskie: w Siedliskach, między

<sup>258</sup>) Rkp. W. A. P. w Przemyślu, Nr 507: „Inventarium omnium et singulorum proveniuntium et utilitatum in capitaneatu et bonis Praemisliensibus ubique existentium et ad bona supradicta spettantium. Anno dni 1542“, str. 213—219.

<sup>259</sup>) Por. Persowski F.: Osadnictwo w dorzeczu średniego biegu Sanu — Studia z hist. społ. i gosp. — Lwów, 1931.

<sup>260</sup>) A. G. Z., t. XVIII, zap. 1261 z 14.XII.1479

<sup>261</sup>) A. G. Z., t. VIII, str. 267 (z 8.V.1434), — „mellificiis, sareptis“.

<sup>262</sup>) Fastnacht: Inwentarz..., str. 70.

<sup>263</sup>) Ulanowski: Księgi sąd. wiejsk., t. I, zap. 38 i 40 z r. 1470 i zap. 89 z r. 1496.

<sup>264</sup>) Ibidem, zap. 3874 z r. 1590.

lasami Borek i Zapust złożoną ze 140 pni <sup>265</sup>), w Hodyni, w łągu pasiekę ze 102 pni <sup>266</sup>) i w Rudnikach pasiekę o 130 pniach <sup>267</sup>). I odwrotnie, w dorzeczu Lubaczówki i Tanwi w starostwach leżajskim, lubaczowskim i zameskim w drugiej połowie XVI wieku królują powszechnie barcie, a żadna zapiska lustratorów nie przekazała nam wiadomości o pasiekach <sup>268</sup>).

Drzewostan niezniszczony rabunkową gospodarką leśną, a barcie niezrujnowane wojnami, dają możliwość prowadzenia kwitnącej gospodarki pszczelniczej, która nie wykazuje żadnych symptomów upadku. Dopiero wojny wołoskie i przebudowa systemu gospodarowania w XVI wieku prowadzą na odcinku pszczelnictwa poważne zmiany.

Trudno byłoby jednak zgodzić się z twierdzeniem, iż zmiany te już w XVI wieku powszechnie występują w dobrach szlacheckich, gdyż w źródłach znajduje się mało wzmianek o barciach lub pasiekach. Rzeczywiście, w drukowanych źródłach (Aktach Grodzkich i Ziemskich) wzmianek jest niewiele, ale zaznaczyć tu należy, że tylko nieznaczna część Aktów Grodzkich i Ziemskich doczekała się opublikowania; odnośnie XVI wieku jedynie pozostałości ksiąg podkomorskich — a większość zapisek pozostała w rękopisie, tak, że tylko wyjątkowo opublikowany dokument rzuca nieco światła w mroki interesujących nas zagadnień. Dla przykładu przytoczę dokument z r. 1541, publikowany przez Dąbkowskiego, odnoszący się do wsi Rogóżna pod Przeworskiem <sup>269</sup>), a potwierdzający dalszy rozkwit bartnego gospodarstwa w dobrach szlacheckich w połowie XVI wieku.

Reasumując, można wysunąć uogólnienie, że pasieki występują na południowych i południowo-wschodnich rubieżach dorzecza Sanu, a północne i północno-wschodnie tereny jeszcze z końcem XVI wieku pokryte znacznymi kompleksami lasów (puszcza nadszańska), posiadają bartnictwo jako jedyną formę gospodarki pszczelej. Można wytyczyć na mapie linię biegnącą od Krakowca do Rzeszowa i stwierdzić, że tereny położone na północ od tej linii są jeszcze z końcem XVI w. integralną

---

<sup>265</sup> F. H. U. R., t. II, str. 95.

<sup>266</sup>) Ibidem, str. 120.

<sup>267</sup>) Ibidem, str. 109.

<sup>268</sup>) Dla starostwa leżajskiego wzmianki o tworzeniu pasiek przydomowych pochodzić będą dopiero z r. 1637 — Rkp. Ossolineum 6129/II, t. 3 „Akta bartników Puszczy Leżajskiej 1560—1846“, str. 4.

<sup>269</sup>) Dąbkowski P.: Bartnictwo w dawnej Polsce, str. 39—41.



domeną bartnictwa. Na pozostałych zaś ziemiach występują równolegle obydwie postacie pszczelnictwa.

Omawiane powyżej pasieki w starostwie przemyskim, w Siedliskach, Hodyni i Rudnikach to wielkie pasieki leśne, położone na polanach, liczące każda powyżej stu pni. Zrozumiałym jest, iż pasieki takie, do których obsługi przydzielano osobnego poddanego, musiały być odpowiednio duże, by ten poddany miał przy czym pracować, a nie marnował cennego dla feudała czasu.

Większe pasieki ludności poddańczej pierwotnie również musiały być położone w lasach.

Z czasem, w złych latach, gdy wybuchały epidemie pszczoł, lub wydarzały się inne kataklizmy, przy rabunkowej gospodarce tak potępianej przez Kąckiego, pasieki kurczyły się chwilowo i nieliczne ule, pozostałe w takich razach z wielkiej pasieki leśnej przenoszono dla wygody w obrządzaniu w pobliże domostw. W ten to sposób powstały pasieki przydomowe. Ustawy zaś na naszych terenach — w przeciwieństwie do mazowieckich — niedość silnie zabraniały zakładania pasiek przydomowych.

Ule zaliczano do ruchomości i jako takie, obok sprzętów domowych i gospodarskiego inwentarza martwego, wymieniają je inwentarze dóbr, testamenty i zapiski sądowe<sup>270)</sup>.

Lakoniczne nasze materiały źródłowe dostarczają wiadomości o pasiece przydomowej z 16 pni złożonej w folwarku Besko, należącym do starostwa sanockiego, z połowy XVI wieku<sup>271)</sup>, a niewielka pasieka przydomowa chłopska znajduje się w roku 1590 w Torkach<sup>272)</sup> pod Przemysłem. Podobnie, małe pasieki przydomowe posiadają poddani chłopcy w okolicach Sącza, w XV i XVI wieku: w Maszkienicach<sup>273)</sup> i w Kasinie Wielkiej<sup>274)</sup>

<sup>270)</sup> Por. Ulanowski: Księgi sąd. wiejskie, t. I, zap. 2727 z 18.VIII.1559 w Kasinie Wielkiej.

<sup>271)</sup> Fastnacht: Inwentarz..., str. 70.

<sup>272)</sup> Ulanowski: op. cit. t. I, zap. 3874 z r. 1590.

<sup>273)</sup> Ibidem, t. I, zap. 555 z r. 1490 „tres trunci appum circa hereditatem”.

<sup>274)</sup> Ibidem, zap. 2715 z r. 30.I.1554.

Z małych przydomowych pasiek w ogrodach i sadach tworzą się z czasem wielkie „pszczelniki“, ogrodzone i zamknięte, z wielką liczbą uli, np. we dworze w Pabianicach kapituły krakowskiej w roku 1531 <sup>275</sup>).

Pasieki dworskie powstawały często z uli zebranych w drodze dziesięciny pszczelej; tak między innymi było w pasiekach dóbr Komarno Jana Ostroroga z początkiem XVII wieku.

Wielkie pasieki dworskie, liczące po kilkaset uli, nie były wcale rzadkością w dobrach magnackich i szlacheckich na Rusi Czerwonej <sup>276</sup>).

Kącki daje szczegółowe wskazówki, jak powinna być zorganizowana pasieka dworska <sup>277</sup>). Przy pasiece winien się znajdować domek dla pasiecznika na mieszkanie i narzędzia, z kilkunastoma zagonami ogródka; ponadto, pasiecznik musi dostać od pana tyle żywności, by mu to wystarczyło na cały rok. Praca w pasiece rozkłada się bowiem na cały rok: latem pasiecznik ma zajęcie przy pszczołach, zimą zaś przy dzianiu uli. Pasiecznik nie powinien być odrywany od swego zajęcia do innych prac rolnych, gdyż w ten sposób — powiada Kącki — powstaną straty w pasiece.

Przy sposobności interesującym będzie rozważyć, jakie czynniki wpływają na niezakładanie pasiek na Mazowszu. Otóż wpływa na to w pierwszym rzędzie regale bartne, w drugim rzędzie dostateczna ilość grubych, starych drzew, w których można było wydziać barcie, po trzecie, większa łatwość ochrony barci przed szkodnikami: niż pasieki leśnej, po czwarte — dążenie do racjonalnej eksploatacji lasu przez bartnictwo; nie bez wpływu mogły być czynniki takie, jak pogląd, że pszczoły wiodą się najlepiej w dziuplach drzew i przesąd, że sąsiedztwo zagrody jest dla nich szkodliwe. Regale bartne polegało na zasadzie prawnej, że dochód z pszczół jest własnością panującego, gdyż puszcze wraz ze wszystkim co się w nich znajdowało, były własnością panującego. Mimo późniejszych nadań puszczy, dochody z barci pszczelich pozostały nadal własnością panującego i stąd mieli nad nimi nadzór urzędnicy królewscy. Stąd też w przysiędze bartników mazowieckich pojawia się

<sup>275</sup>) Ibidem, t. II, zap. 7422 z r. 1531: „mellarium hoc est pzelnik optime sepitum et clausum, in quo multa alvearia cum apibus sunt locata“. — Curia Pabianicensis.

<sup>276</sup>) Łoziński Władysław: *Prawem i lewem*, t. I, str. 149.

<sup>277</sup>) *Nauka koło pasiek z informaciy Pana Walentego Kąckiego*. Anno 1612, wyd. 3. Wilno, 1821, str. 5.

zobowiązanie, iż rojów pszczół z puszczy nie będą przenosić w pobliże domów <sup>278)</sup>. W starostwach bełskim i lubaczowskim, które do roku 1462 pozostawały pod władzą książąt mazowieckich, prawdopodobnie zachodziły podobne stosunki jak na Mazowszu, a być może i przysięga bartników brzmiała analogicznie. Nie zachował się wprawdzie żaden pomnik prawa bartnego, na podstawie którego przypuszczenia te mogłyby nabrać zupełnej pewności. Za słusnością naszych hipotez przemawia natomiast fakt, że w drugiej połowie XVI wieku (rok 1565—1570) pasieki nie występują ani w starostwie lubaczowskim ani w bełskim, same tylko barcie pozostające własnością bartników lub zamkowe.

Podobnie, w XVI wieku brak pasiek w obfitujących w lasy, mało jeszcze zasiedlonych starostwach leżajskim i zameskim, w których gospodarka pszczelarska kwitnie w całej pełni, a dochody z niej płynące stanowią prawie trzecią część ogólnych dochodów z tych starostw. Spotyka się i na terenie starostwa leżajskiego zakazy tworzenia pasiek przydomowych, analogiczne do treści zawartej w przysięgach bartników mazowieckich. Zakaz taki przychodzi dopiero w XVII wieku z rokiem 1637, gdy Władysław IV na prośby Opalińskiego, starosty leżajskiego, pisze do bartników, że „Sośnie z pszczołami porozbiwszy i one linami pospuszczawszy, do domów swoich pozwoziliście, czyniąc to na zgubę Prowentów Wielmożnego Starosty a na zniszczenie puszczy Naszej Leżajskiej“ <sup>279)</sup>.

Stosunki panujące w pszczelnictwie ziemi przemyskiej na terenie dóbr prywatnych w XV i XVI wieku, są dla nas słabo uchwytnie z braku dostatecznych materiałów archiwalnych. Stwierdziliśmy już powyżej równoległe występowanie barci obok pasiek. Identyczne stosunki panują w kluczu medyckim starostwa przemyskiego, a we wsiach górskich starostw przemyskiego i sanockiego również barcie występują obok pasiek.

Nasuwa się pewne uogólnienie, które zastosować można do całego dorzecza Sanu. Wszędzie tam, gdzie akcja kolonizacyjna jest silniejsza, gospodarka intensywniejsza, wyzysk feudalny bardziej bezwzględny i wyraźniejsze wdzieranie się w lasy, tam występują liczniej pasieki;

<sup>278)</sup> Rafacz J.: Regale..., str. 42.

<sup>279)</sup> Rkp. Ossolineum Nr 6129/II, t. 3 „Akta bartników Puszczy Leżajskiej 1560—1846“, str. 4.

gdzie ta akcja słabsza, (starostwa leżajskie i zameskie w wieku XVI) lub dopiero się rozpoczyna (starostwo lubaczowskie w wieku XVI), tam powszechnie jeszcze królują barcie.

Podobnie, musi się stwierdzić całą postępowość pasiecznictwa w stosunku do bartnictwa, wyrażającą się w oszczędności czasu, miejsca i pracy. W obrębie samego pasiecznictwa zaś pasieka przydomowa góruje nad leśną ze względów bezpieczeństwa. Dodajemy tu jeszcze, bezpieczeństwa w czasach pokojowych, bo w wypadku wojny raczej leśna była pewniejszą ocalenia.

## **VII. Gospodarka pszczelarska w królewszczyznach dorzecza Sanu**

**Gospodarka pszczelarska we wsiach nizinnych. — Gospodarka pszczelarska we wsiach górskich. — Barcie dworskie i pasieki. — Porównanie gospodarki poszczególnych starostw dorzecza Sanu.**

Gospodarka pszczelarska we wsiach nizinnych dorzecza Sanu, w królewszczyznach, a specjalnie w okolicach położonych w dolnym biegu rzeki, przedstawia w dobie Odrodzenia kwitnący obraz. W starostwie leżajskim w roku 1565 jest stu dwudziestu pięciu bartników zamieszkujących Leżajsk i wsie: Stare Miasto, Siedlankę, Jelną, Kuryłówkę, Tarnawiec (ówczesna nazwa Wywłoka), Sarzynę, Wierzawice, Giedlarową, Dębno, Rzuchów (ówczesna nazwa: Krzuchów) i Ożanę. W starostwie zameskim jest stu pięćdziesięciu dwu bartników, płacących dań miodową we wsiach Zamchu, Obszy (ówczesna nazwa: Pscha), Lukowej, Babicy i Różańcu, oraz dziesięciu bartników z obcych wsi spoza obrębu starostwa, a to z Książpola, Cewkowa i Ułazowa. W starostwie lubaczowskim w samym Lubaczowie i we wsiach Ostrowiec (ówczesna nazwa: Woła Dworecka), Opaka, Lubliniec, Radruż, Smolin, Brusno i Prusie, które pozostają we władaniu królewskiego starosty, jest stu sześćdziesięciu dziewięciu bartników składających dań miodową, a we wsiach starostwa Kobylnica Ruska, Drohomyśl, Oleszyce, Cewków, Ułazów, Stare Siolo i Dachnow, pozostających w dzierżawie szlachty, stu czterdziestu dwu bartników, zaś w odpadających od starostwa w roku 1565 wsiach Krowicy i Hruszowie sądząc z wysokości dani miodowej (sto dziewięć kuników), też około sześć-

dziesięciu bartników. W sumie czyni to dla starostwa lubaczowskiego trzystu siedemdziesięciu jeden bartników<sup>280</sup>).

We wsiach nizinnych starostwa przemyskiego, w kluczach medyckim i mościskim, gdzie feudalne folwarki, założone na dobrych glebach, pochłaniały mnóstwo czasu poddanych na pracę pańszczyźnianą i nie stawało już chwili wolnej na gospodarkę pszczelarską, znajdujemy w sześciu wsiach (Medyka, Laszki, Malnów, Sokola, Sarny i Czerniawa) tylko dwudziestu siedmiu chłopów-bartników. Są na tym terenie wymienione już poprzednio barcie i pasieki dworskie, lecz mimo starań około nich podejmowanych nie przedstawiają również zbyt kwitnącego obrazu, wobec tego, że główną uwagę poświęca się zbożowo-hodowlanej towarowości folwarków.

<sup>280</sup>) Nie od rzeczy będzie dodać, że według lustracji z r. 1616 w starostwie ostrołęckim było 84 bartników (Arch. Skarbu Koronn. w Arch. Główn. Akt Dawnych oddz. XLVI nr 150 K 7 v) za B. Baranowskim — Walka chłopów kurp. z feudalnym uciskiem — str. 140 w przypisku).

Jako pewne uzupełnienie, dla uzyskania większej precyzji i dokładności obrazu stosunków w bartniczym starostwie leżajskim w r. 1565 podajemy poniższą tabelę z wykazem poszczególnych miejscowości, opracowaną wg. danych lustracji 1564/5 roku.

Miejscowość	Liczba bartników	Dań miodowa	
		ćwierci	szeszników
Leżajsk	3	3	—
Stare Miasto	31	30	2,5
Sielanka (Siedlanka)	2	2	1
Jedlna (Jelna)	9	9	—
Kuryłówka	11	10	2
Wywłoka (Tarnawiec)	8	8	2
Sarzyna	20	29	—
Wierzaica (Wierzawice)	4	4	1,5
Gielarowa (Giedlarowa)	18	18	2
Dembno (Dębno)	11	19	—
Krszuchów (Rzuchów,	4	4	1
Ożanna	4	3	2
<b>R a z e m:</b>	<b>125</b>	<b>143</b>	<b>2</b>

W nawiasach podano współczesne nazwy wsi.

Gospodarka pszczelarska we wsiach górskich dorzecza Sanu przedstawia się nieco odmiennie niż na nizinach. Różnice te wywodzą się będą już choćby z samego charakteru gospodarczego lokowanych tam wsi pastersko-koczowniczych lub rolniczo-hodowlanych na prawie wołoskim, nie biorąc nawet pod uwagę postępującej akcji osiedleńczej w górach Niskiego Beskidu, której największe nasilenie przypada na pierwszą połowę XVI wieku.

Pszczelnictwo w dorzeczu górnego Sanu i Strwiąża reprezentowane jest na ogół przez bartnictwo; pasiecznictwo występuje na tych ziemiach rzadko i sporadycznie. Nie spotyka się tutaj barci i pasiek zamkowych czy folwarcznych (za wyjątkiem Beska), bo i folwarków królewskich brak we wsiach lokowanych na prawie wołoskim, barcie zaś są własnością bartników-chłopów czy też kniaziów czyli sołtysów we wsiach prawa wołoskiego. Tym niemniej znajduje się tu rozwinięte pszczelnictwo, które, nie będąc głównym ani podstawowym zajęciem ludności, stanowi jednak dosyć poważny dział gospodarki tych terenów, niedość może doceniany i brany pod uwagę z powodu małomówności nielicznych przekazów źródłowych i dokumentów jak i z braku opracowań z tej dziedziny.

Bezsprzecznie, uwzględnwszy charakter gospodarczy osadnictwa na prawie wołoskim, nastawionego na hodowlę bydła i owiec z wypasem na poloninach i w lasach, czy trzody chlewnej na bukwi i żołądździach, stwierdzić się musi, że bartnictwo nie mogło tu odgrywać głównej roli, a dochody z niego płynące musiały pozostać zawsze ubocznym dochodem gospodarstwa.

Nieliczne piętnastowieczne źródła informują o istnieniu bartników w niektórych wsiach prawa wołoskiego w starostwie przemyskim, jak w Makowej<sup>281</sup>), Smolnicy<sup>282</sup>), Starzawie<sup>283</sup>), czy Brylińcach<sup>284</sup>); mniej lakonicznymi są lustracje z lat 1564/5, które wymieniają bartników płacących czynsz lub składających dań miodową w Makowej, Jamnej, Starzawie (w Starzawie darowano przypadającą na nich dań miodową z powodu lokacji nowych wsi w lasach), Korośnie, Liskowatym i Be-

<sup>281</sup>) Opisy Starostwa Przemyskiego z r. 1494—1497. — Hruszewski — Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenki, t. XIX, str. 21 (w roku 1497).

<sup>282</sup>) Ibidem, str. 21 (w roku 1497).

<sup>283</sup>) Ibidem, str. 21 (w roku 1497).

<sup>284</sup>) Ibidem, str. 9 (w roku 1494).

rehach<sup>285</sup>). W starostwie sanockim też sama lustracja wspomina o bartnikach tylko w czterech wsiach prawa wołoskiego: Odrzechowej, Żurawinie (ówczesna nazwa: Surowica), Szczawnem i Czystohorbie<sup>286</sup>) i wsi Olchowcach<sup>287</sup>). Niewiele tu materiału faktycznego; pewne uzupełnienie stanowią nieliczne zachowane dokumenty lokacyjne wiosek Beskidu ze wzmiankami o barciach, np. z roku 1532 dla wsi Bereh: „Item idem scultetus habebit libera mellificia in silvis nostris regalibus, de quibus mellificiis ipse et omnes praefatae villae cmetrones daci ad castrum Nostrum Premysliense, prout et Kniaziones ceteri dare tenebuntur...”<sup>288</sup>). Podobnie, wolność posiadania barci ma według przywileju z roku 1552 książę w Ustrzykach<sup>289</sup>), w Korośnie zaś nadaniem Zygmunta Augusta z r. 1555<sup>290</sup>) dostaje książę trzecią część dochodów królewskich z dani miodowej od bartników tej wsi; w Dołżycy na podstawie przywileju z r. 1548<sup>291</sup>) książę może dźiać barcie dla swego użytku, natomiast kmiecie mają z barci płacić królowi po pół grosza od każdego pnia, albo oddawać miód. Wspomina o tym również dokument lokacyjny dla wsi Preluk (powiat Sanok), wystawiony w roku 1557 przez starostę sanockiego Sebastiana Lubomirskiego, wymieniając oczkowe, płacone przez bartników tej wsi i dwunastogroszowe opłaty od obcych pszczelarzy, dziejących i mających barcie w lasach Preluk<sup>292</sup>).

Pismo Zygmunta Augusta do starosty przemyskiego Spytka Jordana z Zakliczyna i Melsztyna z 26 kwietnia 1567 r., spowodowane skargami chłopów na krzywdy cierpiane od starosty, też wymienia

<sup>285</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 131—151.

<sup>286</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 267—277.

<sup>287</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 237.

<sup>288</sup>) Stadnicki Aleksander: O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat. Lwów, 1848, str. 46.

<sup>289</sup>) Op. cit., str. 65.

<sup>290</sup>) Op. cit., str. 54.

<sup>291</sup>) Op. cit., str. 78: „item cmetrones de mellificiis apium Regiae Maiesti de quolibet arbore mellificante per medium grossum vel mel...”.

<sup>292</sup>) Hruszewski M.: Materiały. — Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenka, t. LXIX, str. 129: „...Item cmetrones et incolae eiusdem villae ex mellificiis apum de quolibet arbore mellificanti per medium grossum, alieni vero. qui ex alia villa in limitibus dictae villae Przyłęki laboraverint mellificia per grossos duodecem, ratione melis dicti lipiec dare et solvere sacrae regiae maiestati tenebuntur...”.

daniny miodowe we wsiach Starzawa, Ustrzyki, Łopusznica, Smolnica, Prosiek, Bańdrowa, Stebnik, Łodyna, Berehy, Korosno. Liskowate, Kałina, Smereczna, Zahajków i Korosteńskie<sup>293</sup>).

Ciekawe światło na zagadnienia bartnictwa we wsiach wołoskich rzuca dokument sprzedaży kniaziosstwa w Tarnawie Dolnej i Górnej (powiat Lesko), przez Piotra Kmitę, datowany 1 września 1548 r.<sup>294</sup>). Czytamy w tym dokumencie: „wymieniony sołtys ze swymi spadkobiercami będzie miał wolne barcie w lasach przynależnych do tych wsi, lecz nie dalej...“, a wszystko inne będzie dzierżyć podobnie jak inni kniazio wie krainy (czyli klucza wsi na prawie wołoskim) olszaniczkiej. Okazuje się z powyższego, że uprawnienia do posiadania i eksploataowania na własny użytek barci mieli i inni kniazio wie w prywatnej włości olszaniczkiej Kmitów. Przypuszczać należy, że analogicznie przedstawia się sprawa bartnictwa w innych krainach czyli kluczach wsi osadzonych na prawie wołoskim, a to zarówno pozostających we władaniu poszczególnych feudalów, jak i królewszczyznach. Stąd w lustracjach z lat 1564/5 brak wzmianek o dani miodowej od kniazio w. Dlatego też należałoby przypuszczalnie zmodyfikować nieco pogląd Jabłonowskiego, że we wsiach wołoskich Beskidu i Pogórza niewielu lub ledwie ślad bartnictwa<sup>295</sup>) i że bartnictwo jest w zaniku — pogląd, który oparty został na opinii lustratorów, zapisanej przy wsi Starzawie: „Co się tyczy bartników, którzy tam pierwiej z tej wsi miód danny dawali, tedy im to na ten czas odpuszczano, bo wsi w tych lesiech sadowią, kędy oni swe barci mieli, a też lepszy pożytek wsi niżli trocha miodu“<sup>296</sup>).

Lustratorowie często nie docierali na miejsce do wielu wsi górskich, polegając na zdaniu „wiarygodnych“ naocznych świadków, lub przyjmując opłaty czy daniny w takiej wysokości, w jakiej zwykło się je składać. Przykładem charakterystycznym mogą być słowa zanotowane przy wsi Żurawin (Surowica) w starostwie sanockim: „Tamże jest czlowieka dziewięcz, ktorzi tez od pewney trochi psczol dawaią

<sup>293</sup>) Hruszewski M.: Materiały. — Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenka, t. LXIX, str. 149.

<sup>294</sup>) Ibidem, t. LXIX, str. 116.

<sup>295</sup>) Jabłonowski A.: Źródła Dziejowe, t. XVIII, cz. II, str. 444.

<sup>296</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 142.



czinszu na s. Jan po gr. trzi y d. pięcz.“<sup>297</sup>). Na podstawie tej notatki trudno obliczyć, ile pni bartnych posiada poszczególny bartnik, bo gdyby płacił oczkowe (pół grosza od pnia), to suma wpłacana przez każdego z tych ludzi powinna wynosić trzy grosze i dziewięć denarów — jako oczkowe od siedmiu barci, — a nie trzy grosze i pięć denarów. Potwierdza to nasze poprzednie przypuszczenie o zwyczajowo przyjętej wysokości opłat.

Reasumując powyższe uwagi, stwierdzić musimy, że choć w lustracjach i innych źródłach mało wzmianek o gospodarce pszczelarskiej, istnieje ona i krzewi się w całej pełni na Pogórze i w Beskidzie Niskim. Często nie ujawniono stanu faktycznego w celu uchylenia się od opłat, niejednokrotnie ten intratny dział gospodarstwa został ze szkodą skarbu królewskiego zawłaszczony przez kniaziów. Gospodarstwo bartne musiało też niekiedy ustępować przed nowo lokującymi się wsiami; nie należy jednak przeceniać faktów tego rodzaju, gdyż można by dojść do wątpliwej wartości wniosku o zanikanie bartnictwa na tym terenie. O ile nawet bartnictwo napotyka trudności, to są one minimalne i bez większego znaczenia dla całości obrazu; dopiero rabunkowa gospodarka leśna zmieni ten stan i z początkiem XVII wieku wpłynie na rozwój innej gałęzi pszczelnictwa, jaką jest pasiecznictwo.

Barcie dworskie i pasieki posiadają także pewne, choć niewielkie znaczenie w prowentach ze starostw położonych w dorzeczu Sanu. Wspomniano już o nich powyżej. Gospodarze ich znaczenie w dochodach ze starostwa przemyskiego jest niewielkie, pomimo, że starano się nie dopuszczać do ich upadku, a raczej przeciwnie, odnawiano pnie bartne. W późniackim lesie barciami opiekuje się w roku 1542 bogato uposażony bartnik, posiadacz gospodarstwa kmiecego o dwu łanach roli i dwu i pół łanu łąk<sup>298</sup>). Widać z tego, że nie oszczędzono trudu i czasu poddanych chłopów na zajęcia przy gospodarstwie pszczelim, w trosce o dochody. W roku 1565 znaczna ilość barci dworskich znajduje się w lasach Mościsk, Siedlisk i Malnowa, a pasieki dworskie w Siedliskach, Rudnikach i Lackiej Woli — Hodyni liczą łącznie

<sup>297</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 269.

<sup>298</sup>) Arłamowski K.: Klucz medyczny starostwa przemyskiego w XVI wieku. — Studia z hist. społ. i gosp. — Lwów, 1931, str. 162.

372 ule. W eksploatacji wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego barcie i pasieki dworskie, przy dążeniu do wyciśnięcia jak największych korzyści z posiadanego feudum, nie mogą być pomijane i nie były też pominięte w starostwie przemyskim. W starostwie leżajskim, gdzie dwór zbiera olbrzymie dochody z dani miodowej, prowadzenie samodzielnego we własnym zakresie gospodarstwa bartnego nie nasuwa się jako konieczność, pomimo to w Rzuchowie są barcie dworskie, których dogląda bartnik-zagrodnik Marek <sup>299</sup>); dochód z nich nie uwi-doczniony w lustracjach, pobierać go pewnie musiał urzędnik, rządcą.

Porównując gospodarke pszczelarską w poszczególnych królew-szczyznach dorzecza Sanu, musi się stwierdzić, że, o ile starostwa leżajskie, zameskie i lubaczowskie w każdej prawie wsi wykazują zamieszkałych tam bartników, o tyle starostwa przemyskie i sanockie, według lustracji z 1565 roku, posiadają niewiele wsi zamieszkałych przez bartników. Łatwo to zrozumieć, jeśli wziąć pod uwagę charakter gospodarczy poszczególnych starostw. Leśno-puszczańskie starostwa położone w dorzeczu dolnego Sanu posiadają wsie siedzące obyczajem bartniczym, których główną powinnością jest składanie feudalnej renty naturalnej w miodzie i łupieżach. W tym celu i z tą głównie myślą wsie te zostały lokowane. Inaczej przedstawia się sprawa w rolniczo-hodowlanych wsiach starostwa przemyskiego, lokowanych przeważnie jeszcze przed połową wieku XIV na prawie ruskim. Bogate, silnie sto-jące na straży swych przywilejów, wsie te przy zaniku barci nie chciały zapewne opłacać daniny od nowopowstałych przydomowych pasiek, a ciężar ten trudno byłoby przeprowadzić, gdyż wzmianek o tym nie było w przywilejach czy starych inwentarzach. Analogicznie przedsta-wiać się może sprawa w górskim starostwie sanockim. Stąd też tylko znikoma część stanu i wyników gospodarstwa pszczelarskiego uwi-doczniona być może w lustracjach.

Ogólnie przyjąć można, jako kryterium, że dochód starostwa z dani miodowej, a ściślej, stosunek tej pozycji do ogólnej sumy dochodów, da obraz nastawienia gospodarczego w danym starostwie do tej ga-łęzi produkcji hodowlanej.

---

<sup>299</sup>) F. H. U. R., t. II, st. 200.

### VIII. Dochody z gospodarki pszczelej

**Daniny miodowe. — Miary miodu w dorzeczu Sanu. — Czysze od bartników. — Dochody z barci i pasiek. — Dochody z poszczególnych barci i ulów. — Wartość ula. barci i świepota. — Znaczenie gospodarcze dochodów z pszczelnictwa.**

Daniny miodowe, dziesięciny pszczele, różne czynsze, to podstawy dochodu z gospodarki pszczelej w okresie rozwiniętego feudalizmu. Wielkość dani miodowej zależy od ilości posiadanych barci, a na terenach dorzecza Sanu dań składana bywa w różnych miarach i w różnych terminach. Obok zwykłej dani miodowej, składanej najczęściej w terminach jesiennych, „na ś. Michał“, „na ś. Marcin“, występują inne daniny w innych porach roku: „na ś. Jan“, „w miesiącu lipcu“ oddawane w specjalnie określonym wymiarze i w specjalnym gatunku miodu.

W źródłach dla XV wieku, jak np. w zapisce z roku 1495 z działu majątkowego Herburtów<sup>300</sup>), brak przeważnie danych o nazwach i wysokości danin miodowych jak i innych danin składanych przez bartników. Jedynie zapiska z roku 1458 notuje, iż ze wsi Leżachowa oddawano 12 kwart miodu w dani miodowej corocznie do zamku jarosławskiego<sup>501</sup>). Za to szesnastowieczne lustracje królewskiej dostarczają więcej szczegółów.

Największa jest zwykła dań miodowa, składana przez bartników w naturze, przeważnie jesienią; utrzymała się w formie renty naturalnej w roku 1565 w starostwach lubaczowskim, zameskim, leżajskim i we wsiach nizinnych starostwa przemyskiego; we wsiach górskich starostwa przemyskiego i w starostwie sanockim tę dań miodową spotyka się w roku 1565 już w formie czynszu.

W starostwie lubaczowskim (klucz oleszycki) składana jest danina w miodzie „lipcu“ zwana „łazba“ — „miodu chędogiego dani rzeczonej „łazba“ po misie“ (wieś Stare Siolo)<sup>302</sup>) — z zaznaczeniem terminu, dodatkowego charakteru daniny poza zwykłą daniną, oraz gatunku miodu. „Nad to wszyscy bartnicy... dawią każdego roku in mense iulio miodu lipcowego po misie każdy z osobna“ (wieś Ra-

<sup>300</sup>) A. G. Z., t. XVIII, zap. 1846.

<sup>301</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 8 z 22.II.1458: „duodecim quartalibus mellie iusta consuetudinem antiquam sicut dabatur ab antiquo...“.

<sup>302</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 293 (star. lubaczowskie) 1565 r.

druż)<sup>303</sup>). Danina ta pozostaje w związku z lipcowym „łaźbieniem“ czyli podmiotaniem pszczół wraz z pierwszym podbieraniem najlepszego i najwyższej cenionego miodu lipowego zwanego „lipiec“. W miodzie lipcu była też składana danina przez obcych bartników za wstęp do lasu i posiadanie barci w lasach królewskich w starostwie sanockim; w roku 1557 we wsi Preluki pojawia się ta danina już w postaci czynszu opłacanego w kwocie 12 groszy<sup>304</sup>), zaś jako czynsz pod nazwą „lipieczne“ występuje we wsi Olchowce w tymże starostwie w roku 1565<sup>305</sup>).

Specjalną daninę składano przy spisach oddawanych naturaliów; daninę tę nazywano „spisne“; była to pierwotnie drobna dań dobrowolna, która z biegiem lat weszła w zwyczaj. Występuje ta dań w następujących wypadkach: składana jako dodatek w zależności od ilości składanych rączek miodu, albo od każdego „lasu“ („boru bartnego“). W starostwie beńskim spisne, w formie opłaty jednego grosza od każdego bartnika, nie wpływało do skarbu królewskiego, lecz na mocy dawnego zwyczaju pobierał je pisarz zamkowy<sup>306</sup>).

Inną daniną jest „zborowe“, występujące w roku 1565 przy wsi prawa wołoskiego Ustrzyki w starostwie przemyskim: „zborowego na Jan gr. 20, na ś. Marcin gr. 31“<sup>307</sup>) już w postaci czynszu pieniężnego. Zborowe jest daniną składaną za wstęp do puszczy i za posiadanie w niej „lasów“.

Podobne do zborowego jest „zleśne“, oddawane w pieniądzu w wysokości 12 gr, od każdego bartnika; danina ta płacona jest za wstęp do lasów, lub może też za prawo tępienia drobnych szkodników, np. kun. Interpretację w tym kierunku idącą pozwala przyjąć wzmianka lustracji przy Oleszycach w starostwie lubaczowskim: „nadto każdy bartnik daje zleśnego miasto kunicze gr. 12“<sup>308</sup>). W kluczu oleczyckim

<sup>303</sup>) Ibidem, t. III, str. 368 (starostwo lubaczowskie) 1565 r.

<sup>304</sup>) Hruszewski M.: Materiały. Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. t. LXIX, str. 129.

<sup>305</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 238 (star. sanockie) 1565 r.

<sup>306</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 181 (star. beńskie) 1565 r.

<sup>307</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 135 (starostwo przemyskie) r. 1565.

<sup>308</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 297 (starostwo lubaczowskie) r. 1565. — Nie należy zleśnego lub kuniczego jak podaje powyższa notatka mylić z inną daniną zwaną „kunicze“, płaconą pierwotnie w skórkach kunich, a dawaną za uwolnienie z poddaństwa dziewczyny idącej zamąż do wsi podległej innemu panu.

obok zwykłej dani miodowej i łążby składanych w naturze, „zleśne“ płacone jest w pieniądzu, podobnie jak „borowe“ płacone w pieniądzu w dobrach biskupstwa włocławskiego na Kujawach i Pomorzu w pierwszej połowie XVI wieku<sup>309</sup>).

Do danin świadczonych za prawo polowania na drobną zwierzynę należały kunne i sokołowe. Lustracja w starostwie leżajskim tak się wyraża o tych daninach: „Tamże bartnicy w tym starostwie zwykli byli zdawna dawać kuny i sokoły obyczajem swym, ale to już dawno obrócon na pieniądze, a tak teraz każdy bartnik w tym starostwie dawa kunnego po gr. 12, a sokołowego po 15 drobnych pieniędzy“<sup>310</sup>).

Daniny te czasem wzrastają (kunowe np, do 18 gr. lub 24 gr), pozostając w związku z ilością oddawanych w dani miodowej ćwierci miodu, która znów zależy od wielkości posiadanych części „lasów“. W starostwie lubaczowskim kunne składane jest w naturze (łupieże kunie), a ze wsi Lubliniec przychodzi od bartników „każdego roku szesnaście, każdą odkupują trzydzieścia groszy, gdy ich który nie dostanie“<sup>311</sup>).

W starostwie sanockim w roku 1565 spotyka się daninę zwaną bartne, składaną już w formie czynszu wynoszącego trzy i pół gr. od każdego poszczególnego bartnika<sup>312</sup> za prawo posiadania barci w lasach królewskich wsi Olchowce. Danina ta, również w formie czynszu pieniężnego, 4 gr, i 2 gr., znana jest pod nazwą „barthne seu alias borowe“ w roku 1504 w dobrach pabianickich kapituły krakowskiej<sup>313</sup>).

Dziesięcina pszczela („decima apum“) lub miodowa („decima mellis“) występują na wschodnich połaciach Rusi Czerwonej podobnie jak analogiczne dziesięciny owiec i nierogacizny<sup>314</sup>) na terenach, na których pszczelnictwo reprezentowane jest przez pasiecznictwo. W dziesięcinie oddawano panu feudalnemu co dziesiąty ul wraz z całą zawartością, z miodem w węzie czyli w plastrach, stąd od miodu składanego w takiej postaci poszła nazwa dziesięciny „węźnica“ (Ves-

<sup>309</sup>) Dąbkowski P.: Bartnictwo w dawnej Polsce, str. 25.

<sup>310</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 175 (star. leżajskie) r. 1565.

<sup>311</sup>) Ibidem, t. III, str. 269 (star. lubaczowskie) r. 1565.

<sup>312</sup>) Ibidem, t. II, str. 237 (star. sanockie) r. 1565.

<sup>313</sup>) Ulanowski B.: Księgi sąd. wiejskie, t. II (wieś Rakowska Wola).

<sup>314</sup>) Por. A. G. Z., t. XV, zap. 3886 z r. 1478; A. G. Z., t. XIX, zap. 1485 z r. 1497; A. G. Z., t. XIX, zap. 1171 z r. 1490 itp.

nica)<sup>315</sup>). Istnieją przekazy źródłowe informujące, że w dziesięcinie pszczelej w roku 1540 oddawano piętnasty ul<sup>316</sup>).

W bezpośrednim związku z dziesięciną pszczelą pozostaje czynsz zwany oczkowe. Oczkowe wynosiło  $\frac{1}{2}$  grosza od pnia bartnego we wsiach wołoskich starostwa przemyskiego i sanockiego, np. w r. 1548 we wsi Dołżyca<sup>317</sup>), w r. 1557 w Prelukach<sup>318</sup>). Oczkowe zaś w wysokości jednego grosza od ula płacono od pasiek, w których liczba uli była mniejsza niż dziesięć.

W starostwie przemyskim o oczkowym w tym wymiarze wspomina lustracja jeden raz przy opisie wsi Łodyny koło Ustrzyk, lokowanej na prawie wołoskim<sup>319</sup>).

Pszczelarze w samoobronie przed feudalnym wyzyskiem, chcąc uniknąć płacenia uciążliwej dziesięciny pszczelej w postaci dziesiątego ula, stosowali praktykę zsypywania pszczół z dwu uli do jednego, zmniejszając tym samym liczbę uli, od której musieli składać dziesięcinę. W wypadku takim płacili oczkowe. Przeciw tej praktyce zsypywania pszczół występował w roku 1612 w swej książce Walenty Kącki, udowadniając, że w ten sposób pszczelarze samym sobie robią szkodę, gdyż pszczoły zesypane ze słabych uli w jeden duży, tną się wzajemnie i wytracają, zaś ul podupada.

Czynsze od bartników coraz częściej w wieku XVI zastępowały dawne daniny w naturze i to tak w dobrach królewskich jak i w szlacheckich<sup>320</sup>). Lata nieurodzaju miodu wprowadzały opłaty zamiast danin w naturze, a lustracje 1565 roku wymieniają np. we wsi Malnowie w starostwie przemyskim, że bartnicy z braku miodu — „in defectu mellis“<sup>321</sup>) — płacą czynsz pieniężny po półtorej grzywny za każdą maczę miodu.

<sup>315</sup>) Kutrzebianka A.: Vesnica danina miodowa. — Roczn. Dziej. Społ i Gosp., t. VII.

<sup>316</sup>) Kutrzeba St.: Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku. — Arch. Kom. Prawniczej, t. IX, str. 48.

<sup>317</sup>) Stadnicki A.: O wsiach tzw. wołoskich na północnym stoku Karpat, str. 78.

<sup>318</sup>) Hruszewski M.: — Materiały. — Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenka, tom LXIX, str. 129

<sup>319</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 152: „tamże kto by miał pszczoły, powinien dać od każdego pnia pszczoł po gr. jednemu“, — r. 1565.

<sup>320</sup>) Por. A. G. Z., t. XIX, zap. 3025 z 20.VIII.1511 — wsie Nienowice i Hruszowice“... solvant daciám seu census mellis...”

<sup>321</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 112 (starostwo przemyskie) r. 1565.

Czynsz, wygodniejszy do zrealizowania od danin, utrzymywał się potem na stałe, a nawet niektórzy feudalowie specjalnymi uchwałami zamieniają daniny miodowe, składane w naturze, na czynsze, jak to czyni np. Piotr Barzy, kasztelan przemyski, we wsi Nawoju w r. 1561<sup>322</sup>).

Powyżej wspomniano już wielokrotnie, że niektóre daniny, np. sokołowe, kunne, z powodu niemożliwości dostarczenia ich w naturze, samorzutnie zamieniały się na czynsze, a w latach następnych wchodziły już tym samym w zwyczaj. W ten sposób feudalna renta naturalna zamieniała się z czasem na czynsz.

W bezpośrednim związku z daninami miodowymi pozostają miary miodu w dorzeczu Sanu<sup>323</sup>), o których można wyrobić sobie pojęcie na podstawie zapisków lustratorów z roku 1564/5, gdyż z wieku XV dochowała się jedynie notatka o ćwierciach miodu z Leżachowa w roku 1458<sup>324</sup>). Ćwierć ta wystąpi w XVI wieku w starostwie leżajskim, posiadając wartość 45 gr., a pojemność w granicach 4,9 do 9,6 litra; dzieli się ona na trzy szesniki (o wartości 15 gr., pojemności od 1,63 do 3,2 litra)<sup>325</sup>). Miary w tym starostwie są zupełnie odmienne niż w innych starostwach na ziemiach Rusi Czerwonej; podobne różnice pojemności miar bartniczych i ich podziału obserwuje się nieco wcześniej na innych ziemiach Polski<sup>326</sup>). Stwierdzić również trzeba występowanie różnic pojemności między miarami targowymi a bartniczymi, z których te ostatnie były dwa razy mniejsze od poprzednich.

Starostwo zameskie posiada jako jedyną zanotowaną przez lustratorów miarę miodu kunik<sup>327</sup>), wartości 24 groszy, a pojemności od 2,62 do 5,12 litra, podczas gdy w starostwie lubaczowskim miara o tej samej nazwie kunik<sup>328</sup>) ma pojemność od 3,92 do 7,68 litra, a miód w nim zawarty przedstawia wartość 36 gr.

Jako największa miara miodu w starostwie lubaczowskim występuje „miara stryjska“, zawierająca sześć kuników lubaczowskich,

<sup>322</sup>) Kutrzeba St.: Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku. — Arch. Kom. Prawn., t. IX, str. 87.

<sup>323</sup>) Wolski K.: Miary miodu w XVI wieku na południowo-wschodnich terenach Polski etnograficznej. „Lud“, t. XLII (w druku).

<sup>324</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 8 z 22.II.1458.

<sup>325</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 175.

<sup>326</sup>) Potkański K.: Pisma pośmiertne, t. II, str. 256.

<sup>327</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 213, 218.

<sup>328</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 242.

a większy od niej korzec miodu ma ośm kuników (pojemność od 31,3 do 61,4 litrów), a wartość 9 zł. 18 gr.; połową korca jest półmiarek, następnie macz albo maca równająca się dwu kunikom, półmacze czyli kunik i misa miodu<sup>329)</sup> o wartości 6 groszy, a pojemności od 0,65 do 1,28 litra. Pojemność misy mogła być mniejsza, gdyż obliczenia pojemności opierały się na cenie miodu, zaś cena mogła być wyższą ze względu na poszukiwany miód lipcowy, który oddawano misą.

W starostwie przemyskim miód mierzy się półbeczkiem czyli beczką śledziówką, wartości 15 zł, półmiarkiem, którego połowę stanowi maca o wartości 72 gr., lub wreszcie miarką, będącą szóstą częścią macy (pojemność 1,31 litra do 2,56 litra, wartość 12 gr.). W starostwie sanockim nie można na podstawie lustracji odtworzyć ówczesnych tamtejszych miar miodu, gdyż bartnicy nie składają w tym czasie dani miodowej, lecz płacą czynsze<sup>330)</sup>.

Spotykana na innych ziemiach Polski miara miodu, „musa“, w starostwie przemyskim służy do mierzenia masła, lecz przy należytej interpretacji przesłanek źródłowych, nazwa jej brzmi „mus“<sup>331)</sup> i nie może ta miara być równoznaczną z pokową (obok kunika) na ziemiach ruskich, jak podaje Kutrzebianka<sup>332)</sup>, gdyż jest to miara masła a nie miodu, i nigdzie jako miara miodu nie występuje w tym czasie w naszych źródłach.

Dużymi miarami bartniczymi były nie tłukące się naczynia drewniane; nawet misa mogła być drewniana i jako taka łatwiejsza i wygodniejsza do przenoszenia niż naczynia gliniane.

Dochody z barci i pasiek należących do poszczególnych pszczelarzy, trudne są do odtworzenia ze względu na brak przesłanek źródłowych w tej mierze. Uchwytne są jedynie dane odnoszące się do domen królewskich, zawarte w lustracji z roku 1565, z tym jednak zastrzeże-

<sup>329)</sup> Wolski K.: Miary miodu w XVI wieku na południowo-wschodnich terenach Polski etnograficznej, — „Lud“, t. XLII (w druku).

<sup>330)</sup> Ibidem, str. 5, 6.

<sup>331)</sup> F. H. U. R., t. II, str. 153 (rok 1565—wsie Bunów, Tarnawce, Hnatkowice).

<sup>332)</sup> Kutrzebianka A.: Vesnica — danina miodowa. Roczn. Dziej. Społ. i Gosp., t. VII, str. 91. Lwów, 1938

Podobnie mus jest miarą masła w r. 1536 w okręgu pilzneńskim, woj. sandomierskiego, — „butiri muszi 30“, — A. Pawiński: Zr. Dziej., t. XIV. — Małopolska, W-wa, 1886, str. 510, 511.



niem, że o ile lustratorowie podali zawsze wartość dochodu i ilość miodu uzyskanego z barci czy też pasiek dworskich, o tyle nie zawsze zaznaczyli, z ilu pni bartnych lub uli pochodzi ten dochód. Tak też przekazano wiadomość o dochodzie z barci w Mościskach w starostwie przemyskim i w Rzuchowie w starostwie leżajskim, nie podając ilości pni bartnych. Przy pasiekach zanotowano z ilu uli się składają.

Poniższe tabele uwidaczniają wartości dochodów z barci i pasiek dworskich w starostwie przemyskim według danych lustracji z r. 1565.

Tab. I.

Wartość dochodów z barci dworskich w starostwie przemyskim 1565 r.

Miejscowość	P n i (barci osiadłych)	D o c h ó d					
		ogólny			z pnia		
		zł	gr	d.	zł	gr	d.
Mościska	brak danych	15,	—,	—			
Siedliska	130	15,	—,	—	—,	03,	08
Małków	22	4,	24,	—	—,	06,	09

Tab. II.

Wartość dochodów z pasiek dworskich w starostwie przemyskim 1565 r.

Miejscowość	P n i (uli)	D o c h ó d					
		ogólny			z pnia (z ula)		
		zł	gr	d.	zł	gr	d.
Siedliska	140	30,	—,	—	—,	06,	07
Rudniki	130	60,	—,	—	—,	13,	15
Lacka Wola (Tytowa Wola—Hodynla)	102	15,	—,	—	—,	04,	07

Na podstawie powyższych tabel, mając obliczone dochody z poszczególnych barci i uli, można przyjąć, że w roku 1565 w starostwie przemyskim przeciętna wydajność według wartości wynosiła z barci 4 grosze 14 denarów, a z ula 6 groszy 3 denary.

Właściwą ocenę dochodu płynącego z barci czy ula w owym okresie uzyskuje się przy porównaniu tego dochodu z innymi dochodami rolniczymi i ówczesnymi cenami: gęś kosztuje naówczas 2 grosze<sup>333</sup>), ser — 1 grosz, kamień łoju 30 groszy<sup>334</sup>), a roczny dochód od jednej krowy w folwarku w Chołowicach pod Przemyślem szacowany jest na 48 groszy<sup>335</sup>).

Oczywiście ceny ulegają fluktuacjom, a np. gdy w roku 1565 lustratorowie w starostwie lubaczowskim oceniając szacunkowo podają jako przeciętną cenę jednego kunika miodu 36 groszy<sup>336</sup>), to w roku 1570 w czasie złych lat nieurodzaju miodu i pomoru na pszczoły, ten sam kunik miodu w tym starostwie kosztuje 48 groszy<sup>337</sup>).

Ustalenie wysokości dochodów z miodu u bartników poszczególnych starostw natrafia na znaczne trudności, gdyż nie wiadomo wiele posiadają barci; do ustalenia tego można się jednak starać dojść inną drogą. Wiadomo, że bartnicy w dani miodowej składają przeważnie dziesiątą część zbieranego miodu; pomnożywszy więc wartość i ilość oddanego miodu przez 10 otrzyma się w przybliżeniu wartość i ilość plonu pochodzącego z gospodarki pszczelej. Otrzyma się wtedy następujące cyfry (wartości):

starostwo leżajskie w r. 1565	— 2.105 zł.
starostwo zameskie w r. 1565	— 4.320 zł.
starostwo zameskie w r. 1570	— 3.520 zł.
starostwo lubaczowskie w r. 1565	— 4.182 zł.

Cyfry te, choć niedokładne, i podane w przybliżeniu, umożliwią przecież właściwą ocenę roli ekonomicznej bartnictwa w tych trzech puszczańskich starostwach dorzecza dolnego Sanu w XVI wieku.

Wartość ula, barci czy świepiota rozmaicie przedstawia się na różnych terenach w zależności od czynników ekonomicznych.

Wiadomo, że świepioty czyli naturalne gniazda nojów dzikich pszczół w dziuplach drzew były eksploatowane i posiadały wartość wymienną, skoro w r. 1366 przy sprzedaży wsi Pnikut<sup>338</sup>) wymieniono

<sup>333</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 153 z r. 1565.

<sup>334</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 34 (okolice Przemyśla) z r. 1565.

<sup>335</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 37 z r. 1565.

<sup>336</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 268 (wieś Radruż r. 1565).

<sup>337</sup>) F. H. U. R., t. VII, str. 290 (wieś Kobylnica Ruska r. 1570).

<sup>338</sup>) A. G. Z., t. VIII, str. 8.

je w kontrakcie obok barci. Dokładnych cen jednostkowych w tym dokumencie nie zaznaczono; nie zaznaczono ich również w żadnym późniejszym dokumencie z tych ziem, nie można więc dociec, jaka w owych czasach była wartość świepiota.

Na przelomie XV i XVI wieku w Ziemi Sanockiej barć w drzewie kosztowała zwykle fertona (jedna czwarta część grzywny równa 12 groszom), zaś rój zawieszony na drzewie 10 groszy<sup>339</sup>). W r. 1445 władca przemyski Aleksander ceni sobie w pozwie sądowym jeden dąb z barcią na 1 grzywnę<sup>340</sup>). Na terenie całego województwa ruskiego wartość ula przydomowego wynosiła 10 do 15 groszy, ula leśnego była mniejsza, około 10 groszy<sup>341</sup>). Z XV wieku a dokładniej z roku 1465, z okolic Błażowej pochodzi wzmianka o cenie wiszącego na drzewie ula leśnego i ula przydomowego. Leśny ul wiszący posiada wartość dziesięciu groszy, a ul przydomowy (kłodowy, w pniu drzewa) posiada wartość 12 groszy.

Lustracja 1565 roku, podając różne wartości szacunkowe, np. baran, kozioł lub owca — 15 gr, baranki i koźłeta po 7½ grosza<sup>342</sup>), kura — 1 grosz, 18 jaj — 1 grosz<sup>343</sup>), a korzec pszenicy 24 grosze, żyta — 15 groszy, owsa — 6 groszy<sup>344</sup>); podaje często wartość miar miodu, co uwzględniono powyżej. Wartość ula w lustracjach z r. 1570, składanego w dziesięcinie pszczelej we wschodnich połaciach województwa ruskiego, oznaczano na 20 groszy<sup>345</sup>).

W r. 1538 w okolicach Nowego Sącza, wartość jednego ula wynosi około 5 groszy, lub może nieco więcej, bo np. przy splatach rodzinnych we wsi Maszkienicach za 5 uli płaci się pół grzywny równie 24 groszom<sup>346</sup>). Danych powyższych nie można jednak uważać za reprezentatywne, gdyż przy splatach tego rodzaju, dokonywanych między rodziną, szacowano często poniżej ceny rynkowej.

<sup>339</sup>) Winiarz A.: Ziemia Sanocka w latach 1463—1552. — Kwart. Hist., t. X, str. 292.

<sup>340</sup>) A. G. Z., t. XIII, zap. 2744.

<sup>341</sup>) Dąbkowski P.: Bartnictwo w dawnej Polsce, — str. 18.

<sup>342</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 294 (starostwo sanockie).

<sup>343</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 30 (żupy solskie).

<sup>344</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 153 (starostwo bełskie).

<sup>345</sup>) F. H. U. R., t. VII, str. 72, 153 i in.

<sup>346</sup>) Ulanowski B.: Księgi sądowe wiejskie, t. I, zap. 79 (księga sądowa wsi Maszkienice).

W starostwie leżajskim z końcem XVI w. „las“ posiada wartość ośmiu grzywien, z tym, że nie wszystkie barcie są osiadłe<sup>347</sup>).

Znaczenie gospodarcze dochodów z pszczelnictwa w XV wieku można obserwować na zapisach na rzecz instytucyj lub zapisach zabezpieczonych na corocznych wpływach z dani miodowych. Pełka Łysakowski z Pełkiń, ustanawiający w roku 1477 fundusz na jarosławski szpital ubogich w kwocie pięciu grzywien rocznie, zabezpiecza swój zapis na czynszach z Pełkiń i na daninach miodu<sup>348</sup>). Zastawy pieniężne zabezpieczane bywają w XV w. na corocznych wpływach z dani miodowej<sup>349</sup>); dowodzi to pewności corocznego wpływu dani miodowej w jej zdawna oznaczonej ilości, oraz mnogości barci, która dostatecznie gwarantuje stały wpływ z daniny i jego wysokość. Obfitsze już źródła dla XVI w. pozwalają stwierdzić znaczenie dochodów z gospodarki pszczelej w królewskich dorzecza Sanu w r. 1565, a poniżej zamieszczona tabela w dostatecznej mierze stan ten obrazuje.

Na 154 wsie w dobrach królewskich, w 57 mieszkają pszczelarze, czyli 37% miejscowości w większym lub mniejszym stopniu bierze udział w tej gałęzi hodowli, (nie podkreślamy już specjalnie roli „bartnicznych“ starostw zameskiego i leżajskiego). Wnoszą one w postaci różnych opłat, czynszów i danin dwa tysiące dwieście dwadzieścia złotych, sumę na owe czasy bardzo znaczną, a stanowiącą 7,2% ogólnej sumy dochodu z królewskich dorzecza Sanu. Rutkowski podaje, że w czasach rozkwitu gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej w XVI w., w gospodarce pańskiej pszczelarstwo i stałe dochody z lasów, jednak bez tartaków, dawały łącznie zaledwie 1% dochodów<sup>350</sup>). Natomiast jak to właśnie mieliśmy sposobność stwierdzić, w królewskich dorzecza Sanu w roku 1565 samo pszczelnictwo, nie włączając tu żadnych innych dochodów poza daninami i czynszami płaconymi przez bartników z racji pełnienia swego zawodu, daje 7,2% sumy ogólnego dochodu. W bogatym w lasy starostwie zameskim gdzie lustracje po-

<sup>347</sup>) Rkp. Ossolineum Nr 6128/II Ks. sądów bartn. w starostwie leżajskim, str. 186.

<sup>348</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 163 z 25.II.1477 r.

<sup>349</sup>) A. G. Z., t. XIX, zap. 8, 315, 760. — A. G. Z., t. XIII, zap. 4886, 5000.

<sup>350</sup>) Rutkowski Jan: Historia gospodarcza Polski. W-wa, 1953, str. 106.

Tab. III.

Dochody z pszczelnictwa w królewskich dorzeczu Sanu  
według danych lustracji w r. 1565

Starostwo	Liczba miejscowości	Liczba miejscowości w których mieszkają bartnicy	% miejsc z mieszka- jącymi bartnikami	Ogólna suma dochodu starostwa	Suma dochodu z pszczel- nictwa i od bartników (daniny czynsze)	Dochód z pszcz. jako % ogólne- go do- chodu
Sanockie	47	6	12,8	6696,27,03 1/2	4,11,01	0,1
Przemyskie	61	16	26,2	13770,18,07	211,12,—	1,5
Leżajskie	12	12	100,0	3389,05,15	305,14,04 1/2	9,0
Zameskie	5	5	100,0	1387,08,03	432,—,—	31,1
Lubaczowskie	29	18	62,0	5300,03,12 1/2	1267,13,—	23,9
Królewszczyny w dorzeczu Sanu	154	57	37,0	30544,02,11	2220,02,05 1/2	7,2

władają: „iż kmiecie mało nie wszyscy bartnicy“<sup>351</sup>) aż 31,10%, co już zupełnie śmiało można przyrównywać do stosunków mazowieckich, przy czym porównanie mogłoby wypaść na korzyść stosunków panujących w dorzeczu dolnego Sanu.

Uwzględnić też trzeba znaczną ilość barci czy pasiek zatajonych, niewidocznych w lustracjach, które podniosły by znacznie wyniki gospodarki pszczelej w dorzeczu Sanu. Gospodarka ta w dobie Odrodzenia była na ziemiach nadszańskich w pełni rozkwitu i dochodowości.

### IX. Czy istnieją w wieku XVI symptomy upadku gospodarstwa bartnego?

**Upadek czy rozwój bartnictwa. — Pasiecznictwo. — Wnioski i uogólnienia.**

Reasumując wszystkie powyższe dane i uwagi, trzeba zadać sobie pytanie, czy w XVI wieku istnieją już oznaki czy symptomy upadku

<sup>351</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 211, 214 (starostwo zameskie).

gospodarstwa bartnego w dorzeczu Sanu. Stwierdzało się już powyżej, że dawały się zauważyć równoległe i pewna regresja bartnictwa i rozwój tegoż. Zależnym to było od wielu różnorodnych czynników. Bezspornie, barcie musiały ustępować w jednych punktach, lecz rozwijały się w innych miejscowościach. To, jeśli je tak wolno nazwać, racjonalne, jawne, otwarte ustępowanie barci znajdowało zrozumienie u ludzi XVI wieku: tak też lustratorowie z lat 1564/5 stwierdzają: „Lepszy pożytek z wsiów niżli z trocha miodu“<sup>352</sup>), gdy w lasach Starzawy, w miejscach gdzie dawniej były barcie, lokuje się nowe wsie, — a nie znajdują też słów nagany gdy ginie las lipowy i znajdujące się tam barcie w Lipowcu w starostwie lubaczowskim<sup>353</sup>), ustępując miejsca rodom, wsi i folwarkowi.

Niszczą i zanikają barcie również innym sposobem, ze stratą dla skarbu królewskiego, co już wywołuje jawną dezaprobatę lustratorów. Niszczenie drzewostanu i barci przez hutnictwo żelazne spotyka się z częstymi słowami oburzenia. Przy wsi Opaka w starostwie lubaczowskim, lustracja wymienia spadek dochodu z miodu: „Przychodziło tego miodu inszych lat więcej, ale tych czasów rudnicy popsowali siłą lasu, przez które spustoszyły się kilka bartników barci“<sup>354</sup>). W starostwie bełskim w XVI wieku rudnicy też niszczą lasy i drzewa bartne. Stancel, mieszczanin lwowski, posiadając prawo eksploatacji rudy, rozkopuje lasy i niszczy drzewa bartne, bartników ze wsi Butyń. Stancel powoduje więcej zniszczenia i szkód w lasach, niż może dać pożytku górniczego, co zaznaczają lustratorowie w następujących słowach: „a uczyni szkody w bartnych drzewach i w lesiach drzewa inszego bardzo wiele, na popioły albo na klepki godnego, czego wiecznie (nigdy — przyp. aut.) nie zapłaci ta ruda, bo tam przy tym miejscu drzewa bartne najlepsze były...“<sup>355</sup>). Również i w innych starostwach widać zniszczenia lasów i szkody poczynione przez „fabrica ferri“: „Ruda też tam była w tym starostwie ale ją niniejszy pan starosta zrzucić kazał, iż spustoszył rudnik lasy, bo z niej nie dawał jedno marc. 12, a drzew spalił za flor. 100 citra vel ultra“<sup>356</sup>). W starostwie

<sup>352</sup>) F. H. U. R., t. II, str. 142 (Starzawa, powiat Ustrzyki. r. 1565).

<sup>353</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 289 (starostwo lubaczowskie r. 1565).

<sup>354</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 254 (starostwo lubaczowskie r. 1565).

<sup>355</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 185, 186 (starostwo bełskie, r. 1565).

<sup>356</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 420—421.

leżajskim niszczenie puszczy i barci przez wycinanie drzew i kopanie lasów dla hutników i rudników oraz na opał do browarów postawionych przez Samuela Koszewskiego, dzierżawcę starostwa, w Zachowie, Jastrzębcu, Brzyskiej Woli, Kuryłówce, Rzuchowie, Dębnie, Jelnej, Zarczyckiej Woli, Sarzynie i innych wsiach pojawi się dopiero w r. 1635 w skardze bartników leżajskich, oblatowanej w aktach grodu przemyskiego<sup>357</sup>). Padają drzewa bartne na klepkę, komięgi, połaż czy węgiel, zaś głośne wołanie o niszczeniu lasów przez kuźnice spowoduje wprawdzie w XVII wieku zanik kuźnic, lecz nie zwróci lasom barci, które mogły się mieścić tylko w dostatecznie grubych drzewach.

W dobie Odrodzenia nie można jeszcze zaobserwować, mimo sporadycznych wypadków, powszechnego zanikania udziału lipy w drzewostanie naszych lasów (co nastąpiło później wskutek rabunkowej eksploatacji tego drzewa), ani osuszania łąk i zamieniania ich w role, na których zamiast roślin miododajnych rosły by zboża (które jako wiatropylne nie dostarczają pszczołom miodu).

Natomiast poważne szkody wyrządzają bartnikom i pasiecznikom wojny i najazdy wołoskie i tatarskie, niszcząc wszystko dokoła a często paląc lasy.

Nierównie większych przeszkód i utrudnień doznawali bartnicy ze strony swej feudalnej zwierzchności, gdy zdzierstwo, rabunkowa i niszczyielska gospodarka dzierżawców w niwecz obracała barcie po lasach; gdy ponad zwykłą dań miodową żądano od chłopca-bartnika jeszcze znacznej ilości wosku, nie widział on innej rady jak tylko barć zniszczyć, rój wymorzyć, a wosk zabrać. Dzierżawcy sami wręcz praktykowali niszczenie barci, a gospodarka bartna przy krótkim trzechdo czteroletnim terminie drzewzawy nie opłacała się<sup>358</sup>).

Prześladowania, krzywdy i wyzysk starostów w stosunku do bartników także przyczyniają się w pewnej mierze do stopniowego upadku gospodarki bartnej. Taki np. starosta chełmski Szczęsny Ługowski do tego stopnia krzywdzi chłopów ze wsi Łukowej, że Zygmunt August

<sup>357</sup>) Rkp. Ossolineum Nr 6129/II, t. 3 „Akta bartników Puszczy Leżajskiej 1560—1846“, str. 3.

<sup>358</sup>) Por. Łoziński Wł. Prawem i lewem, t. I, str. 142.

specjalnym dekretem z dnia 22 stycznia 1569 roku musi brać ich w obronę<sup>359</sup>).

Psucie, wyrębywanie i niszczenie barci przez starostów po królewskich ziemiach, ograniczanie nowej zadziałki, zjawiska te częste w XVI wieku, spowodowane były dążeniem do wykorzystania na folwarkach dni roboczych bartników, wbrew wyraźnym rozkazom Zygmunta Augusta o zwalnianiu bartników na czas robót bartnych od innych prac poddańczych. Taki ucisk bartników daje się obserwować z końcem XVI wieku w starostwie zameskim i we wsiach Żuków, Radruż, Kobylnica, Smolin i Lubliniec starostwa lubaczowskiego.

Niepewność stanu posiadania i używania wydzielonych barci objawia się wszędzie, gdzie rozgraniczono lasy; a poszczególni panowie feudalni w swych feudach raz pozwalają, a drugi raz zakazują dziania i używania barci, „gdyż na ten czas niepewnością granic ludzie ich używać nie śmieją, ponieważ im tego bronią z innych stron“ np. we wsi Stryjów w starostwie krasnostawskim, pomimo że „mogliby by być barci pożyteczne“<sup>360</sup>).

Po ustawie z roku 1550, gdy bartnikom poddanym królewskim zabroniono dziać barcie w lasach wydzielonych szlacheckich, a odwrotnie starostowie królewscy bronili wstępu do lasów królewskich bartnikom poddanym szlachty<sup>361</sup>), teren dziania bartników ogranicza się do lasów jednego pana feudalnego, zmniejsza się, a ludzi zajmujących się dotychczas bartnictwem, zbędnych w swym zawodzie, przydziela się do innego zajęcia w ramach gospodarstwa pana feudum. Obserwujemy tu charakterystyczne zjawiska ekonomiczne: bartnicy, ciesząc się dotychczas z racji swego zawodu znaczną wolnością i swobodą, nie znajdują już warunków sprzyjających dla swej pracy w coraz silniej rozwijającym się w XVI wieku systemie feudalnego folwarku

---

<sup>359</sup>) „A iż się też skarżyli, że od nich gwałtem biorą ostatki miodu, które zostawają od rączek, gdy miodową dań dawają, a przecie spisne od nich wyciągają, tedyśmy tego zakazali, aby ostatków tych miodu ani spisnego tego nie byli dawać powinni okrom tego, ktoby to (z) swej dobry wolej chciał zostawić albo dać“. Kutrzeba St.: Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku. — Arch. Kom. Prawn., t. IV. — Kraków, 1913, str. 93, zap. 83.

<sup>360</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 33.

<sup>361</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 294—296.



pańszczyźnianego wraz z jego niewolą chłopską i coraz mocniej zaciśkającą się śrubą feudalnego wyzysku<sup>362</sup>).

Na przykładzie bartnictwa można zaobserwować, jak w okresie rozwiniętego feudalizmu renta naturalna w postaci daniny miodowej przechodzi w rentę pieniężną, w czynsz, a następnie przy zwiększaniu wyzysku chłopca przez szlachtę, w feudalną rentę odróbkową, w pańszczyznę; w końcu, wskutek usunięcia bartników od warsztatów pracy — barci — i upadku barci, następuje przemiana tych nieco jeszcze swobodniejszych pracowników w poddanych pańszczyźnianych.

Pasiecznictwo w wielu wypadkach zajmowało miejsce cofającego się bartnictwa, szczególnie na tych terenach, gdzie zmniejszał się areal lasów, lub już w XVI wieku był niewielki. Zjawisko to daje się zauważyć zwłaszcza we wsiach, które osadzały się w lasach, gdzie poprzednio były barcie. Barcie, wycięte z części pnia i ustawione w lesie lub przy domach, utworzyły pasieki. W dobie Odrodzenia w dorzeczu Sanu nie można jeszcze stwierdzić powszechnego rozwoju pasiecznictwa kosztem bartnictwa, źródła z wieku XVII nie wykazują nawet po wojnach szwedzkich zanikania gospodarki bartnej w starostwie leżajskim, a pasiecznictwo pozostaje tylko drobną gałęzią pszczelnictwa, w niczym nie naruszając przodującej roli ani znaczenia bartnictwa.

Ważnym powodem stopniowego obumierania gospodarstwa bartnego, a w każdym razie zanikania jego głównego znaczenia jako podstawowego źródła utrzymania większości ludności wiejskiej w niektórych starostwach ziem ruskich jeszcze w wieku XVI, są pomory pszczół, o których wspominają lustracje z roku 1570. Argument ten można by odeprzeć, twierdząc, że przy stosunkowo szybkiej rozrodczości pszczół, straty wywołane zarazą rychło mogły być wyrównane, puste barcie na nowo zapełnione, a gospodarka bartna mogła być z powrotem doprowadzona do poprzedniego kwitnącego stanu.

Źródła współczesne wykazują jednak inny stan faktyczny. Barcie po przejściu zarazy nieprędko się zapełniają. Niejedno drzewo bartne pada w międzyczasie pod ciosami siekiery; inne świecą pustką. Zdawać by się mogło, że przyczyną tego jest niedbalstwo ze strony bartników i administracji starostw. Jednak przyczyny tego zjawiska leżą głębiej. Wprawdzie upadek bartnictwa ujawniać się będzie stopniowo dopiero

<sup>362</sup>) Por. Sreniowski S.: Regres ekonomiczny w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym. — Kwart. Hist., t. LXI, Nr 2, str. 165—196. Warszawa, 1954.

w XVII i XVIII wieku, lecz pierwszych jego oznak doszukać się można już w drugiej połowie wieku XVI, a źródła tego stanu tkwią w szeregu momentów z zakresu ogólnopolskich stosunków społeczno-gospodarczych. Popyt na polskie zboże w zachodniej Europie powoduje na naszych ziemiach wzrost podaży przez zwiększenie areалу uprawy i wzrost cen na rynku wewnętrznym. Wzrost zaś ceny zboża na rynku wewnętrznym odbija się na bartnikach w ten sposób, że zmuszeni są powiększać areal własnych pól, aby mieć zboże na własny użytek a nie nabywać go po cenie wyższej niż dotychczas. Zjawisko wykopywania ról po lasach przez wieś siedzącą „obyczajem bartniczym“<sup>363</sup>) jest tak powszechne, iż lustracje z lat 1565—1570 podkreślają je przy opisach wsi prawie we wszystkich starostwach ziem Polski południowo-wschodniej. Stopniowe przetwarzanie się kmieci-bartników w kmieci-rolników lub też, rzadziej, w kmieci-hodowców jest powolne, a przede wszystkim posiada charakter fragmentaryczny, gdyż gospodarstwo bartne kwitnie nadal i jest jeszcze stale podstawą utrzymania ludności w wielu starostwach (patrz Tabela III). Z chwilą jednak, gdy z jakiegokolwiek powodu, pożaru lasu, wojny, pomoru pszczół lub epidemii wśród ludności, gospodarka bartna czasowo upada, nie zostaje ona w następujących latach odbudowana do stanu sprzed katastrofy, gdyż znaczna część dawnych bartników już nie powraca do swego dawnego zajęcia, a o ile wracają do niego, to nie jako do głównego źródła utrzymania: podstawy swego utrzymania szukają już teraz w innych dziedzinach gospodarstwa rolnego lub leśnego. Zjawisko to występuje równolegle obok zjawiska przymusowej przemiany ludności bartniczej w pańszczyźnianą siłę roboczą, potrzebną w związku z rozwojem gospodarstwa folwarcznego.

Wyżej wymienione objawy wywołane zmianami w społeczno-wytwórczych warunkach produkcji, spowodują jeszcze w następnych wiekach w dziedzinie pszczelnictwa rozwój małych pasiek przydomowych lub leśnych, oraz większych dworskich. Wszystkie produkty tej dziedziny gospodarki zaopatrują nadal rynek wewnętrzny, lecz gospodarka pszczelnicza nie osiąga już tego znaczenia dla rynku wewnętrznego i eksportowego, jakie miała u schyłku średniowiecza i w dobie Odrodzenia.

Jeszcze dalej szukać należy przyczyn ostatecznego upadku znaczenia pszczelnictwa w późniejszych wiekach. Będą to: zastosowanie

---

<sup>363</sup>) F. H. U. R., t. III, str. 109, t. II, str. 176, 177, 187, 197, 211, 214.

w codziennym użytku nowych surowców przy równoczesnym rozwoju środków transportu; nowe techniki otrzymywania produktów; nowe wynalazki i nowe sposoby życia człowieka, przemiany kultury materialnej w epoce kapitalizmu. Na ziemiach polskich zjawiska te znajdują swoje reperkusje. Do schyłku Rzeczypospolitej w wieku XVIII czynne będą na jej ziemiach liczne miodosytnie, woskobojnie i wytwórnie świec, oparte na produkcji barci i pasiek; lecz wiek XIX przez dostarczenie na rynek cukru trzcinowego i buraczanego, wosku ziemnego i nafty, ostatecznie podważy tradycyjne znaczenie gospodarcze dawnego pszczelnictwa.

## X. Wykaz literatury

1. Arłamowski K. — Klucz medyczny starostwa przemyskiego w XVI wieku. Stud. pośw. F. Bujakowi. Lwów, 1931.
2. Baranowski I. T. — Inwentarz starostwa nowotarskiego w roku 1638. (Materiały do dziejów wsi polskiej). Warszawa, 1909.
3. Baranowski I. T. — Przemysł polski w wieku XVI. Warszawa, 1919.
4. Barącz S. — Archiwum O.O. Dominikanów w Jarosławiu. Kraków, 1883.
5. Bergerówna J. — Z dziejów książki gospodarczej w Polsce. Studium o Anzelmie Gostomskim. Lwów, 1933.
6. Białkowski L. — Podole w XVI wieku. Rysy społeczne i gospodarcze. Warszawa, 1930.
7. Braun A. — Z dziejów bartnictwa w Polsce. W sprawie art. 3 ustaw bartnych mazowieckich z r. 1401. Warszawa, 191.
8. Brzóska S. — Praktyczne pszczelnictwo. Warszawa, 1947.
9. Czubek J. — Lustracja starostwa nowotarskiego w r. 1564. (Roczn. Podhal t. I. Kraków, 1914.
10. Dąbkowski P. — Bartnictwo w dawnej Polsce. Lwów, 1923.
11. Dąbkowski P. — Ziemia sanocka w XV stuleciu, cz. I i II. Lwów, 1935.
12. Dąbkowski P. — Wołosi i prawo wołoskie w dawnej Polsce. Stud. ku czci Kutrzeby. Kraków, 1938.
13. Fastnacht A. — Inwentarz zamku, folwarków i młynów starostwa sanockiego z r. 1558. Warszawa, 1948.
14. Gacki J. — Jedlnia w niej kościół i akta obelnego prawa. Radom, 1874.
15. Gilewicz A. — Studia z dziejów miar i wag w Polsce. Cz. I. Miary pojemności i ciężaru. Spr. T. N. Lw. 16. Lwów, 1936.
16. Głogier Z. — Bartnictwo — Enc. Starop. Ilustr. — t. I.
17. Gottfried K. — Jeziuci w Jarosławiu. Jarosław, 1938.

18. Grochowski T. — Polska bibliografia pszczelnicza. Wyd. II. Lwów, 1937.
19. Haur J. K. — Oekonomika ziemiańska generalna. Kraków, 1675.
20. Hauser L. — Monografia miasta Przemyśla. Przemyśl, 1883.
21. Hedemann O. — Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej. Warszawa, 1939.
22. Hruszewski M. — Zereła do Istorii Ukrainy — Russy, t. II, III, VII.
23. Hrabyk P. — Ziemia przemyska i lwowska. Przemyśl, 1921.
24. Hrabyk P. — Spytko z Jarosławia. Przemyśl, 1912.
25. Jabłonowski A. — Polska w XVI wieku pod względem geograficzno-historycznym. Warszawa, 1908—1910.
26. Jeżowski W. S. — Oekonomia abo porządek zabaw ziemiańskich według czterech części roku. Kraków, 1638.
27. Kaendl R. — Ius Valachicum. Zap. N. T. im. Szewczenka, t. 138—40. — Lwów, 1925.
28. Kącki Walenty — Nauka koło pasiek z informaciy Pana Walentego Kąckiego anno MDCXII (1612). 3 wyd. Wilno, 1821.
29. Kipert J. — Żmudzkie prawo bartne. Wisła, 1893.
30. Kołaczkowski J. — Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. Kraków, 1888.
31. Kostrzewski J. — Kultura prapolska. Poznań, 1947.
32. Kramarz W. — Stosunki gospodarcze w Przemyśle w pierwszej połowie XVII w. Roczn. T.P.N. w Przemyśle, VI, 1925.
33. Królikowski J. — Najstarsza książka polska o pszczelnictwie. Zamość, 1920.
34. Krzywicki L. — Obelne i objelne prawo. W. Enc. Ilustr., t. III.
35. Kucharski W. — Sanok i Ziemia Sanocka w dobie Piastów i Jagiellonów. Sanok, 1906.
36. Kutrzebianka A. — Vesnica danina miodowa. Roczn. Dziej. Społ. i Gosp. t. VII. Lwów, 1938.
37. Leciejewski J. — Sądy bartne w Polsce, — odb. z Pasicznika Wzorowego, roczn. I. Lwów, 1918.
38. Leciejewski J. — Znamiona bartnicze, — odb. z Pasicznika Wzorowego, roczn. II. Lwów, 1919.
39. Lelewel J. — Pszczoły i bartnictwo w Polsce. Poznań, 1856.
40. Łoziński W. — Prawem i lewem, t. I i II. Lwów, 1931.
41. Materiały do dziejów robocizny w Polsce, — wyd. St. Kutrzeba. — Arch. Kom. Prawniczej, t. IV. Kraków, 1911.
42. Namysłowski B. — Znamiona bartne mazowieckie XVII i XVIII wieku i inne znaki ludowe. Poznań, 1927.
43. Niszczycki K. — Prawo bartne z r. 1559. Bibl. Pis. Star. Wójcickiego 4 Warszawa, 1854.
44. Ostroń Jan — Kalendarz gospodarski i zwierzyniec. Mat. do dziej. rolnictwa. Warszawa, 1876.
45. Pawiński A. — Źródła dziejowe, t. XIV. — Polska XVI wieku. — Małopolska. Warszawa, 1886.

46. Pawłowski F. — *Premislia sacra, sive series et gesta episcoporum r. 1. Premisliensium*. Cracoviae, 1869.
  47. Persowski F. — *Osadnictwo w dorzeczu średniego biegu Sanu. Studia z hist. społ. i gosp.* Lwów, 1931.
  48. Potkański K. — *Bartnictwo i organizacja bartnicza*. Spr. Wydz. h. f. A. U. tom IX. Kraków, 1895.
  49. Potkański K. — *Pisma pośmiertne*. Kraków, 1922.
  50. Podgórski M. — *Ławica leżajska, obrazek życia małomiejskiego z pierwszej połowy XVII wieku*. Jasło, 1872.
  51. Rafacz J. — *Regale bartne na Mazowszu w późniejszym średniowieczu*. Lwów, 1938.
  52. Rafacz J. — *Biecka ordynacja bartna z r. 1538*. *Themis Polska* — 1933.
  53. Rutkowski J. — *Historia gospodarcza Polski*. Warszawa, 1953.
  54. Skrodzki S. — *Porządek prawa bartnego dla starostwa łomżyńskiego z r. 1666*, wyd. A. A. Kryński. — *Arch. Kom. Hist.* III. Kraków, 1886.
  55. Stadnicki A. — *O wsiach tak zwanych wołoskich na północnym stoku Karpat*. Lwów, 1848.
  56. Szczotka S. — *Studia z dziejów prawa wołoskiego w Polsce — w pracy. Z dziejów chłopów polskich*. Warszawa, 1951.
  57. Sreniowski S. — *Regres ekonomiczny w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym*. *Kwart. Hist.*, t. LXI, Nr 2. Warszawa, 1954.
  58. Sreniowski S. — *Dzieje chłopów w Polsce*. Warszawa, 1947.
  59. Topolski J. — *O literaturze i praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku*. *R. dz. sp. i g.* XIV. Poznań, 1953.
  60. Ungeheuer M. — *Stosunki kredytowe w ziemi przemyskiej w połowie XV wieku*. Lwów, 1929.
  61. Winiarz A. — *Ziemia sanocka w latach 1463—1552*. *Kw. Hist.*, t. X, 1896.
  62. Winiarz A. — *Prawo bartne*. *Wiel. Enc. Ilustr.*, t. VII.
  63. Wolski K. — *Miary miodu w XVI wieku na południowo-wschodnich terenach Polski etnograficznej*. „*Lud*“, t. XLII. (w druku).
-

## РЕЗЮМЕ

Опираясь на богатые исторические источники с конца средневековья и начала современной эпохи, автор дает очерк пчеловодства в бассейне Сана на фоне тогдашнего хозяйственного положения этих земель, когда здесь простирались огромнейшие дремучие леса, а бортничество было одной из главных форм первобытной эксплуатации лесов. Возможность универсального и разностороннего использования меда и пчелиного воска в тот период времени еще усиливали значение бортничества и пчеловодства. Отсюда вполне понятен огромный интерес к этой отрасли хозяйства со стороны представителей всех тогдашних сословий. Феодалы из Ярославской области, старосты из королевских староств замеского, лежайского, любачовского и перемышльского стоят на страже надлежащего функционирования этой отрасли хозяйства и связанных с ней доходов. Собственниками бортей являются бортники — по преимуществу крестьяне — которые путем обозначения бортей соответственными знаками становятся законными их владельцами. Владельцы бортей за находящиеся в их обладании борти были обязаны платить феодальному хозяину лесов дань медом или определенную арендную плату, а за добавочные права должны были доставлять феодалу меха мелких лесных зверей. Бортничеством занимались как мужчины, так и женщины.

На страже бортнических прав стоят бортнические организации, нечто в роде цехов (*centubernium*) осуществляющие судебную власть. Еще сегодня можно видеть книги бортнических судов лежайского староства и тычинских угодий. Книги эти велись с половины XV столетия.

В рассматриваемом бассейне попадались также в XV веке изредка и пасеки, а в XVI в. в тех местах, где исчезают леса, главным образом в окрестностях Перемышля, появляется все больше и больше пастек. Первоначально — это огромные феодальные лесные пасеки, но впоследствии появляются и малые, расположенные поблизости жилых домов. Лёгкость и удобство обслуживания являются критерием прогрессивного характера пчеловодства.

Бортничество достигло наибольшего расцвета в расположенном над нижним Саном замеском старостве, где стоимость меда, доставленного в качестве дани владельцами бортей, составила в 1565 г. 31,1% всех доходов староства, в том же году в саоцком старостве составляет лишь 0,1%, а во всех королевских имениях, расположенных в бассейне Сана — 7,2% всех доходов.

Далее оказывается, что в исторической научной литературе вовсе не доценивалось значения пчеловодства в бассейне Сана, а переоценивалось значение мазовецкого пчеловодства, несмотря на то, что в замеском старостве в 1565 году (5 деревень) имеется до 152 владельцев бортей, в лежайском (12 деревень) — 125, а в 1616 году в остроленцком старостве (Мазовше) лишь 84.

Следует еще сказать, что и в саоцком горском старостве, хотя официальные документы не отмечают значительного количества владельцев бортей, процветает бортничество помимо того, что его достижения не были учтены в люстрациях с 1565 г.

В некоторых местностях (окрестности Перемышля, леса Стажавы ад Устржики) можно наблюдать замирание бортничества вследствие возникновения в этих лесах новых селений. Но эта потеря рекомпенсируется основыванием пасек. Однако пасеки еще в XVI веке в бассейне р. Сана — явление спорадическое, бортничество процветает по-старому, и даже шведские войны в половине XVII столетия не были в состоянии уменьшить значение бортничества в лежайском старостве, в котором лишь только нарастающие серьезные социально-экономические перемены, новые коммуникационные пути, применение новых средств транспорта, всеобщее введение потребления сахара, новые изобретения и открытия XIX века окончательно подорвут и вытеснят старинное бортничество.

---

## R É S U M É

A base d'une riche documentation provenant de l'époque de déclin du moyen âge et des débuts de la période moderne, l'auteur brosse un tableau détaillé de l'apiculture du bassin du San, en étudiant l'économie apicole et sa situation dans le cadre de l'économie contemporaine. D'immenses forêts occupaient à l'époque le pays presque entier et l'apiculture forestière primitive représentait une forme importante de l'exploitation forestière primordiale. La consommation généralisée du miel et de la cire d'abeille, infiniment plus développée alors que de nos jours, contribuait à l'importance économique et sociale de l'apiculture et à l'évolution de l'intérêt que portaient les représentants de toutes les classes de la société à cette branche de l'élevage.

Les seigneurs du fief de Jarosław ainsi que les starostes des districts de Zamech, Leżajsk, Lubaczów et Przemyśl, alors domaines de la couronne, protègent au moyen de décrets le fonctionnement régulier de l'économie apicole pour en recueillir de considérables revenus. Les apiculteurs, en majeure partie paysans — serfs, sont eux-mêmes propriétaires des ruches sauvages qu'ils établissent et qu'ils exploitent. Ils sont astreints, du fait de posséder des ruches dans les forêts seigneuriales, à payer à leurs seigneurs une contribution en denrées (une certaine quantité de miel), parfois un droit de location en monnaie courante, parfois encore, au titre d'autorisations accessoires, des droits de gruerie sous forme de peaux de petits animaux à fourrure. Ainsi que les hommes, les femmes exercent aussi le dur métier d'apiculteur forestier.

Des organisations apicoles, fondées sur le modèle des confréries et corporations (*contubernium*), veillent à la conservation et au respect des lois protégeant leurs membres et des privilèges acquis par ceux-ci. Ces corps professionnels tiennent leurs tribunaux spéciaux. Un reliquat de cette activité a été conservé jusqu'à nos jours: les dossiers du greffe des tribunaux apicoles du district de Leżajsk et ceux du fief de Tyczyn. Les documents mentionnés représentent l'activité des tribunaux apicoles à partir de la moitié du XV-e siècle.

Dans le pays, et dès le XV-e siècle, on trouve aussi des ruchers. Au cours du XVI-e s., dans les contrées où les forêts disparaissent, en particulier aux environs de la ville de Przemyśl, les ruchers apparaissent



de plus en plus nombreux. A l'origine, ce sont de grands ruchers forestiers de caractère féodal. Ensuite apparaissent de petits ruchers à proximité des habitations rurales. L'exploitation aisée et commode des ruchers représente un progrès notable sur l'ancienne apiculture des ruches sauvages.

Le développement de l'économie apicole s'e manifestait le mieux dans le district de Zamech, situé sur le bas San. La valeur du miel livré par les apiculteurs à titre de contribution s'élaît en l'année 1565 à 31% du total des recettes du district. Les chiffres correspondants sont, pour le district de Sanok, de 0,1 p. 100, et pour l'ensemble des domaines de la couronne situés dans le bassin du San, de 7,2%.

L'étude démontre que notre littérature historique sousestimait jusqu'à présent l'importance de l'économie apicole du terroir en question, et surestimait, par contre, l'apiculture masovienne. En effet, le nombre d'apiculteurs actifs établi pour l'année 1565, est de 152 apiculteurs domiciliés dans cinq villages du district de Zamech, de 125 pour douze villages du district de Leżajsk, tandis qu'au district d'Ostrołęka (Masovie) en 1616 il n'y en a que 84. Il est à remarquer que, dans le district montagneux de Sanok, l'apiculture est florissante malgré que les résultats de cette exploitation n'aient pas été mentionnés dans les procès-verbaux de l'inspection de l'an 1565.

Dans certaines contrées, (aux environs de Przemyśl, dans les forêts de Starzawa près Ustrzyki), on observera la disparition des ruches sauvages en conséquence de la fondation nouvelle de nombreux villages dans ces forêts. L'établissement de ruchers comble les lacunes jusqu'à un certain point; cependant, dans le bassin du San et encore au cours du XV<sup>e</sup> siècle, ce ne sont que des établissements isolés. L'apiculture forestière sauvage fleurit toujours, et même les guerres de Suède au XVII<sup>e</sup> siècle n'arrivent pas à ébranler la situation prépondérante et la prospérité de l'apiculture forestière primitive dans le district de Leżajsk, terroir de hautes futaies.

Ce n'est que beaucoup plus tard, à l'époque de profondes transformations économiques et sociales, que l'ouverture de nouvelles voies de communication, l'évolution des transports modernes, l'usage généralisé du sucre de canne et de betterave, les nouvelles découvertes et inventions du XIX<sup>e</sup> siècle, vont définitivement miner et évincer l'apiculture de type ancien.

---

## S P I S T R E Ś C I

	Str.
Wstęp . . . . .	93
I. Terenowe podstawy bartnictwa . . . . .	102
Puszcze, lasy i gaje. — Łąki, bagna, moczary	
Bartnictwo jako sposób eksploatacji lasów	
II. Znaczenie gospodarki pszczelej . . . . .	105
Miód. Miód jako środek słodzenia. Przetwory z miodu	
Miody pitne. Pierniki. Konfitury. Wosk i jego znaczenie	
III. Bartnictwo w ziemi przemysłowej w XV i XVI wieku . . . . .	109
Stosunek możnowładztwa i szlachty do bartnictwa. Stosunek miesz-	
czaństwa. Stosunek kościoła i cerkwi. Stosunki prawne w bartnictwie	
Pozostałości regale bartnego	
Własność barci. Bartne znaki własnościowe	
IV. Bartnicy i ich organizacje . . . . .	122
Przynależność społeczna bartników. Kobiety bartnikami	
Organizacje bartnicze. Sądy bartne i ich akta	
V. Techniki pszczelarskie . . . . .	130
Drzewa bartne. Działanie barci i dawnych ulów — technika i zastrzeżenia	
prawne. Łązbienie. Podbieranie pszczół. Ochrona barci	
VI. Bartnictwo a pasiecznictwo . . . . .	137
Bartnictwo i pasiecznictwo w XV a w XVI wieku. Barcie i pasieki	
królewskie i prywatne. Pasieki leśne i przydomowe	
Postępowy charakter pasiecznictwa	
VII. Gospodarka pszczelarska w królewstwach dorzecza Sanu . . . . .	144
Gospodarka pszczelarska we wsiach nizinnych a górskich	
Barcie dworskie i pasieki. Porównanie gospodarki pszczelarskiej	
poszczególnych starostw dorzecza Sanu	
VIII. Dochody z gospodarki pszczelej . . . . .	151
Daniny miodowe. Miary miodu w dorzeczu Sanu. Czysze od	
bartników	
Dochody z barci i pasiek. Dochody z poszczególnych barci i ulów.	
Wartość ula, barci i świeplota	
Znaczenie gospodarcze dochodów z pszczelarstwa	
IX. Czy istnieją w wieku XVI symptomy upadku gospodarstwa bartnego? . . . . .	161
Upadek czy rozwój bartnictwa? Pasiecznictwo. Wnioski i uogólnienia	
X. Wykaz literatury . . . . .	167
P E 3 I O M E . . . . .	170
R E S U M E . . . . .	172







Biblioteka Uniwersytetu  
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ  
w Lublinie

41052 7

CZASOPISMA  
1952